NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok I | Warszawa, listopad - grudzień 1929. | Nr. 1 — 2

NUMER ŚWIĄTECZNY

Gmach P. Z. U. W. | fot. H. Poddębski W-wa.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok I 756430 **Warszawa, listopad - grudzień 1929.** Nr. 1 — 2

NUMER ŚWIĄTECZNY

Redaktor *Henryk Hermanowski.*
Komitet Redakcyjny *Przewodniczący kol. dr. Ignacy Gliksman*
Sekretarz *kol. Piotr Murski*
Członkowie *kol kol. Józef Antoniak, Konstanty Erdman, Ludwik Grygołajtys*

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36 40 III p. Nr. 39, TELEFON 111-49

OD REDAKCJI

Powołana na pierwszem, konstytucyjnem, posiedzeniu Zarządu Głównego Redakcja Organu Związku stanęła przed szczytnem lecz trudnem zadaniem.

Zamierzenia nasze idą w kierunku jaknajwiększego zainteresowania Ogółu Zrzeszonych Kolegów sprawami naszej Organizacji i zawodu, w którym pracujemy.

Uważamy, że pismo nasze przeznaczone jest przedewszystkiem dla nas samych. „Nasze Sprawy" winny być wiernem odbiciem życia koleżeńskiego na całym terenie naszej działalności, muszą dzielić los pracownika Zakładu: płakać jego troskami i bolączkami, śmiać się jego radościami i jego weselem. Zdajemy sobie sprawę, że wtedy tylko osiągniemy zasadniczy cel każdego wydawnictwa — poczytność.

Niechże więc „Nasze Sprawy", które z tym numerem żywot swój rozpoczynają, będą sposobem realizacji statutowych zadań związkowych: skupienia wszystkich pracowników P. Z. U. W. celem obrony ich interesów ekonomicznych i zawodowych, krzewienia idei łączności i solidarności oraz podniesienia poziomu umysłowego i etycznego członków Związku.

Niechże „Nasze Sprawy" staną się tem, czem być powinny: organem całego Związku, terenem ścierań się i uzgodnień poglądów członków na najżywotniejsze zagadnienia organizacyjne, a tem samem wyrazicielem opinji związkowej i stałym łącznikiem Zrzeszonych między sobą i Ich władzami organizacyjnemi.

Otwieramy więc łamy „Naszych Spraw" dla wszystkich!

Niech pisze każdy, kto się tylko Związkiem i jego sprawami interesuje.

Niechaj nie zbraknie ani jednego słowa zarzutu i pod adresem Związku: żaden rzeczowy pogląd na aktualny temat nie będzie pominięty, przeciwnie, bodaj chętniej przyjęte będą słowa życzliwej krytyki, które wnieść mogą nowy prąd życia, aniżeli pochwały i zachęty, które sankcjonują tylko już istniejący stan rzeczy.

A że faktem jest, aczkolwiek nikogo niehańbiącym, że nie wszyscy posiadają w dostatecznej mierze dar, czy też umiejętność, należytego ujęcia myśli na piśmie, myśli te — nieraz bardzo cenne — nie są z tego właśnie powodu zużytkowane.

Do tych najszerszych warstw Kolegów zwracamy się z gorącym apelem: niech każdy z Was bodaj na kartce pocztowej, choć na ćwiartce papieru, podzieli się z nami takiemi swemi myślami, troskami, radościami, które wszystkich zainteresować mogą. Nadsyłajcie krótkie notatki o ważniejszych zdarzeniach lokalnych i o swych warunkach pracy. Nazwiska Wasze mogą pozostać na żądanie tajemnicą Redakcji.

Tak rozumiemy demokratyzację pisma i z tą myślą zapraszamy wszystkich do współ — pracy.

Z wiarą w realność naszych zamierzeń oddajemy, ten pierwszy numer, w specjalnej odświętnej szacie, w Wasze ręce.

Zastrzec się jednak musimy, że numery następne, normalne, ze względów budżetowych i technicznych wyglądem zewnętrznym nie będą mogły zbytnio odbiegać od dotychczasowego pisma.

REDAKCJA.

Nasz Opłatek

Pie i chrześcijanie dzielili się chlebem, symbolizując w ten sposób jedność braterstwo.

Tradycja nam przekazała zwyczaj łamania się opłatkiem w Dzień Wigilijny, kiedy najbliżsi zbierają się razem i nie pomnąc wzajemnych uraz, łączą się duchowo.

Wielka nasza rodzina rozprószona jest po całej Polsce, jednak w tym dniu musimy się myślą przynajmniej połączyc

Łącznikiem naszym niechaj będą „Nasze Sprawy", które wszędzie dotrą do Was, grając rolę tradycyjnego opłatka, wykazując łączność naszej rodziny i niosąc dobre życzenia, o ile przyjemnych, a tak upragnionych i z dawna oczekiwanych nowin, los nam poskąpił.

Niech ten biały opłatek wyrazi nam nawzajem przynajmniej te gorące życzenia, aby przyszłość była dla nas łaskawsza, aby Rok Nowy już nam nie dał tyle goryczy i zawodów, co upływający, ba, co ubiegłe.

Dziś, kiedy stoimy na przełomie w naturze, kiedy widzimy, że dni ciemne i krótkie się kończą, że dzień i światło rośnie, że przyroda cała odczuwać zaczyna zbliżający się moment odrodzenia, dziś i my ślijmy sobie wyrazy ufności i wiary, że przełom ten i nas obejmie.

Że Rok Nowy i dla nas wytworzy warunki, umożliwiające nie tylko wegetację, ale pełne życie, że nam prawo do życia zapewni, i pozwoli z niego korzystać,

Że i Związek nasz po przełomie, idzie ku lepszemu, że będziemy oglądali bujny jego rozwój, rozbudowę i okrzepnięcie wewnętrzne.

Że „Nasze Sprawy", które święcą urodziny w tak doniosłej chwili szeroko rozwiną konary i korzenie, że wszyscy przyczynią się do dalszego ich doskonalenia się i cieszyć się będą ich rozwojem.

Zestrzelmy przeto nasze myśli i prace dla wspólnego dobra, a wspólny cel niech nam przyświeca.

REDAKCJA

Redakcji udało się uzyskać współpracę jednego ze znanych literatów, współpracownika pism codziennych, którego artykuł poniżej zamieszczamy.

Boże Narodzenie na Capri.

(Wspomnienie.)

Słońce skrzy się na śniegu, oblewa ten dzień Wigilji światłem pozłocistem.

Wracam z polowania, obciążony łupem.

Polowałem od świtu i szczęśliwe owoce mej pracy dźwigam na próg kuchni.

W kuchni przyjmują mię obojętnie, rzekłbym nawet: wrogo.

Trofea moje, które są symbolem przyszłości, nie robią teraz wrażenia, zanadto wszyscy są pogrążeni w dobę bieżącą. Wrą na całej linji prace przygotowawcze, wobec których mój wysiłek łowiecki jest wartością zgoła drugorzędną.

Kuchnia jest jedną pracownią alchemiczną, z której dobywają się wonie, smaki, głuche odgłosy siekania, rąbania, krajania: wszystko niedocieczone, tajemnicze, a niezmiernie intrygujące dla stojących za drzwiami.

Dzieci kręcą się niespokojnie i pilnują innych drzwi, zamkniętych na głucho. Wiadomo jest — skąd, niewiadomo — jak idą po świecie legendy: za temi drzwiami ukrywa się przepiękna, jak śpiąca królewna — choinka! choinka! O tej choince krążą przeróżne wieści pomiędzy młodym ludem. Podobno jeszcze żadnego roku nie była taka duża, taka błyszcząca, taka obwieszona słodyczami! Jedno, drugie dziecko śmielszej natury porusza klamką, lub wdrapuje się na

Gdy o nas mowa i my mamy głos

Na posiedzeniu październikowem Rady P.Z.U.W., jak wiadomo, wyłoniła się nieliczna, lecz zdecydowana opozycja przeciwko zamierzonej poprawie bytu pracowników P.Z.U.W. w formie przyznania im oddawna wszędzie stosowanego dodatku mieszkaniowego.

Nie będziemy tu specjalnie podkreślać, że usiłowanie zajęcia zasadniczego stanowiska w sprawie, która wszak leżała w kompetencjach Rady Ministrów, było nie na miejscu i łagodnie mówiąc, grzeszyło brakiem kurtuazji wobec Rady Ministrów.

Opozycja ta została jednak przegłosowana i, zdawałoby się powinna uszanować wolę większości Rady. Jednak, jak wiemy, tak się nie stało i sprawa przeniesiona została na łamy prasy.

Wstrzymujemy się również od sądu, czy tego rodzaju posunięcie nie jest nielojalnością wobec Rady, gdyż sąd ten nie do nas należy.

Skoro jednak sprawa jest publicznie omawiana, mogą chyba i zainteresowani zabrać głos.

Zarówno na Radzie, jak i w prasie, wysuwano, że koszty administracyjne P.Z.U.W. są nadmierne i wykazują stałą tendencję wzrastającą, że płatnicy składek na rzecz P.Z.U.W. są nadmiernie obciążeni i że wobec tego nie może być mowy o podwyższeniu kosztów administracyjnych.

Na dowód powyższego przytaczano, że koszty administracyjne wynosiły w r. 1927 zł. 2,40 na nieruchomość, zaś w r. 1929 zł. 3,70, a na r. 1930 wyniosłyby powyżej zł. 4,00.

Stanowisko w zasadzie piękne, o ile jest słuszne, a słuszne, o ile opiera się na materjałach miarodajnych. Nie wiemy, skąd materjały te były czerpane, jednak podobne wyliczanie kosztów administracyjnych nie jest normalnie praktykowane i dlatego już w założeniu budzi wątpliwości co do bezstronności badania.

Nie posądzając autorów o ukryte inten-

---

murek pod oknami. Wszystkie manipulacje idą na marne. Śpiąca królewna jest niedostępna, zamknięta w ciemnym pokoju, o zatkanych watą wszystkich dziurkach od klucza...

Trudno. Trzeba czekać cierpliwie, a raczej niecierpliwie.

Trzeba czekać chwili, aż błyśnie pierwsza gwiazdka i otworzą się wierzeje Cudu. Dzieciarnia na wyścigi ciśnie się do okna. Każde chce być pierwsze, aby nie stracić ani sekundy, aby obwieścić starszym wielkim głosem, że gwiazdka już wzeszła!

Siedzę w swoim pokoju, w cichym domu, na skraju lasów, między śniegami. Zaczyna zmierzchać.

Różowe smugi na niebie i ziemi wiotczeją, przelewają się we fjolety i w błękit mroźnego wieczoru. Las krzepnie w nieprzeniknioną wstęgę sino - szafirową. Napalono w piecu. Ciepło i cicho. Wszyscy skupiają się w oczekiwaniu.

Napływają mi do głowy myśli rozmaite, marzenia o tem, co będzie, lub być mogło, wspomnienia różnych pór i krajów.

I oto przypominam sobie ziemię daleką, w której spędziłem przed laty Boże Narodzenie.

Urocza wyspa, rzucona jak klejnot na błękitną toń morza Śródziemnego, woniejąca różami i kwiatem pomarańczy.

Zbocza wzgórza, szare od bujnych przędziw oliwek.

Capri, które przed lat tysiącami dawało rozkoszny przytułek znużonemu imperatowi Romy, Tyberjuszowi. Uciekał on ze swych marmurowych pałaców rzymskich, aby tutaj pić przedziwną słodycz powietrza i nieba.

Capri, otoczone wieńcami dalekich świateł, które przez fale przesyła Neapol, Sorrento i inne miasteczka, półkolem siedzące nad zatoką Neapolitańską.

Obyczaje wyspy tej zachowały się prawie niezmienione od stuleci w swej prostocie i tradycji. Liczni tutejsi cudzoziemcy bawią się pomiędzy sobą, ale nie mają wstępu do rodzin. Tam, w luksusowych hotelach huczą jazz-bandy i płomienieją dancingi; tutaj, w gąszczach ogrodów i winnic, dziewczyny są niedostępne i, aż do dnia oficjalnych zaręczyn, niewolno im rozmawiać sam na — sam z młodymi chłopcami.

Obchody Bożego Narodzenia rozpoczynają się już na miesiąc przed datą Święta. Zaczynają wtedy schodzić z gór kobziarze i przez miesiąc cały krążą po domach, przygrywając na kobzach i śpiewając pieśni okolicznościowe, w rodzaju naszych kolęd.

cje, chcemy się ze swej strony zabezpieczyć przed podobnymi zarzutami i dlatego „sine ira et studio" oprzemy się na najbardziej miarodajnych źródłach i na nie się wyraźnie powołamy. Jednak koszty te obliczymy w stosunku do zbioru składek, tak, jak to jest normalnie praktykowane. O ile chodzi o nadmierną wysokość kosztów administracyjnych P.Z.U.W., przytoczymy następujące liczby:

Zakłady	Zbiór składek (ubezp. własne)	Koszt adm.	w %
	w tysiącach zł.		
A 11 akcyjnych	20.594	6.639	32.24
B 8 wzajemnych (większych)	11.383	3.822	33.58
C 5 publicznych	50.921	10.402	20.43
razem	82,898	20.864	25,17
5 zagraniczn. (str. 94-95)	5.018	1.234	24.60
P.Z.U.W. dział przymus. (str. 40)	34.115	7.058	20.66
„ dział dobrow.	5.229	1.175	22.48
„ ogółem	39.344	8.233	20.93

(Rocznik Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń za r. 1929, (str. 40, 41). następujące dane za r. 1927:

Dodać jednak należy, że w gruncie rzeczy koszty administracyjne P.Z.U.W. stanowiły niższy % w stosunku do wpływów składek. Zasadniczo bowiem składki te wpływają w marcu każdego roku i procentują, wzgl. od później zainkasowanych pobierane są odsetki za zwłokę.

Włączając do zbioru składek działu przymusowego tylko pobrane grzywny za zwłokę, ustalimy zbiór składek za r. 1927 na (sprawozdanie P.Z.U.W. za r. 1927 str. 14 — 15) 35.731 tys. zł., w stosunku do której to sumy koszty administracyjne wyniosą tylko 19.75% dla działu przymusowego i 20.2% w stosunku dla całego Zakładu.

Zatem koszty administracyjne P.Z.U.W. w r. 1927 nie były nadmierne, skoro stosunek ich do zbioru składek w P.Z.U.W. był najkorzystniejszy ze wszystkich zakładów.

Nie przypuszczamy, aby nawet dla najzagorzalszych naszych przeciwników argument ten był niedostateczny, bo wszakże nikt poważnie nie może przeczyć, że istnieje pewna granica obniżania tych kosztów.

Wszędzie są zapraszani i ugaszczani. Dla najpiękniejszej pieśni są nagrody w rodzaju konkursowych, albowiem lud włoski ma wrodzony już dar improwizowania, a mieszkańcy Capri, w których płynie krew włoska i grecka, posiadają dar ten w stopniu spotęgowanym. Tak, że kobziarz, nie ograniczając się do wzorów ustalonych, częstokroć pod wpływem natchnienia i wina kapryjskiego komponuje ad hoc **stornelle,** czy inne formy poetyckie.

Potem zaczynają się budować żłobki (Il Presepio) nietylko w kościołach, ale i w każdym prawie domu prywatnym. Tutaj otwiera się pole dla bogatej fantazji włoskiej.

Każdy stara się, aby żłobek jego był jaknajpiękniejszy i najestetyczniejszy. Domorośli artyści, z których wielu jest obdarzonych prawdziwym talentem, obmyślają przeróżne ozdoby i upiększenia. Więc jeden maluje nad stajenką niebo z obłokami, z palmami, z krzewami kwitnących róż. Inny daje krajobraz malowniczy, nierzadko widok Capri, w czem naśladuje bezwiednie mistrzów Odrodzenia, którzy również za tło opowieści z Pisma Świętego używali widoków rodzinnych wsi, lub miast, (np. Gentile Fabriano, Benozzo Gozzoli i tylu innych).

Snycerze rzeźbią postacie Boskiego Dzieciętia, Matki Boskiej, Trzech Króli w drzewie, wosku, lub kamieniu.

Żłobki konkurują między sobą, a twórca najpiękniejszego cieszy się wielką chwałą wśród współwyspiarzy.

W Wilję Bożego Narodzenia wszyscy członkowie rodziny gromadzą się w domu i razem udają się na Pasterkę.

Dzieci nie mają choinki, chyba w domach, gdzie przesiąkły już obyczaje cudzoziemskie, północne, przeważnie niemieckie.

Po powrocie z kościoła przez noc całą po górach i dolinach Capri rozlegają się

ze zbiorów kol. K. Erdmana

Zresztą nasi Sz. oponenci w stosunku do r. 1927 poważniejszych zarzutów nie wysuwali.

Przejdziemy tedy z kolei do lat następnych, dla których przytoczymy liczby następujące:

zakładu. Jednak sam fakt nagłego i znacznego załamania się omawianego stosunku według elementarnych zasad statystyki winien mówić o nienormalnem biegu obserwowanego zjawiska w danym okresie.

Z całą stanowczością możemy tu utrzy-

Tytuł wpływu	r. 1928			r. 1929			r. 1930		
	Suma wpł.	Koszty adm	%	Suma wpł.	Koszty adm.*)	%	Suma wpł.	Koszty adm	%
Zbiór skł. DI łączne z grzywną				75.330	11.665	15,49	76.960	14.975	19,46
Zbiór składek P.Z.U.W	56.951	11.990	21,05	83.841	13.312	15,88	83,841	17.252	20,58
jw. łącznie z grzywną	58.121	11.990	20.63	85.391	13.312	15,59	86.061	17.252	20,05
Dochody ogółem DI				78.499	11.665	14.86	79.896	14.975	18,74
" " P.Z.U.W.	65.576	11.990	18,28	92.191	13.312	14,44	92.191	17.252	18,71
					(15.158)*)	16,44			

Przytaczamy również procent kosztów adm. w stosunku do wszystkich dochodów Zakładu, gdyż ich uzyskanie wszak również przysparza tych kosztów.

Widzimy więc, że koszty te wyjątkowo w r. 1929 wykazują znaczne załamanie, aby na r. 1930 ulec pewnej nadwyżce. Niewątpliwie oszczędności w każdej formie winny być zapisane na dobro kierownictwa danego

*) łącznie z kredytem dodatkowym.

mywać, że i obniżenie kosztów administracyjnych w r. 1929 było stworzone sztucznie i próby życia wytrzymać nie mogło.

To też wniesienie kredytów dodatkowych na r. 1929 nie może być uważane za za objaw „doktrynerskich przesłanek", lecz za nieuniknioną konieczność życiową.

Objektywnie już wyżej zapisaliśmy na plus sam fakt oszczędności, lecz z punktu widzenia pracowników zaaprobować powyższego nie możemy.

---

pieśni, muzyka mandolin i gitar. Urządzane są konkursy chórów i muzyki zbiorowej. (I concorsi di bandisti).

Oczywiście, jest wtedy pora najodpowiedniejsza do wynurzania swych uczuć, odwzajemnianych, lub nieszczęśliwych. Dostęp do piękności miejscowych (zawsze na odległość) jest łatwiejszy i pod oknami urodziwszych dziewcząt roją się tłumy zakochanych i trelujących wielbicieli.

La notte di Natale,

Notte Santa....

(Noc Bożego Narodzenia, noc święta...)

Pieśni wznawiają się z okazji Nowego Roku.

U prime è l'anne nouve,
Cu tricc - tracc... e botte,
In nome di Donna Assunta...

(Powinszowania noworoczne pani, lub pannie Assuncie, w narzeczu kapryjskiem.)

Chór odpowiada:

„Amen".

Następnie idą pod inne okno i powtarzają to samo, zmieniając tylko imię:

„In nome di Donna Livja".

Chór: „Amen"!

Życzenia mają taką formę:

„Che quest' principio d'anno
Le porti la fortuna, la salute,
Una buona annata di frutta".

(Niech ten Nowy Rok przyniesie panu, (pani) majątek, zdrowie, urodzaj na owoce.)

Odmienne są obchody Trzech Króli (L'Epifania).

Jest to święto dzieci, jak nasza gwiazdka lub Święty Mikołaj.

Oczekują one przez cały rok „Befany", która przynosi podarki. Podczas, gdy dzieci śpią, wkłada ona dary do pończochy, uwiązanej u drzwi. Rano dom cały rozbrzmiewa radosnemi krzykami obdarzonych, albowiem, „La Befana" jest tak przenikliwa i mądra, że przynosi zawsze to właśnie, czego sobie dziecko najbardziej życzyło. Chyba, że było niegrzeczne. Wtedy, oczywiście, niema rady! Najczęściej jednak „La Befana" ma dobre serce i łatwo ją ubłagać solennem przyrzeczeniem poprawy.

W dzień Trzech Króli rozbiera się żłobki.

. . . .

Tak sobie dumałem w przedwieczór Wigilji, gdy dokoła, pośród śniegów, gasły głosy ludzi, szykujących się do uroczystego Święta.

Błysła pierwsza gwiazdka.... **J. St.**

fot. H. Poddębski, W-wa

Jeżeli jednak nawrót do wymogów życia może być uważany za dowód, że „kierownictwo zakładu przekształca się w Prezydjum Związku Pracowników", to takie twierdzenie nie może być uważane za słuszne, ani nawet poważne.

Uważamy, że pochlebna byłaby tu opinja dla Władz Instytucji, cóż kiedy, niestety, mało uzasadniona.

A na dowód przytoczymy okoliczność, która, być może, znów zostanie zapisana na dobro kierownictwa, ale nie świadczy o należytem dbaniu o interesy pracowników.

Ze wszech miar słuszną jest zasada, że wpływy budżetowe preliminuje się w stosunku mniejszym od spodziewanego i możliwego wyniku, natomiast wydatki przewiduje się większe.

Dotychczasowa gospodarka zakładu jest w zgodzie z tem założeniem. Rzeczywiste wpływy przekraczają preliminowane, wydatki wykazują stale znaczne oszczędności.

Nie będziemy tu znów podkreślać, że ostatnio dzieje się częstokroć na niekorzyść, a bodaj, że czasem i kosztem pracowników.

Okoliczność ta, przez autorów akcji prasowej, którzy występując przeciw poprawie bytu pracowników P.Z.U.W., mierzyli w kierownictwo zakładu, musi być zapisana chyba również na dobro władz.

O ile powyższe weźmiemy pod uwagę, będziemy mogli stwierdzić, że rzeczywisty procent kosztów administracyjnych jest znacznie mniejszy.

A więc w r. 1928 rzeczywiste wpływy wynosiły 58.810 tys. zł. (z grzywną 60.566 tys.), a wydatki na koszty adm. 10.939 tys. zł., czyli 18,6%, (18,1%).

Za r. 1929 ścisłych danych, rzecz prosta, przytoczyć nie możemy. Aczkolwiek wpływy niewątpliwie przekroczą preliminowane, przyjmiemy je tylko w wysokości budżetowej. Wydatki natomiast, jako dające się łatwiej obliczyć z powodu ich regularności, przyjmiemy w stosunku do wyników za 7 mies. r. 1929 (budż. na r. 1930, str. 41). Wyniosły one 6.583 tys. zł., a więc w stosunku rocznym wypadałoby zł. 11,280 tys., według bilansu na 1.X r. b. w stosunku rocznym wypadałoby około 11.800, wobec tego przyjmujemy tę większą liczbę. Włączając kredyty dodatkowe na rok 1929 otrzymamy faktyczne wydatki 12.650 tys. zł. W stosunku do preliminowanego (a nie rzeczywistego!) wpływu składek stanowi to 15,1%.

Naszem zdaniem, procent ten jest raczej zbyt niskim, nikt chyba nie uzna go za nadmierny.

A wszak włączyliśmy tu dodatkowe kredyty, a więc dodatek mieszkaniowy za cały r. 1929.

Jaka jest wobec tego podstawa do występowania przeciwko tym kredytom i uznanej nareszcie przez kierownictwo zakładu konieczności poprawy bytu pracowników? Chyba rzeczowych podstaw trudnoby się tu doszukać.

A w r. 1930? Wpływy według preliminarza wynieść mają z grzywną 86.061 tys. zł. Rzeczywiste jednak chyba muszą być nieco wyższe. Biorąc pod uwagę nadwyżki za r. 1927, 8 i 9 możemy śmiało przyjąć, że przyniosą one około 90.000 tys. zł. A wydatki? W stosunku do oszczędności w latach 1927, 8 i 9 (które oby nie były już tak dla nas dotkliwe) nie możemy przewidywać więcej, niż 15.600 tys. zł. Stanowiłoby to około 19,5%.

Czyżby i ta liczba dawała podstawę do występowania przeciwko uchwaleniu dodatku mieszkaniowego, który tak łatwe pokrycie znajduje się w ramach budżetu r. 1929? Nie kwestjonując bynajmniej prawa odnośnych czynników do przestrzegania oszczędności w gospodarowaniu funduszami publicznemi, stanowczo odmówić musimy na słusznych podstawach rzeczowych w danym wypadku.

A o ile chodzi tu o względy inne, o posunięcia o charakterze politycznym, czy też osobistym, musimy się kategorycznie zastrzec przeciwko przeprowadzaniu tego rodzaju rozgrywki naszym kosztem.

A głos nasz chyba musi być wzięty pod uwagę przez czynniki i osobistości, mające chociażby tylko zamiar kiedyś z nami pracować.

Dziwne, zaiste, światło rzuca na toczącą się kampanję okoliczność, że jednym z jej promotorów jest aktywny działecz prywatnego towarzystwa ubezpieczeń, należący do czynników nadzorczych nad naszym Zakładem.

H. H.

W odpowiedzi.

S. *Dolański — „Czas", „Dzień Polski" w listopadzie 1929 roku.*
„Mnożą się podwyżki i dodatki"

Zarząd Związku Pracowników P. Z. U. W. otrzymał następujące pismo od jednego z pracowników Zakładu, adresowane na imię Prezesa:

„Wielmożny Panie Prezesie!

...Z końcem września b. r. znalazłszy się wraz z dzieckiem w sytuacji materjalnej wprost bez wyjścia — zmuszony byłem wystąpić z Kasy Wzajemnej Pomocy (Związku Pracowników P.Z.U.W. — nasz przypisek), aby w ten sposób zyskać kilkadziesiąt złotych miesięcznie, która to kwota w moim budżecie odgrywa ogromną rolę. To był jeden jedyny powód mego wystąpienia — mając bowiem do wyboru ostatnią nędzę, lub ten krok—zastanawiać się nie mogłem. Oświadczam pod słowem honoru, **że od 24 lutego 1928 r. do dnia dzisiejszego ja i moje dziecko** nie jedliśmy obiadu (w znaczeniu ogólnie przyjętem) więcej, jak **10 razy,** a może nawet i nie tyle. Żyjemy chlebem, kilkoma płatkami wędliny i herbatą. Dalszy komentarz chyba zbyteczny, a wiarogodność podanego faktu stwierdzić może Pan Prezes w drodze informacji Zarządu Koła. Pomijam już okoliczność, że takie stosunki wyczerpują moje siły przedwcześnie — tu chodzi o rzecz ważniejszą, bo o zdrowie i rozwój fizyczny dziecka.

Dla usunięcia jakiegokolwiek nieporozumienia zaznaczam, że dziś jestem prawie bez długów (ryczałtowa ich kwota nie przekracza 300 zł.), ale otrzymując netto 346 zł., z których wydaję: mieszkanie 84, opał 20, pranie bielizny (z 2 osób) 20, opłata szkolna 10, pomoc do języka francuskiego 32 i na spłatę zobowiązań 25 — 30 zł. miesięcznie— pozostaje mi przeto na życie, wydatki szkolne i uzupełnienia garderoby **w najlepszym razie 150 zł.**

Chyba teraz Pan Prezes zrozumie, że na obiad najskromniejszy (1.60 od osoby) absolutnie pozwolić sobie nie mogę. Rozumie się, że przedstawiam sytuacją dzisiejszą, gdy mi odpadły potrącenia na Związek i Kasę Wzajemnej Pomocy — jak zaś ona wyglądała, kiedy otrzymywałem 260—280 zł., domyślać się nie trudno. Skrajna nędza.

Nie zdziwi przeto Pana Prezesa, że ogromnie mi zależy na otrzymaniu reszty udziału po potrąceniu długu i zwrotu odsetek z tytułu przedterminowej spłaty pożyczki, co wedle moich pobieżnych obliczeń wyniesie około 170 zł.... co choć w części pozwoli mi na uzupełnienie garderoby dziecka — czego z poborów uskutecznić nie jestem w stanie.

Na prośbę moją w tej sprawie wystosowaną nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Jak długo jednak łudziliśmy się wszyscy, że ten tak upragniony dodatek najdalej w bieżącym miesiący otrzymamy, czekałem i nie

chciałem się naprzykrzać — dziś, po otrzymaniu wiadomości, że sprawa w tym roku załatwiona nie będzie, zwracam się do Pana Prezesa, nie jako do starszego kolegi i zwierzchnika instytucji koleżeńskiej, ale jako człowieka ruzumiejącego cudzą niedolę o poparcie mej prośby i polecenie najrychlejszego i przychylnego w granicach możliwości jej załatwienia.

W końcu zaznaczam, że sytuacja ogółu kolegów jest okropna: ⅔ personelu pobrało już zaliczki — na 1.XII dostaną albo resztki kilkuzłotowe, a niektórzy nawet będą musieli jeszcze dopłacić do pensji. Tak wygląda rzeczywistość, z którą się nikt ze sfer miarodajnych liczyć nie chce — a pracy się wymaga bez względu na to, czy który z nas syty, czy nie.

Raczy Pan Prezes i t. d.....

Może obraz ten, jako określony ręką jednego człowieka, nie przekona tych, co twierdzą, że „w zakładzie mnożą się podwyżki i dodatki". Oddajemy głos Zarządom Kół i Walnym Zebraniom Pracowników, uszczęśliwianych podwyżkami i dodatkami.

„Ponieważ położenie finansowe wszystkich pracowników jest wprost beznadziejne, ze względu na niemożność związania końca z końcem, przeto prosimy ponownie o przyznanie Zarządowi tutejszego Koła pożyczki z Kasy Wzajemnej Pomocy celem umożliwienia funkcjonowania Kasie, prowadzonej przez Koło. Niejednokrotnie zdarza się, że brak gotówki w Kasie pożyczkowej nie pozwala na przyjście z pomocą kolegom najbardziej potrzebującym.

Przejrzenie list płacy najlepiej ilustruje katastrofalne położenie materjalne pracowników, a zarazem konstatujemy smutny nadzwyczaj fakt zgłaszania coraz większej ilości pretensyj ze strony prywatnych wierzycieli".

Inne Koło:

„W związku z odraczaniem sprawy załatwienia dodatku mieszkaniowego na posiedzeniu Rady Ministrów i beznadziejnie ciężkiego położenia materjalnego ogółu kolegów, Zarząd Koła uprzejmie prosi Zarząd Główny o bezzwłoczne wszczęcie energicznych kroków w celu przyśpieszenia poprawy bytu".

Telegram:

„Położenie pracowników rozpaczliwe, żądamy wystąpienia natychmiastowej wypłaty zasiłku stuprocentowego".

Uchwała:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie zwraca się do Zarządu Głównego Związku, by poczynił wszelkie możliwe, stojące mu do dyspozycji starania, aby sprawa w dotychczasowym brzmieniu projektu nawet z ewentualną rezygnacją z dalszych poprawek znalazła ostateczne załatwienie. Uważa bowiem, że stan materjalny tego rodzaju, że mniejsza chociażby pomoc, ale natychmiastowa będzie bardziej celową, aniżeli obietnice poprawy, których realizacja odwlekana „ad infinitum".

Jak dobrze musi się dziać pracownikom, skoro rezygnują z wszelkich korzystnych dla siebie poprawek i uzupełnień noweli, byle tylko dostać jaknajprędzej choć trochę!

A teraz wyciąg z protokółu Walnego Zebrania jednego z Kół.

„Nad wyraz ciężkie położenie materjalne, w jakiem znalazł się obecnie ogół pracowników P.Z.U.W. Inspektoratu Wojewódzkiego w Warszawie po wielomiesięcznem cierpliwem wyczekiwaniu poprawy bytu, mającej nastąpić z wprowadzeniem w życie zmiany przepisów służbowych, głównie zaś dodatku mieszkaniowego, zaczyna przybierać rozmiary zastraszające.

Wyrazem opłakanego wprost stanu są nieznaczne resztki poborów, wypłacane pracownikom po potrąceniu wszelkiego rodzaju rat, pożyczek, należności za towary, zaliczek i t. p.

Z ogółu 127 pracowników Inspektoratu Warszawskiego wypłacono tytułem reszty poborów w dniu 1.XI r. b.:

mniej	niż	1	zł.	—	8	pracownikom
"	"	50	"	—	9	"
"	"	100	"	—	11	"
"	"	200	"	—	35	"
"	"	300	"	—	29	"
			razem:		92	pracowników

A zatem 92 pracowników, t. j. zgórą 70% ogółu pracowników otrzymało na rękę mniej niż zł. 300, sumę, która w żadnym wypadku nie wystarcza na zapewnienie w dzisiejszych warunkach, t. zw. minimum egzystencji.

Niemniejszym dowodem katastrofalnych stosunków są masowe prośby, wnoszone przez pracowników do Instytucji, Kasy Wzajemnej Pomocy i Fundacji o pożyczki i zapomogi.

Pracownik P.Z.U.W., ratując siebie i rodzinę swą przed ostateczną nędzą, brnie w coraz większe długi, nadzieja zaś ratunku

dodatkiem mieszkaniowym za kilka miesięcy wstecz, z dnia na dzień maleje.

I takich listów i uchwał bez liku..... Komu mało głosów tu przytoczonych, niech zajrzy do „Kroniki".

I to są wszystko cyfry i to takie cyfry, które istotnie nie wymagają komentarzy. A nam się mówi: „Mnożą się podwyżki i dodatki!"

Do czego to może doprowadzić?

K. E.

Dłużej zwlekać nie można.

Tempo współczesnego życia jest bardzo szybkie, niemal gorączkowe. — Każdego dnia stajemy przed nowemi przejawami, problemami i zadaniami. — Jednakże umysł nasz pracowników zmęczony ciągle monotonną pracą bieżącego dnia, sprawami zawodowemi, kłopotami życia codziennego, walką o byt, nie jest w stanie zająć się głębszem badaniem życia gospodarczego i stosunków, ze stanowiska rozwoju konjunkturalnego, aby uświadomić sobie szczegółowo powód tych wszystkich przeobrażeń, jakie oddziaływują ujemnie na egzystencję naszego położenia, toteż postaramy się przedstawić je w niniejszym artykule.

fot. kol. Józ. Boguszewski, W-wa.

Gospodarcza polityka naszego państwa była prowadzona w roku bieżącym pod znakiem równowagi budżetowej, a co zostało osiągnięte głównie przez utrzymanie zasady skrajnej oszczędności w zakresie wydatków personalnych i inwestycyjnych do której jeszcze bardziej bezwzględnie zastosowały się nasze Naczelne Władze mimo, że budżet P. Z. U. W. nigdy nie miał nic wspólnego z budżetem państwowym, mimo, że za 1928 rok wykazał 7 milj. zł. nadwyżki, a pobory pracowników P. Z. U. W. nie równoważyły wszystkich świadczeń, otrzymywanych przez pracowników państwowych i samorządowych.

Tymczasem tego rodzaju polityka oszczędnościowa **nie może stać się systemem** bez narażenia państwa na największe szkody zarówno polityczne i socjalne, jak gospodarcze.

Niskie płace, jakie są praktykowane w Polsce, powodują niską stopę życiową, a za nią idzie mała konsumcja. Pracownik mający gotówkę może i kupuje rozmaite towary, a właśnie na wielkim obrocie nie na wielkim zysku — polega dobrobyt i rozwój przemysłu i handlu.

Na teorji wysokich płac poznano się już w Ameryce i odpowiednio zastosowano. Stwierdza to również wybitny fachowiec amerykański minister skarbu Mellon jeden z największych przemysłowców swego kraju.

„Konsumcja jest zawisła od płac; im wyższe płace tem wyższa konsumcja; im wyższa konsumcja tem większa produkcja.

„Wszystko to razem tworzy dobrobyt kraju".

Tymczasem u nas odbywa się ten proces wprost w odwrotnym kierunku: małe płace, mała konsumcja, mała produkcja. Wzrostowi produkcji nie odpowiada wzrost zbytu, a temu winna zła sytuacja ludności, która żyje w przesileniu gospodarczem i jest niezdolna do masowej konsumcji, czyli przeceniono siłę kupna ludności, bo jej zarobki i dochody nie pozwalają zaspokoić nawet prymitywnych potrzeb, a wskutek tego obroty i zarobki maleją.

Aby produkcja była normalną musi mieć normalny zbyt, a ten u nas przedewszystkiem powinien się oprzeć na rynku wewnętrznym. Wzmożenie konsumcji wewnętrznej ma wielkie znaczenie dla życia gospodarczego, dla wzrostu uprzemysłowienia i dobrobytu kraju i jest daleko ważniejszym i skuteczniejszym środkiem aniżeli cła przywozowe i produkcja na wywóz.

Wobec więc takiego, jak obecnie położenia nastroje sfer gospodarczych w ostatnich czasach są minorowe. Słychać coraz głośniejsze skargi i narzekania w handlu i przemyśle skutkiem trudnej sytuacji płatniczej, która z dniem każdym staje się coraz cięższą z powodu braku gotówki, braku kredytu i drożyzny, co wszystko razem znajduje bezpośredni i najdosadniejszy wyraz w masowych protestach wekslowych. Stan rolnictwa ciężki. W miastach położenie jest trudne. Brak pracy. Obroty handlowe zmniejszają się. W sklepach zastój. Urzędnik rozpaczliwie wciąż czeka na podwyżkę. Zasoby ludności wyczerpują się, a rząd nie czyni należytych starań dla zwiększenia dobrobytu i podniesienia stopy życiowej, a w ślad za nim podległe i pokrewne Instytucje i przedsiębiorstwa.

Celem lepszego zorjentowania się odnośnie do całokształtu powyższej sytuacji niech posłuży ten szereg danych zebranych w tym kierunku.

Grudzień: W „Przeglądzie miesięcznym" Nr. 10 rocznik III. wydanym w **grudniu 1928 r.** przez Bank Gosp. Kraj. czytamy na str. 1.: „Zaznaczające się mniej więcej od końca ub. roku (t. j. 1927) trudności zbytu niektórych wyrobów przemysłowych za gotówkę lub na krótkoterminowy kredyt wekslowy **zwiększyły się w ostatnich miesiącach i ogarnęły nowe gałęzie wytwórczości.** Przyczyn tych trudności szukać należy głównie w stosunku nadmiernie rozwiniętej produkcji, **będącej wynikiem przecenienia siły kupna ludności.**

Według danych Urzędu Statyst. w **grudniu 1928 r.** zaprotestowano w Warszawie 67.177 weksli, w **całej zaś Polsce 313.128.**

Styczeń: Biuletyn miesięczny Banku Gosp. Kraj. za **miesiąc styczeń b. r.** stwierdza, że w handlu w dalszym ciągu dał się odczuć **dotkliwy zastój, wypłacalność** w porównaniu z grudniem uległa **pogorszeniu.**

Wskaźnik obiegu weksli wynosił **w styczniu b. r. 123** zaś w styczniu 1928 — 112.2.

Luty: Instytut badania konjunktur w numerze lutowym swego wydawnictwa „Konjunktury Gospodarczej" stwierdza, że brak kapitału obrotowego istnieje w dalszym ciągu. **Płynność gospodarstwa społecznego pogorszyła się.** Wielka ilość wystawionych w styczniu weksli jest przedewszystkiem wyrazem **pogorszonej płatności przedsiębiorstw.**

Według danych Banku Gosp. Kraj. **ciasnota gotówkowa znacznie się zaostrzyła.** Stopa procentowa na rynku pryw. podniosła się, **wypłacalność uległa pogorszeniu, a** obroty giełdowe skurczyły się znacznie.

W lutym b. r. **zaprotestowano w Polsce 390.339** weskli. Wartość tych zaprotestowanych weksli **wynosi 88 milj. zł.**

Kwiecień: Według danych Wydz. Statyst. Magistratu miasta Łodzi **ogólna liczba** zaprotestowanych weksli w bież. roku od dnia 1-go stycznia do 30 kwietnia **wynosi 139.328** łącznie na sumę 26.231.600 zł. podczas, **gdy ogólna suma** weksli zaprotestowanych w 1927 r. wynosiła 28.305.700 zł. zaś w 1928 r. — 44.905.100 zł.

CO MÓWIĄ O SYTUACJI W HANDLU POLSKIM WYBITNI FACHOWCY?

Dyr. Banku Handl. w Warszawie Bar. J. Dangel powiada: „Przeżywany obecnie przez handel polski moment jest **bezwzględnie poważny.** Z kredytem prywatnym robi się coraz ciaśniej, a to wskutek przeładowania bankowych porfeli wekslowych. W normalnych czasach liczba kupieckich weksli protestowanych wynosi **3 — 4%.** Dziś ilość ta wzrosła do **13%** i nawet **15%.** Dyr. Związku kupców inż. M. Zajdenman: „Niestety wiadomość o **licznych bankructwach** tak w Warszawie, jak i na prowincji **jest prawdziwa.** Passywa bankrutujących firm, szczególniej w Warszawie sięgają w niektórych wypadkach sum miljonowych. Jeszcze większa jest liczba firm posiadających nadzór sądowy. Urosłaby ona znacznie, gdyby władze sądowe były w stanie podążyć z załatwianiem związanych z wprowadzeniem nadzoru sądowego formalności. Główną przyczyną tego jest, że kupiec polski płaci obecnie podatków **pięć sześć razy więcej** niż płacił w rogu ub. Z tego **zaledwie 50%** podatku zasadniczego, zaś **drugie 50%** to **odsetki i kary.**

Dyrekcja P. K. O. wysłała listy do poszczególnych osób, które wycofały swoje oszczędności z rachunków i w ten sposób, jakoby zlikwidowały zupełnie swoje konta oszczędnościowe. W liście tym dyrekcja przypomina o doniosłości oszczędzania i proponuje, by choć drobne sumy wnieść i nie dopuścić do zlikwidowania konta.

Maj: W sprawozdaniu amerykańskiego doradcy finansowego p. Deweya za II kwartał r. b. odnośnie do położenia gospodarczego Kraju, czytamy: „Tak, jak poprzednio **perspektywa jest najmniej korzystna ze strony kredytowej.** Inkaso staje się coraz bardziej trudniejsze, a **liczba weksli zaprotestowanych wzrasta.** Gdy suma zaprotestowanych weksli w styczniu wynosiła nie wiele poniżej 77 milj. zł., to w maju **dosięgła 113.500 tysięcy zł.** co stanowi **okrągło 47% w ostatnich 5 miesiącach.** Odnośnie do rynku pieniężnego, **ciasnota gotówki i kredytów,** która w dalszym ciągu **hamuje rozwój życia gospodarczego, zaostrzyła się jeszcze bardziej.** Stosunek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim do ogólnej sumy przypadającej do inkasa **wzrósł z 5.12 proc. w marcu do 5.81 proc. w czerwcu,** przyczem przeszło połowa weksli zaprotestowanych przypada na przemysł włókienniczy".

Bilans Banku Polskiego za III dekadę maja b. r. wykazuje, że portfel wekslowy **powiększył się o 25.5 milj. zł.** (724.2 milj. zł.) również pożyczki zastawowe wzrosły o 2.4 milj. zł. (88.6 milj. zł.).

Czerwiec: Instytut badania konjunktur gospodarczych na podstawie analizy obecnej sytuacji gospodarczej doszedł do wniosku, że w r. b. **nie należy oczekiwać zasadniczej zmiany na lepsze.**

Tygodnik angielski „Manchester Guardian Commercial" w artykule „Poor Polish Market" (Ubogi rynek Polski) analizuje sytuację na rynku łódzkim, stwierdzając **dotkliwe pogorszenie zarówno zbytu dla wyrobów włókienniczych, jak i sytuacji kredytowej w Łodzi.** Przyczyną kryzysu jest **słaba zdolność konsumcyjna rynku pieniężnego.** Zdolność nabywczą ludności w Polsce określa „Manchester Guardian", jako **niezmiernie niska** (purchasing power in Poland to — day is distressngly low). **Bank kapitału obrotowego** jest coraz **dotkliwiej** odczuwany w każdej dziedzinie działalności gospodarczej w Polsce. Ilość protestowanych weksli **wzrasta w sposób zatrważający (on an alarming scale),** co oczywiście wpływa na sytuację przemysłowców.

„Przemysł i Handel" stwierdza, że **liczba protestowanych weksli** w ostatnich miesiącach **znacznie wzrosła.** Ten stan rzeczy odbija się na działalności sądów, albowiem normalnie uzyskanie sądowej klauzuli egzekucyjnej było **kwestją 2 — 3 dni** zaś obecnie ponieważ liczba sędziów pozostała bez zmiany, przeto wytworzyła się **sytuacja nader trudna,** bo **uzyskanie klauzuli egzekucyjnej** stało się **kwestją dni kilkunastu.**

Lipiec: Instytut Badania Konjunktur stwierdza przejście naszego gospodarstwa ze stanu recesji **w stan depresji, pogorszenie wypłacalności i zniżkową tendencję produkcji.**

Płynność gospodarstwa społecznego nie wykazuje poprawy; wprawdzie odsetek protestowanych weksli w Banku Polskim obniżył się z 5.81 do 5.37%, ale równocześnie **wzrosła silnie** suma ogólna protestowanych weskli, według danych Głównego Urzędu Statyst. z **98.5 milj. zł. w czerwcu do 115.8 milj. zł. w lipcu.**

Komisja, która nie może się zebrać. W dniu 4 b. m. odbyć się miało w Głów. Urzędzie Statyst. w Warszawie posiedzenie Komisji dla ustalenia zmian kosztów utrzymania jakie zaszły w ciągu ostatnich 3 miesięcy t. j. kwiecień, maj, czerwiec. W poprzednich miesiącach posiedzenia tejże Komisji nie doszły do skutku z powodu braku quorum.

Również i ostatnie mające się odbyć w czwartek posiedzenie, nie doszło do skutku z tegoż samego powodu

Sierpień: W kołach miarodajnych rozpatrywany jest obecnie projekt zniesienia Komisji dla badania zmian kosztów utrzymania i ogłaszania t. zw. wskaźnika drożyźnianego. Ostatnie posiedzenie tej Komisji odbyło się z początkiem kwietnia b. r. Od tego czasu zebrać się ona nie mogła z powodu stałego braku kompletu.

Bilans Banku Polskiego za III. dekadę sierpnia b. r. wykazuje wzrost portfelu wekslowego o **29.433.000 zł.** (716.245.000 zł.).

Wrzesień: Dnia 5-go b. m. miało się odbyć posiedzenie Komisji dla badania zmian kosztów utrzymania przy Głów. Urzędzie Statystycznym w Warszawie **za ostatnie 5 miesięcy. Znowu jednak z powodu braku quorum posiedzenie to nie doszło do skutku.** Komisja liczy **18 członków, a raczyło przybyć jedynie 11.** Najbliższe posiedzenie tej Komisji ma się odbyć w **pierwszych dniach października** i dokona obliczenia **za 6 miesięcy.** Wątpliwe jednak czy Komisja wogóle się zbierze. **Instytut badania konjunktur** stwierdza, że sytuacja gospodarcza we wrześniu b. r. utrzymała się bez większych zmian. Wskaźnik weksli wystawionych wzórsł **z 109.7 do 132.6** głównie wskutek dokonanych prolongat. Na rynku lokacyjnm trwała **nadal depresja.**

Dnia 26 b. m. donoszą z Warszawy, że zapas blankietów wekslowych przygotowany przez Ministerstwo Skarbu, uległ wyczerpaniu **wcześniej niż się spodziewano.** Powstała konieczność natychmiastowego wydania nowego zapasu. Ministerstwo Skarbu

wystąpiło do Rady Ministrów z wnioskiem o **kredyt dodatkowy na ten cel** w wysokości 1 milj. 100. zł.

Wsprawozdaniu zawartym w „Przeglądzie miesięcznym" wydawanym przez Bank Gosp. Kraj., czytamy na 3 stronicy: „W bankach zrzeszonych w Związku banków wkłady wszelkiego typu w sierpniu **spadły o 13 miljonów,** również w Komunalnych Kasach Oszczędności na prowincji dało się obecnie odczuć pewne **zmniejszenie wkładów.**

Październik: Łódź — Redukcje w przemyśle włókienniczym, które obejmują dotychczas tylko dni pracy, obejmować zaczną również robotników, ponieważ zaobserwowano, że fabryki, które pracują dotychczas po 3 dni w tygodniu zaczynają redukować robotników

Sąd grodzki w Łodzi wydał od początku roku bieżącego **67.000 klauzuli** egzekucyjnych na podstawie zaprotestowanych weksli.

Bank Polski za III dekadę października wykazuje **wzrost** portfelu wekslowego o 6.477.000 zł. t. j. do sumy **744.990.000 zł.**

„Konjunktura gospodarcza" za październik stwierdza, że **wskaźnik weskli wystawionych wzrósł bardzo znacznie** bo **ze 109.7 na 132.6.** Wogóle warunki płatności **pogorszyły się** w październiku. **Tu i ówdzie chwieją się i załamują słabsze przedsiębiorstwa,** jak kilka mniejszych wytwórni trykotażowych i kilka mniejszych wytwórni bieliźniarskich w Warszawie, jedna większa fabryka obuwia na Pomorzu, jedna mniejsza w Warszawie, jedno większe i jedno mniejsze przedsiębiorstwo gałęzi wełnianotkackiej w Bielsku, dwie małe przędzalnie bawełny w Łodzi i t. p.

Proces kapitalizacji wewnętrznej dokonuje się w dalszym ciągu, **ale tempo tego procesu widocznie słabnie.** Gdy wzrost wkładów w 8-u największych bankach warszawskich i w P. K. O. **w lipcu i sierpniu** wynosił przeciętnie **15 milj. zł.** to **we wrześniu spadł on do 10 milj. zł.**

A przecież jeżeli się rozejrzymy po świecie to wszędzie **wysoka płaca idzie w parze z dobrobytem,** rozwojem przemysłu i jego dochodowością, więc podniesienie stopy życiowej nie jest problemem samych pracowników, ale **ogółu społeczeństwa** i całokształtu stosunków w Państwie.

Toteż sprawdzają się słowa, jakich **użył rok temu** minister pracy Stanów Zjednoczonych Davis w swem dorocznem sprawozdaniu z działalności ministerstwa pracy, gdzie między innemi powiada:

„Niskie płace oznaczają złe interesy i złą politykę gospodarczą albowiem osłabia się rynek wewnętrzny o wiele więcej aniżeli zyskuje przez sprzedaż na rynkach zagranicznych".

Dlatego więc z pośród wielu problemów wewnętrznych naszego Państwa wysuwa się pod każdym względem na pierwszy plan konieczność podniesienia stopy życiowej, a przedewszystkiem natychmiastowa wydatna poprawa rozpaczliwego położenia pracowników umysłowych zwłaszcza, że definitywna stabilizacja waluty i równowaga budżetowa (w P. Z. U. W. nadwyżka w 1928 r. — 7 miljonów zł.) stwarzają podstawy do rozwiązania tego problemu, pod warunkiem, że nie będzie to dorywcza akcja na przyznawaniu takich czy innych zawsze niedostatecznych podwyżek, ale **reforma gruntowa** i należycie przemyślana, regulująca płace do odpowiedniego poziomu wymagań i egzystencji.

Sprawa ta jest już od kilku lat aktualną, a od załamania się złotego w 1925 r. stała się wprost palącą albowiem pobory nie odpowiadają najskromniej obliczonym potrzebom życia.

Zresztą stwierdzenie tego odnośnie do pracowników P. Z. U. W. miało już miejsce 11 miesięcy temu (obacz „Sprawy Związkowe" Nr. 1. ze stycznia b. r.), a od tego czasu **drożyzna znów wzrosła,** zaś **zasadnicza** regulacja poborów stoi na tym samym poziomie.

I znów mimowoli wchodzimy tu w kolizję z obliczeniami Komisji dla badania kosztów utrzymania, która wykazuje, że od listopada ub. r. do listopada b. r. drożyzna prawie z miejsca nie ruszyła, a orzeczenie takie jest naigrawaniem się z faktów i ze zdrowego rozsądku.

Wogóle te Komisje, tak lokalne, jak i główna w Warszawie są pozostałością z czasów inflancji. Wówczas, gdy marka nietylko z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę traciła na wartości, zdecydowano się w interesie nas, żyjących z miesięcznych czy tygodniowych poborów, ustalać nie tyle wzrost drożyzny ile wpływ dewaluacji marki na ceny. To się robiło z początku hojną ręką, gdyż wówczas — do wiosny 1924 r. — parę miljonów marek mniej lub więcej nie odgrywało wielkiej roli. Zmieniło się to gruntownie, gdy zaczęto liczyć na złote. Odrazu jakoś ceny — przynajmniej metodą statystyczną — stanęły na miejscu, a gdy życie codzienne demonstrowało, przeciw temu sztucznie robionemu zastojowi, zaczęto łaskawie co miesiąc przyznawać jakiś ułamek procentu, jako rzekomą różnicę w cenach.

Ta praktyka utrzymuje się po dziś dzień, przynosząc żyjącym z zarobków i płac olbrzymie straty. Nie to jest miarodajne, że urzędnicy przestali otrzymywać wyrównanie wzrostu drożyzny, że robotnicy w wyjątkowych tylko wypadkach otrzymują dodatek krakowski czy warszawski, idzie o to, że życie gospodarcze **staje się jedną wielką niedorzecznością,** że wytwarza się rozmyślnie poczucie stabilizacji, w wydatkach, jakiej w rzeczywistości wcale niema. Cóż z tego, że Komisja nie widzi wzrostu cen kiedy odczuwa go każda gospodyni, zmuszona stosować się do tej „wyższej siły", albo przez obniżenie potrzeb albo przez upominanie się — przeważnie bezskutecznie — u głowy domu, o wyższą dotację na życie?

Należałoby więc wreszcie znaleźć inny sposób udowadniania obywatelom, że drożyzna nie wzrasta, gdyż żonglowanie cyframi przestało już imponować i nikt w Kraju na ten kawał nie da się już nabrać zwłaszcza, gdy przejrzy, jakie zaszły zmiany w różnych dziedzinach naszego życia codziennego.

W listopadzie 1928 r.

Dnia 22. Płace dniowe metalowców w Bielsku podwyższono . . 15%
24. Podwyżka biletów w wagonach sypialnych . . . 15%

W grudniu.

Dnia 1. Podwyżka zarobków introligatorskich w Krakowie . . 15%
20. „ „ w fabryce papieru w Żywcu . . 33% do 35%
20. Ryby w porównaniu z r. ub. podrożały . . . 25%
31. Zawarto kartel naftowy, a z nim nastąpiła: podwyżka benzyny z 75 gr. na 82 gr., t. j. . . 10%
podwyżka nafty . . 4%
„ olejów i smarów . 5%
W miesiącu tym zawiązał się kartel włókienniczy w Łodzi, syndykat hut butelkowych, kartel fabryk obuwia mechanicznego, syndykat eksportowego drzewa, syndykat eksportowy trzody i bydła, kartel przędzalników.

W styczniu 1929 r.

Dnia 1. Podwyżka taryfy pocztowej, list polecony . . . 15%
Podwyżka taryfy telegraficznej 10%
3. Podwyżka zarobków tramwajarzy na Górnym Śląsku . . 6%
18. Podwyższono ceny papierówki.
19. Podwyżka dodatków zarobków zasadniczych w hutach na Górnym Śląsku . . . 20—40%
Założono syndykat cementowy we Lwowie.

W lutym.

Dnia 1. Oprawa książek podrożała . 25%
8. Podrożenie lekarstw mniej wicej 12%
12. Podwyżka zarobków w Garbarniach w Stanisławowie . 15%
15. Węgiel, który 1.IV.1928 kosztował 4 zł. za 1 ctm. podrożał 15.II.1929 do 6 zł., czyli . . . 40%
Z ogólnego kontyngentu na bezcłowy wywóz trzody przydzielono na: **Małopolskę 46%,** Poznańskie i Pomorze 28%, b. Kongresówkę 18%, Górny Śląsk 8%.

W marcu.

Dnia 1. Podwyżka zarobków robot. budowl. na Górnym Śląsku . . . 7— 9%
1. Podwyżka taksy w klasie III. szpitala św. Łazarza.
12. Podwyżka zarobków górników na Górnym Śląsku . . . 5—10%

W kwietniu.

Dnia 1. Podrożenie węgla . . 10%
1. Podwyżka płac górników Zagłębia Dąbr. i Krak. . . 6%
10. Podwyżka płac robotników w przemyśle naftowym . . 5%
25. Mięso, tłuszcze i wędliny podrożały na 1 kg. . . . 5— 8%

W maju.

Dnia 1. Podwyżka zarobków hutniczych na Górn. Śląsk. . . 6%
8. Mięso i wędliny podrożały . 10—15%
23. Podrożenie tytoniu . . 8—15%
25. Objady w restauracjach podrożały 25%
(Menu kosztowało 1 zł. 60 gr., obecnie 2 zł.).

W czerwcu.

Dnia 4. Podwyżka opłat manipul. przy wykonywaniu lekarstw . . 25%

W lipcu.

Dnia 15. Cukier podrożał . . . 10%
Utworzono kartel skórzany, syndykat terpentynowy.

We wrześniu.

Dnia 15. Podrożenie nafty . . 4%
15. Wędliny podrożały . . 8%

W październiku.

Dnia 1.	Nowa taryfa kolejowa podwyzsza stawki w zależności od odległości i rodzaju przewożonych towarów	15—20%
	co ma przynieść dochodu 100 milj. zł. rocznie. (Podwyżka to spowoduje nową falę drożyzny, gdyż handel z natury rzeczy przerzuci się na konsumentów, bowiem kupcy z własnej kieszeni 100 milj. zł. nie zapłacą. Podwyżka taryfy kol. podraża 1 kg. cukru przy odległości 300 km. o 1.47 zł., czyli przeciętnie na 1 kg. od 2 do 5 groszy, 1 ctm. węgla podraża o 19 groszy, ziemniaków o 11 gr., zboża o 45 gr., tłuszczów o 65 gr., ryż, śledzie i t. d.).	
1.	Podwyżka zarobków introligatorskich	10%
1.	Podwyżka cen żelaza . .	5— 6%
4.	Podwyżka zarobków górniczych na Górn. Śląsku . .	4%
	Ctm. drzewa podrożał . .	30%
	Podwyżka płac górn. Zagłębia Dąbr. i Krak. . . .	8%
15.	Podwyżka soli . . .	3%
15.	Ryż podrożał . . .	15%

Widzimy więc z tego zestawienia, że wzrost drożyzny faluje, a chociaż ktoś powie: „jeden grosz na kg., to drobnostka" — to właśnie z takich groszy w całokształtcie gospodarstwa domowego powstaje wcale ładna sumka, której człowiek żyjący ze stałych poborów nie może nadążyć.

Następnie widzimy, że różne warstwy społeczne uzyskały poprawę swego bytu — poprawie tej jednak **nie uległ byt urzędniczy.**

Pytamy się zatem, w jakim stosunku zostały zwaloryzowane pobory urzędnicze od spadku złotego w lipcu 1925 r.? W jakim choćby mniejszym stopniu zostały płace podniesione w stosunku do wzrosłej od tego czasu drożyzny? Jakże tu wyżywić, ubrać i obuć dzieci, oraz kształcić je na przyszłych obywateli państwa?

A przecież siłę państwa tworzą ludzie pracujący fachowo na stanowiskach mniej lub więcej odpowiedzialnych państwowych czy prywatnych, którzy muszą żyć w pewnej atmosferze zadowolenia. Tymczasem pracownicy ci, spełniający wszystkie swe obowiązki uczciwie, sumiennie i lojalnie, znaleźli się u **krańca wytrzymałości nerwowej i życiowej.**

Poczyna nam już zaglądać w oczy rozpacz.

Ustawiczne **zmaganie się z niedostatkiem**, ciągłe borykanie się **z kłopotami finansowemi, stały brak pieniędzy,** coraz głębsze grzęźnienie w **długach, zaliczkach** i t. p. zrobiły swoje. A gdy się do tego doda ciężkie warunki życiowe, wymaganie codziennego bytowania, ograniczone do minimum — wszystko to razem działa wprost zabójczo, przeto natychmiastowa zmiana położenia tej warstwy społeczeństwa staje się koniecznością.

Pracownik, otrzymujący przeciętnie głodowe wynagrodzenie, a od czasu do czasu nieznaczną podwyżkę, która nawet na to miano nie zasługuje, czuje się skrzywdzonym, zepchniętym zupełnie w niziny społeczności i zupełnie słusznie żąda zmiany, by nie zginąć.

Walczymy z nędzą i życiem!

Władze przeto muszą nareszcie energicznie przedsięwziąć naprawę tych strasznych stosunków!

Podjęcie **gruntownej,** w głąb sięgającej pracy nad tem zagadnieniem jest **wskazaniem najwyższem!**

Jakaż może być praca i wartość dla Instytucji młodszego urzędnika z pensją np. 300 zł. miesięcznie, absolutnie niewystarczającą w obecnych warunkach na najskromniejsze utrzymanie rodziny, wobec perspektywy, że po dwudziestu latach wytrwałej i z talentem wykonywanej służby otrzyma kilkaset złotych więcej miesięcznie. Przeciętny młody urzędnik musi sobie powiedzieć, że dla Instytucji wytężać się nie trzeba, bo żaden wysiłek, żadna zasługa nie doznają zachęty, bo po macoszemu traktuje swych pracowników, utrzymując ich w stanie proletaryzacji.

Dlatego konieczną jest odpowiednia progresja płac w miarę lat służby, a przedewszystkiem awansu, którąby mogła stworzyć moment zachęty i przywiązania wśród prapracowników dla służby w Instytucji.

Niezaprzeczenie są różne trudności z prowadzeniem tego rodzaju regulacji płac, ale pokonane być muszą, bo z głodowym aparatem urzędniczym, pozbawionym wszelkiej materjalnej zachęty do pracy, żadna władza, ani żaden system rządzenia niczego nie dokona.

Trzeba stworzyć pracownikowi znośne warunki dla jego odpowiedzialnej i absorbującej czas i siły pracy, trzeba go uposażyć tak, by mógł lepiej żyć ze swą rodziną, niźli

żyje dziś na sposób niemal nędzarza; trzeba dać pracownikowi możność fizycznego rozwoju i umysłowego doskonalenia się.

Instytucja na tem tylko bezwzględnie zyska, operować będzie coraz lepszym i coraz wartościowszym materjałem pracowniczym, a przedewszystkiem zadowolonym i najzupełniej Instytucji oddanym.

Kraków, dn. 13 listopada 1929 r.

A. Mot.

OD REDAKCJI.

Aczkolwiek nie podzielamy poglądu autora na sprawę ogólnego położenia gospodarczego Kraju, to jednak nie znajdujemy nic do dodania, ani do ujęcia w nakreślonym przezeń istotnie czarnym obrazie położenia materjalnego i stanu psychicznego pracownika.

W zupełności również podzielamy przytoczone zdanie o wpływie stopy życiowej na sytuację gospodarczą i powołamy się tu na artykuł w „Sprawach Związkowych" Nr. 11/13 r. 1928.

Na przykładzie Polski i Niemiec możemy śmiało powiedzieć, że obecny kryzys w Polsce w dużej mierze stworzono sztucznie przez „oszczędności" na płacach i obniżenie stopy życiowej. W Niemczech świetną do r. 1929 konjunturę stworzono również sztucznie, przez „życie nad stan" i to za pieniądze Ameryki.

FELJETON

Nowy zarząd.

Pan Antoni, mimo usilnych nalegań przyjaciela, odmówił towarzyszenia na premjerę w „Morskiem Oku".

— Powtarzam, że mam pojutrze wieczór zajęty, więc muszę zrezygnować z teatru.

— A co Ci wlazło w drogę? Powiedz, może uda się jakoś wybrnąć.

— Niema mowy. Wiesz, że jestem członkiem Kasy Samopomocy koleżeńskiej w mojem biurze? Jest to bardzo poważna organizacja finansowa, obracająca blisko miljonem złotych. A wiesz jak skomplikowane jest zarządzanie takim dużym majątkiem.

— No oczywiście....

— Otóż postanowiliśmy wybrać nowy Zarząd. Muszę się stawić, bo każdy głos ma znaczenie.

— Zapewne. A kto był dotychczas w Zarządzie waszego stowarzyszenia?

— Prawnik, dwóch inżynierów, dwóch instruktorów, technik budowlany i jeszcze kilku....

— Niezły zespół.

— O, tak. Przecież staraliśmy się wybierać ludzi bez skazy.

— Ale pewno nic nie robili?

— Tego nie mogę powiedzieć. Podzielili między sobą mandaty i każdy robił dla naszej kasy, co tylko mógł.

— A mianowicie?

— Technik budowlany, znający się doskonale na farbach klejowych, malował nam w jasnych kolorach rozkosze pożyczek z Kasy Samopomocy. Inżynier zazwyczaj przewodniczył naszym obradom nad zagadnieniami prawnemi Kasy, a nawet dokonał pewnego wynalazku z dziedziny prawa konstytucyjnego, znanego pod nazwą „Zjazd ponad Statutem". Pozatem kochany inżynier doradzał nam różne środki, szczególnie prawne, mające uspokoić naszą niecierpliwość i zdenerwowanie. Bo wiesz, każdy chciał mieć pożyczkę jaknajprędzej i mieć pewność, że jego wkłady członkowskie są dobrze ulokowane.

— Dziwić się temu nie można. Każdy ma prawo wiedzieć, gdzie są jego pieniądze. A instruktorzy? Co oni robili?

— Instruktorzy?.... Jeden, to właściwie nie instruował, a sam był we wszystkiem instruowany; a pozatem pomagał drugiemu instruktorowi, który nic nie miał do roboty.

— Hm... A ten prawnik, o którym wspominałeś?

— O! to najwybitniejsza figura w naszym Zarządzie: doskonały mówca — z białego, jak chciał, potrafił zrobić czarne i odwrotnie; dzięki niemu wszyscy wiedzieli, nawet poza biurem, że nasza Kasa Samopomocy koleżeńskiej, to nie byle jaka instytucja.

— Więc jednak szło?

— Nie można powiedzieć. Szło jakoś....

— A nadużyć nie było?

— Były niewielkie, ale to wina jednego człowieka, już zresztą usuniętego.

— Więc po djabła nowe wybory?

— Jakto?

— Skoro tym ludziom nie macie nic do zarzucenia, czemu im odbierać ster stowarzyszenia? Myślisz, że inni będą jeszcze lepsi?

— To nie. Tylko, uważasz, chcielibyśmy mieć w Zarządzie naszej Kasy, która posiada, jak Ci wiadomo, poważny kapitał obrotowy, bodaj dwu ludzi, którzyby się znali na sprawach finansowych.

Czerpiąc natchnienie z cudzego pomysłu napisał **Szerszeń.**

DROGA NA POLESIU

fot. kol. Józ. Boguszewski, W-wa

„ZIMA W ŁAZIENKACH" fot. H. Poddębski, Warszawa

Na marginesie.

Ostatni Zjazd był drugim z kolei Zjazdem, odbywającym się w atmosferze walki. Różnica tylko ta, że w kwietniu opozycja sama nie wiedziała, czego chciała i często zwalczała się między sobą — na ostatnim zaś Zjeździe występował zorganizowany blok z „szefem opozycji" na czele, skupiający większość delegatów.

Organizacja zadecydowała o wyniku.

***

Kto miał rację: Zarząd czy opozycja? Dla nieznającego całokształtu stosunków związkowych odpowiedź niezmiernie trudna. Gdy któryś z przedstawicieli opozycji postawił Zarządowi Głównemu jakiś zarzut, zdawało się, że Zarząd nie będzie mógł nawet bronić się — tak oczywistemi były oskarżenia. Gdy jednak zabierał głos przedstawiciel Zarządu, to po jego przemówieniu wszyscy się godzili, że... Zarząd nie zawinił nic, a przeciwnie, zrobił wszystko, co było w jego mocy.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy, zdaje się, w fakcie, że Zarząd miał w swem gronie kilku dobrych mówców, których brakło jego przeciwnikom w sposób widoczny.

***

Opozycja, acz przygotowana do walki i ufna w zwycięstwo, nie znała dokładnie do ostatniej chwili swych sił. Sądząc z wynurzeń jej czołowych przedstawicieli, spodziewano się tam „próby sił" już przy weryfikacji mandatów, a następnie przy wyborze przewodniczącego Zjazdu. Gdy oczekiwania te zawiodły, zaczęto dążyć do rozgrywki. Na wniosek jednego z delegatów Koła Centralnego, opierając się na odpowiednim § Statutu, Zjazd nie pozwolił Sekretarzowi Generalnemu składać sprawozdania z działalności Zarządu, lecz zażądał złożenia sprawozdania przez członka Zarządu Głównego. Za wnioskiem oświadczyło się delegatów 19 przeciw 9. Pierwsza próba sił odbyta.

* *
*

W całym szeregu przemówień członków b. Zarządu czyniono aluzje do tego, że akcja opozycyjna zorganizowana została działalnością jakiegoś młodego człowieka z Koła Centralnego, domniemanego autora odezw.

Nie znam wewnętrznych stosunków Zarządu Koła Centralnego, ale przecież odezwy tego Koła podpisywane były przez ludzi, których wiek conajmniej średnim nazwać trzeba, a w dodatku podobno każda enuncjacja, jak twierdzili dobrze poinformowani, była przedmiotem szczegółowej dyskusji całego Zarządu Koła. Pozatem wydaje się rzeczą niemożliwą, aby ludzie zwalczający „dyktaturę" jednostki, a propagujący zbiorowe rządy, sami mogli ulegać bez zastrzeżeń jakiejkolwiek indywidualności, szczególniej „młodocianej".

Ale, jeśli przypuścić nawet, w co zresztą wątpię, iż, przy tylu poważnych wiekiem działaczach związkowych, zorganizowanie opozycji i jej zwycięstwo przypisać należy działalności człowieka młodego, to lekceważący zarzut „młodzieńczości" jest, po dopięciu tej akcji do celu, zupełnie nie na miejscu.

Już to komu, jak komu, ale b. Zarządowi Głównemu nie przystoi traktować lekko swych przeciwników, przed którymi musieli ustąpić. A w dodatku każdy sobie może zadać pytanie, jak wyglądałby Zarząd, gdyby akcją opozycyjną kierował stary a doświadczony wyga?

* *
*

Opozycja, kierowana przez delegatów Koła Centralnego, starała się unikać dyskusji na temat akcji Koła Centralnego. Aczkolwiek szczegółowa dyskusja na ten temat niewątpliwie przedłużyłaby Zjazd conajmniej o dobę, żałować należy, że którykolwiek z przedstawicieli tego Koła nie odpowiedział na zarzuty, zawarte choćby tylko w sprawozdaniu Zarządu — zajęłoby to nie więcej, niż 20 — 30 minut. Przecież sprawy tej nie można traktować jako „drobiazgu", a sądząc z zasady „akty i fakty" Koło Centralne zarzuty swe mogło uzasadnić. Czyżby było inaczej?

* *
*

Przewodniczący Zjazdu miał zadanie niewdzięczne i trudne. Tem trudniejsze, że jako Prezes Koła Centralnego, był wybitnie zaangażowany po stronie opozycji. Należy przyznać bezstronnie, że ze swego ciężkiego zadania wywiązał się sumiennie i wykazał maximum dobrej woli, tolerując takie wystąpienia strony przeciwnej, które w innych warunkach powinny być z miejsca ukrócone. Dlatego też należy bezwzględnie potępić wysoce niewłaściwe i w najwyższym stopniu niegrzeczne odezwanie się jednego z delegatów, proponujące Przewodniczącemu udanie się do zakładu dla nerwowo chorych. Ten iście kulparkowski popis usprawiedliwia chyba zapach alkoholu, rozchodzący się wokół owego delegata....

* *
*

Czy Zjazd mógł odmówić Zarządowi absolutorjum? Bezwzględnie tak, ale pod jednym warunkiem: że następnego dnia skierowana zostanie do odpowiednich władz skarga sądowa. Tak się bowiem przyjęło w życiu społecznem, że tylko wykroczenia przeciw obowiązującemu kodeksowi cywilnemu czy karnemu powodują nieudzielenie absolutorjum. Zarzuty zaś stawiane Zarządowi były wszystkie raczej natury koleżeńskiej. Tem się zapewne tłumaczy wycofanie pierwotnego wniosku opozycji o odmówienie absolutorjum i jednogłośne udzielenie go z zastrzeżeniem co do defraudacji. Posunięcie w każdym razie rozumne: odprężyło sytuację na Zjeździe i służyć może za prolog do pacyfikacji stosunków w Związku.

*
* *

Jak mało jeszcze są wyrobieni niektórzy koledzy, świadczy fakt, że jeden z delegatów, obdarzony, nawiasem mówiąc, potężnym głosem, grzmiał pod adresem przeciwników: „Opozycja, która myśli tylko, jak dorwać się do władzy....".

Ale przecież każda opozycja dąży do ujęcia władzy w swe ręce. Opozycja, która chce być zawsze tylko opozycją, a nigdy rządem, jest czynnikiem destrukcyjnym, jest t. zw. opozycją dla opozycji, i jako taka nie może być tolerowana w zdrowych organizacjach. I dlatego ten „zarzut" jest w istocie największą zaletą b. opozycji związkowej: nie lękała się swej śmierci, a odrodziła się jako Zarząd. Czy potrafi rządzić, przyszłość pokaże.

* *
*

Jeden z delegatów spóźnił się o godzinę na przedpołudniowe posiedzenie Zjazdu. W czasie jego nieobecności, uchwalono przerwanie dyskusji nad jakimś wnioskiem. Spóźniony delegat mimo to żąda głosu w sprawie wniosku, a gdy Przewodniczący, opierając się na uchwale Zjazdu, nie udziela mu go, ów dobrze sypiający „suweren" stawia wniosek o.... votum nieufności dla.... Przewodniczącego.

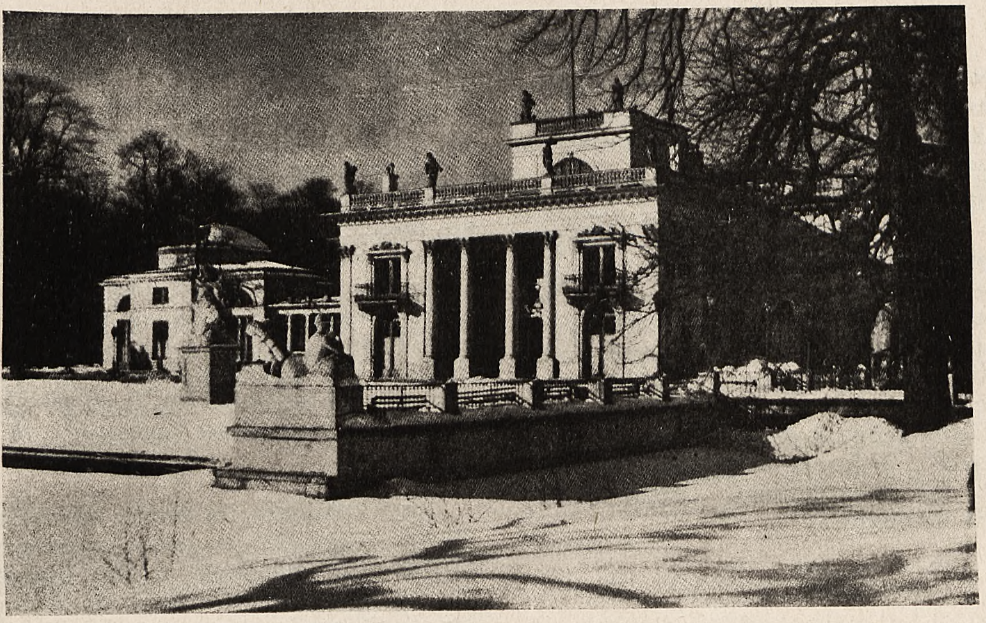

ŁAZIENKI W ZIMIE fot. kol. W. Nowakowski, W-wa.

Swoją drogą, dobrze by było, aby Koło, reprezentowane przez owego, późno budzącego się delegata, nauczyło go punktualności, niezależnie zresztą od innych cnót, tak potrzebnych sympatycznym młodym ludziom.

**
*

Zabawny incydent zaszedł z jednym z delegatów przy omawianiu sprawy rozwiązania umów z Sekretarzem Generalnym, oraz redaktorem i wydawcą „Spraw Związkowych".

Delegat ten, przeciwnik rozwiązania umów, w pełnym patosu przemówieniu, zakwestjonował pełnomocnictwa delegatów do załatwienia tej sprawy. Okazało się, ku ogólnej wesołości, że najwyraźniejsze instrukcje, żądające zniesienia wogóle stanowiska Sekretarza Generalnego, posiada... niefortunny obrońca omawianych umów, podpisany w dodatku na uchwałach swego Koła.

**
*

Zawarcie umowy o wydawanie „Spraw Związkowych" Zarząd Główny motywował chęcią uniknięcia różnych przykrych dla Związku następstw z tego tytułu.

Tymczasem okazało się na Zjeździe, że koszty sprawy sądowej, wynikłej na tle artykułów w Organie Związku ponosi właśnie Związek. Po co zatem było zawierać umowę? Dla uniknięcia konsekwencyj. W koło, panie Macieju....

**
*

W t. zw. „komisji targowej", wyłonionej przez Zjazd dla likwidacji umów z Sekretarzem Generalnym oraz redaktorem i wydawcą „Spraw Związkowych", brał udział, jako mąż zaufania tego ostatniego, Prezes Związku, ten sam, który powyższe umowy zawierał, jako przedstawiciel interesów drugiego kontrahenta, t. j. Związku. Takie qui pro quo mogło stać się przyczyną poważnych pomyłek, np. przy zawieraniu umów b. Prezes mógł bronić interesów Sekretarza Generalnego, przy rozwiązywaniu zaś — Związku.

Choćby się było najbardziej sprawiedliwym i objektywnym, należałoby wystrzegać się takich podwójnych ról, dla uniknięcia dwuznacznych sytuacyj i... możliwych pomyłek.

**
*

Gdy któryś z delegatów w dyskusji nad rozwiązaniem umów podniósł, że nowy Zarząd Główny nie mogąc, czy nie chcąc współpracować z dotychczasowym Sekretarzem Generalnym, może mu uniemożliwić pracę i tem samem zmusić go do rezygnacji, Zjazd usłyszał odpowiedź, że to raczej Sekretarz Generalny mógłby ewentualnie na zasadzie obowiązujących umów, czynić wstręty Zarządowi Głównemu. Więc jakto? Czem się powodował b. Zarząd Główny, zawierając ze swym pracownikiem takie umowy, które dopuszczały jakoby „czynienie wstrętów"?

Ostatecznie, kto rządził Związkiem?

**
*

W jednem ze swych przemówień Sekretarz Generalny, zalecając trzymanie się w Związku pewnego systemu, wystąpił z apoteozą faszyzmu.

Pomijając już niestosowność poruszania tematów wybitnie politycznych w apolitycznej organizacji, należy stwierdzić, że wprowadzanie włoskich wzorów do Związku byłoby rzeczą bardzo trudną. Faszyzm bowiem, nie da się pomyśleć bez... faszystów, no i... Mussoliniego. Jeżeli nawet założyć, że przybrudzone gorsy różnych, źle uposażonych pracowników mogą być podobne do „czarnych koszul", to konia z rzędem temu, kto wskaże u nas Mussoliniego. Chyba, że wystarczy Waldemaras....

**
*

Poruszona na Zjeździe była sprawa incydentu, jaki miał miejsce na Walnem Zebraniu Koła Centralnego w związku z osobą Prezesa Koła Kieleckiego. Zdaje się, że tego rodzaju „dowcipy" potępia zgodnie cała opinja związkowa; potępił je również i Zarząd Koła Centralnego w liście do Koła Kieleckiego. Na tym samym Zjeździe dowiedziano się, że pewien artykuł w „Sprawach Związkowych", który w swoim czasie wywołał ogólny niesmak, z powodu akurat takich samych „dowcipów" z nazwiskami i za który redaktor został skazany sądownie, zaakceptowany został przed drukiem przez Zarząd Główny, członkiem którego był podówczas kolega, gromiący obecnie, zupełnie słusznie zresztą, tego rodzaju metody.

**
*

Jednego z członków Komisji Rewizyjnej wyraźnie „ponosiło" na tym Zjeździe.

Komisja Rewizyjna, której Zjazd powierzył nadzwyczaj ważną misję, bo kontrolę nad całą działalnością Związku, musi pracować spokojnie, bezstronnie, objektywnie, a stojąc zdala od wszelkich walk i animozyj — winna otoczona być nimbem nietykalności. Wyjaśnienia Komisji muszą być ściśle rzeczowe i nie zawierać polemicznych zwrotów.

Niedopuszczalnem jest dla prestige'u Komisji angażowanie się jej członków, po którejkolwiek stronie, szczególnie zaś w sprawach, w których Komisja Rewizyjna, jako taka, niema nic do powiedzenia, jak np. w sprawie, komu ma być przekazany lokal Związku.

**
*

Do nowego Zarządu wybrano wyłącznie folblutów opozycyjnych. Czy jednak opozycja nie popełniła tutaj tego samego błędu, jakiego w kwietniu r. b. nie uniknęły ówczesne „czynniki miarodajne". Sądzę, że gdyby Zjazd kwietniowy powołał był do Zarządu Głównego ze dwuch, a choćby jednego członka opozycji, to nie byłoby wcale Zjazdu jesiennego, a sprawa defraudacji załatwiona byłaby na dorocznym Zjeździe.

**
*

Czy dzisiejsza, ta nowa, opozycja przedstawia jakąś siłę o jasno wytkniętym celu i programie? Zdaje się, że nie. Liczebnie słaba, bo ograniczona prawie do liczby członków b. Zarządu, programu, bodaj, nie posiada żadnego. Wogóle nie wiadomo, o co walczy, czy jest zatem opozycją we właściwem tego słowa znaczeniu.

Zresztą program uzdrowienia niektórych dziedzin życia związkowego, hasło, pod jakiem wybrano obecny Zarząd, jest tak wśród ogółu popularny, że wszelkie pogróżki i ostrzeżenia na Zjeździe o rozpętaniu „nowej, prawdziwej opozycji", zaliczyć należy do marzeń. Opozycjoniści są tak odosobnieni w swych własnych kołach, że z ich strony nowemu Zarządowi i jego programowi nic grozić nie może. Oczywiście pod warunkiem, że unikać będzie posunięć drażniących i czynem wykaże, że robił to, co zapowiadał.

**
*

Czy obecny Zarząd Główny ma widoki długiego życia? — Jeżeli chodzi o hasła przez niego reprezentowane, o pewien system rządów w Związku, to przypuszczać należy, że wytyczne nowego Zarządu długo, b. długo będą aktualne.

Co zaś do personalnego jego składu, to zdaje się, nie ulega wątpliwości, że już najbliższy Zjazd przyniesie pewne zmiany. W gronie członków Koła Centralnego, znających dokładnie miejscowe stosunki, mówiono, że wśród olbrzymich rezerw ludzkich Koła (coś przeszło sto osób poza Związkiem) — a którym zmiana Zarządu umożliwi wstąpienie do Związku — znajdzie się , niewątpliwie, kilku kolegów, których z pożytkiem można będzie zatrudnić w naszej Organizacji.

Argus.

Wywiad z Radcą.

Z polecenia Redakcji udałem się do pewnego dworu w Małopolsce dla zdobycia wywiadu z jednym z filarów ubezpieczeń w Polsce.

Dwór, jak się patrzy, budynki gospodarcze murowane, twardo kryte, w doskonałym stanie, na podwórzu widać najnowsze maszyny rolnicze, inwentarz żywy: same szwyce rasowe, angłezy, aż się dusza raduje. Od pierwszego rzutu oka: nowoczesna racjonalna gospodarka.

Wchodzę do gabinetu właściciela.

— Czy można prosić o wywiadzik z zakresu ubezpieczeń ogniowych?

— A Pan Szanowny pewnie z Florjanki z Krakowa? Owszem, owszem, bardzo chętnie, ale nie na sucho. Marysiu! Podaj nam zaraz...

— Przepraszam najmocniej, jestem Szerszeń z Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń. Padam do nóżek Czcigodnego...

— Psiakrew. Poco ta hołota włóczy się po świecie. Pensje biorą, jak ministrowie i nic nie robią. Marysiu! Nie trzeba nic szykować.

— Ścielę się do stópek Pana Suwerena. Ale co do wywiadu....

— Po pierwsze nie jestem Suweren, a Seweryn, do stu djabłów. A po trzecie jakiem prawem Pan do mnie zwraca się po imieniu?

— Całuję rączki Panie Radco. Mówiłem „suweren", jako, że z Członkiem Rady mam przyjemność.

— Aha. Teraz rozumiem.

— Pan Radca raczył napisać, że Polska coraz bardziej się pali, ale i pan Radca widzę też łatwo się zapala. Pewnie jako Polak, przez patrjotyzm.

— Tak, miłość Ojczyzny przecież to wielka cnota. Niech żyje Prezydent Rzplitej.

— Niech żyje. Ale Pan Prezydent podał się do dymisji.

— Tak?... A dlaczego? Nic nie wiem.

— Ano, jak się dowiedział, że jego rozporządzenia o przymusie ubezpieczenia budowli w pełnej watrości zostało nazwane „błędnem doktrynerskiem założeniem, wprowadzonem w życie bez należytego zrozumienia samej zasady ubezpieczalnictwa, mechaniczno - biurokratycznem wyciskaniem ze społeczeństwa zbyt wygórowanych kwot i premję ich nieuczciwości" no to co miał robić? Dobrze, że nie popełnił samobójstwa.

— Rzeczywiście, ma Pan rację.

— Całuję rączki Pana Radcy. A może by Prezydenta przed Trybunał Stanu pociągnąć za to premjowanie nieuczciwości własnych obywateli?

— Eh. Daruję go zdrowiem.

— Ścielę się do stópek.

— Ale waszemu dyrektorowi i komisarzowi tobym lekcję dał. Nie mają pojęcia o rzeczy.

— Tak, ale w Radzie za to mają fachowców, że pozwolę sobie przytoczyć taką siłę, jak Pan Radca. Widziałem, ozimina śliczna, kartofelki już pokopcowane. A te cuganty. Po nich można poznać, że z fachowcem ma się do czynienia.

— Dziękuję za łaskawy sąd. Marysiu! nakryj no do stołu.

— Padam do nóżek, ale czy herbatka nie zwiększy kosztów administracyjnych Pana Radcy.

— Tylko bez kosztów administracyjnych. Wasza dyrekcja zebrała w swoim budżecie wszystkie koszty administracyjne z całego świata.

— Ale gdzieżtam, Panie Radco. Pracujemy najtaniej w Polsce.

— Mówili mi w Warszawie, że koszty administracyjne na jedną nieruchomość rosną: w r. 1927 — 2.40 zł., a na rok 1930 przeszło 4 złote.

— Nasz budżet jest budżetem inwestycyjnym; budujemy nowe gmachy, mechanizujemy pracę....

— Wiem, wiem, tęsknota za gmachami i biurami, nabywanie rozlicznych maszyn, mnożenie urzędników...

— Co do mnożenia urzędników, to można wydać okólnik, ażeby się nie mnożyli, bo to osłabia i źle wpływa na wydajność.....

— O to, to....

— A bez biur to przecież istnieć nie można. Gdzieby pracowali nasi urzędnicy? może utworzyć ubezpieczeniowy przemysł chałupniczy i do domu robotę wydawać?

-- No nie.

— A własne gmachy? Po co siedzieć w cudzych i olbrzymie czynsze płacić, kiedy amortyzacja własnego gmachu taniej się kalkuluje?

A przytem i propaganda i upiększenie miasta i co najważniejsze praca dla tysięcy robotników. Zwalczając bezrobocie choć w skromny sposób, podnosimy konsumpcję, rusza się przemysł, dobrobyt rośnie....

— A te arytmometry, telefony, Daltony, Adremy i Underwoody?

— Przecież tylko mechanizacja pracy i jej racjonalna organizacja może się przyczynić do zmniejszenia kosztów administracyjnych. Zresztą i u Pana Radcy widziałem na podwórku żniwiarki, kopaczkę, lokomobile...

— Ma pan rację. Nie pomyślałem o tem... Ale ubezpieczalnictwo zamiast być prostem bawi się w biurokrację.

— Zagadnienie ubezpieczeń nie jest wcale takie proste, jak się komuś zdaje.

— Ale papiery rosną.

— Pan radca każe pisać na pergaminie czy na cegiełkach glinianych, jak w Assyrji?

— Co za dowcipy. Marysiu! nie nakrywaj.

— Pokornie przepraszam.

— Ale wasza dyrekcja ma za cel tylko staranie się o poprawę bytu pracowników.

— Dlaczego?

— A no teraz wystąpiła z żądaniem dodatku mieszkaniowego i z podniesieniem tabeli uposażeń.

— A czy Pan Radca wie, że taki dodatek mieszkaniowy mają wszyscy pracownicy instytucyj prawno - publicznych od 2 lat, że mają go nawet urzędnicy państwowi i że jesteśmy jedynymi pracownikami, którzy go nie otrzymują. A nasza tabela to ma być jeszcze niższą od stosowanej w innych instytucjach, jak P. K. O., Bank Gosp. Kraj., Bank Rolny?

Tam Rady nie sprzeciwiały się polepszeniu bytu pracowników, bo rozumieją, że tylko syty pracownik może dobrze pracować.

— Wie Pan, że nie wiedziałem o tem. Ale te koszty administracyjne wszak wzrosły o 70% w porównaniu z rokiem 1926.

— Mówiłem, że mamy budżet inwestycyjny. A przytem, jak drożyzna wzrosła? Na utrzymanie konia w r. 1926 Państwo przeznaczało zł. 614 — a na rok 1930 preliminuje się 1050 zł. Podwyżka wyniosła 72% — a w tym samym czasie uposażenie pracowników podniosło się tylko o 25%.

— Nic dziwnego. Koń, jak mu jeść nie dadzą zdechnie i będzie strata, zaś wasi pracownicy jeżdżą po kraju głodni i obdarci i żyją. Człowiek to najwytrzymalsze stworzenie.

— Jak Pan Radca tak sprawę stawia....

— Nie, chodzi mi jedynie o to, że podwyżki płac pracowniczych winny mieć miejsce tylko wtedy, gdy rozwój instytucji na to pozwala.

— Nic słuszniejszego. Sami pracownicy stoją na tym samym stanowisku nie chcąc niszczyć warsztatu pracy. Tylko do rozwoju instytucji nie przyczynia się kampanja prasowa, ale praca rzetelna.

— Tak.... istotnie....

— Jak widzę uzgodniliśmy swe poglądy w zupełności. Padam do nóżek i ścielę się do stópek. Całuję rączki Pana Radcy.

Szerszeń.

DZIAŁ URZĘDOWY

Sprawozdanie

Zjazdu Delegatów Pracowników P. Z. U. W. w dniu 1 października 1929 roku

Na Zjazd przybyło 30 delegatów reprezentujących wszystkie Koła Związku, a mianowicie:

z koła Białostockiego	kol.kol.	Graykowski Czesław, Marciniak Jan.
„ „ Kieleckiego	„ „	Kruczek, Jan Boksiński Fr.
„ „ Krakowskiego	„ „	Rybakiewicz Witold, Wywiałkowski Marjan.
„ „ Lubelskiego	„ „	Chmielewski Leonard, Godziszewski Izydor.
„ „ Lwowskiego	„ „	Wolak Zygmunt, Rogoziński Stanisław, Otrębski, Roman.
„ „ Łódzkiego	„ „	Werth Stanisław, Kwirynowicz To-
„ „ Nowogródzkiego	„	Samosiakówna J.
„ „ Poleskiego	„ „	Józef Karczmarewicz, Władysław Grzyb.
„ „ Stanisławowskiego	„	Frybes Gwidon, Jeżowski Fr.
„ „ Tarnopolskiego	„ „	Skrabut Kazimierz, Dmytrwo Eugenjusz.
„ „ Warszawskiego	„ „	Murski Piotr, Tomaszewski Karol, Beniger St.
„ „ Wileńskiego	„ „	Łannicki Stefan.
„ „ Wołyńskiego	„ „	Ossowski Witold, Dobrzyński Oleg.
„ „ Śląskiego	„ „	Oleksy Mieczysł.
„ „ Centralnego	„ „	Jankowski Władysław, Falkiewicz Kazimierz, Antosiak Józef.

Członkowie Zarządu Głównego: kol. kol. Suniewski Henryk, Kossakowski Juljan, Montaletti Edward, Ponikowski Zygmunt, Gasik Edward, Bieńkowski Edward.

Sekretarz Generalny Związku Zarębski Franciszek.

Komisja Rewizyjna w składzie: kol. kol. Swobody Kazimierza, Lubelskiego Czesława, Ptaszyńskiego Franciszka oraz liczni goście zarówno z Kół prowincjonalnych, jak i warszawskich z członkiem honorowym Związku kol. Czyżewskim Karolem na czele.

O godz. 5 min. 30 Zjazd został otwarty i zagajony przez kol. Prezesa Suniewskiego, który prosi o wybór Komisji weryfikacyjnej, w skład której weszli kol. kol. Graykowski Czesław, Beniger Stanisław i Godziszewski Izydor. Komisja ta sprawdziła prawomocność 29 mandatów delegatów i ustaliła nieobecność kol. Marciniaka Jana z Koła Białostockiego. Wobec zgłoszenia tylko jednej kandydatury na przewodniczącego Zjazdu zostaje nim kol. Jankowski, który zaprasza do Prezydjum kol. kol. Chmielewskiego Leonarda, Łannickiego Stefana i Ossowskiego, na sekretarzy kol. kol. Oleksego i Tomaszewskiego Karola.

Kolega Suniewski, zgłaszając dymisję zarządu Głównego proponuje zmianę porządku dziennego na:

1. Zagajenie
2. Wybór Komisji Mandatowej
3. Wybór Przewodniczącego Zjazdu
4. Sprawozdanie
   a) Zarządu Głównego
   b) Komisji Rewizyjnej
5. Defraudacja w K. W. P.
6. Akcja Koła Centralnego
7. Zmiany statutu i regulaminu
8. Wybór nowych Władz Związku
9. Wolne wnioski.

Po dyskusji, której treścią była kwestja czy omawiać i kiedy sprawę akcji Koła Centralnego, Zjazd na wniosek kol. Antosiaka przyjął porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Komisji Mandatowej
3. Wybór Prezydjum Zjazdu
4. Sprawozdanie
   a) Zarządu Głównego
   b) Komisji Rewizyjnej
5. Zmiany statutu i regulaminu
6. Wybory Władz Związku
7. Wolne wnioski.

Przystępując do 4-go punktu porządku dziennego kol. Suniewski oświadcza, że sprawozdanie Zarządu Głównego, podzielone na dwie części, z których pierwszą ogólną wygłosi kol. Generalny Sekretarz Zarębski, a drugą akcja Koła Centralnego On sam.

Kolega Przewodniczący uważa, że sprawozdanie Zarządu Głównego, winno być wy-

głoszone przez członka Zarządu, a nie przez osobę przed Zjazdem nieodpowiedzialną. Wywiązuje się dyskusja, w której stanowisko kol. Jankowskiego popierają kol. kol. Antosiak, Falkiewicz i Murski, zaś przeciwni są temu: kol. kol. Kwirynowicz i Suniewski, opierając się na § 38 i 50 statutu Związku. Wywody kol. Suniewskiego spotykają się ze sprzeciwem kol. Antosiaka, który opiera się na § 33 p. 4 statutu i zgłasza formalny wniosek „Zjazd Delegatów Związku Pracowników P. Z. U. W. w dniu 31 października 1929 roku zwraca się do Zarządu Głównego Związku z prośbą, by sprawozdanie Zarządu Głównego wygłosił jeden z Jego członków".

Przewodniczący apeluje do Kolegów by nie robili z tej sprawy zatargu i zwraca się do Zarządu Głównego by ten, mając w swym składzie Prezesa i 8-miu członków delegował jedną osobę do wygłoszenia sprawozdania. **Kolega Murski** zwraca uwagę, że siłą faktu kol. Zarębski będzie musiał złożyć dodatkowe wyjaśnienia do sprawozdania, poczem Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek **kol. Antosiaka,** który przechodzi. Kolega Suniewski prosi o 15 minutową przerwę w celu przygotowania się do sprawozdania, na co uzyskuje zgodę kol. Przewodniczącego.

Po przerwie kol. Przewodniczący udziela głosu kol. Suniewskiemu, jako sprawozdawcy.

Kol. Suniewski.

„Na wstępie muszę wyjaśnić, że do wygłoszenia sprawozdania zupełnie nie byłem przygotowany. Najważniejszą sprawą, którą Zarząd miał do załatwienia, była sprawa nowelizacji przepisów służbowych zapowiedziana na tegorocznym Zjeździe przez Pana Naczelnego Dyrektora. Niezwłocznie po Zjeździne Delegatów zwróciłem się do Pana Naczelnego Dyrektora w sprawie zapowiedzianej przez Niego nowelizacji. Dzięki wyjątkowo przychylnemu stanowisku Pana Naczelnego Dyrektora Zarząd Główny, miał pewien wpływ na redakcję noweli. W konferencjach i rozmowach z Panem Naczelnym Dyrektorem Zarząd Główny przedstawiał konieczność rozszerzenia zapowiedzianych zmian, w kierunku ulżenia wyjątkowo ciężkiej doli pod względem materjalnym pracownikom, w postaci zasadniczej rewizji tabeli uposażeń. Wkrótce po kwietniowym Zjeździe Delegatów opracowany został projekt zmian przepisów służbowych, usuwający niektóre bardziej przykre przepisy pragmatyki. Początkowo w projekcie tym w dziedzinie zmian uposażeniowych wprowadzony był dodatek mieszkaniowy od 1 stycznia 1929 r. w skali kolegom znanej. W dalszym ciągu poprawę bytu rozszerzono przez podwyższenie tabeli uposażeń średnio o 10%. Również podwyższone zostały już w pierwszym projekcie normy wyjazdowe, zasiłki tranzlokacyjne, a co najważniejsze korzystnie załatwione sprawy wymiaru emerytur, przez uzależnienie ich wymiaru od uposażeń pracowników w służbie czynnej. Skalę emerytur projekt czyni ruchomą i zależną od zmian uposażenia pracowników w służbie czynnej. Stan sprawy noweli przedstawia się obecnie jak następuje. Projekt został zaakceptowany przez p. Ministra Skarbu i przesłany do wiadomości pozostałym Ministrom. Do obecnej chwili żaden sprzeciw do Ministra Skarbu nie wpłynął, aczkolwiek termin dla zgłaszania sprzeciwu już upływa. Następnie dodam, że Rada P. Z. U. W. uchwaliła dodatkowy budżet na 1929 rok na posiedzeniu w dniu 28. X. r. b. Zarząd Główny musi podkreślić, że ta przyjemna dla ogółu niespodzianka, która w swoim biegu natrafiła na wielkie trudności, została załatwiona w sposób dla nas korzystny. Różne trudności były zwalczone tylko dzięki wyjątkowo przychylnemu dla ogółu pracowników stanowisku Pana Naczelnego Dyrektora. To jest sprawa zasadnicza, sprawa, której Zarząd Główny poświęcił najwięcej pracy i uwagi w swej działalności. Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 27 czerwca b. r. uchwalono regulamin Sekretarza Generalnego, jako organu wykonawczego Zarządu Związku. Po długich staraniach uzyskaliśmy akceptacje formy Kasy Ubezpieczeniowej w postaci instytucji charakteru ubezpieczeń społecznych z organem nadzorczym, Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. Sprawa ta miała dla Kasy Ubezpieczeniowej niesłychanie ważne znaczenie, bowiem przy pierwotnem stanowisku Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń (Ministerstwa Skarbu), że Kasa podlega nadzorowi P. U. K. U. były poważne utrudnienia w jej działalności, a więc taryfa składek musiałaby być zatwierdzona przez P. U. K. U., dochodziły opłaty stemplowe oraz obciążenia normalnego Zakładu Ubezpieczeniowego. Natomiast poddanie Kasy pod nadzór M-stwa Pracy pozwala uniknąć wielu trudności. Na tem część ogólną sprawozdania zakończę, sprawę defraudacji zreferuje kol. Zarębski.

Kol. Zarębski: Przedstawiając sprawę defraudacji w Kasie Wzajemnej Pomocy, muszę wrócić do okresu ponoworocznego, wiążącego się z przygotowaniem bilansu i sprawozdania z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy za rok 1928. W owym czasie do mnie,

jako sekretarza generalnego i kierownika biura Związku, zwrócił się buchalter Kasy, oświadczając mi, iż uważa saldo Kasy za nadmierne, co może spowodować ze strony zrzeszonych Kolegów niezadowolenie z tego stanu rzeczy. Niezwłocznie w tej sprawie zwróciłem się do ówczesnego skarbnika Kasy, Sikorskiego, prosząc go, aby przedstawił stan rzeczy, a także, aby istniejące kartki oraz bony zamienił na pieniądze względnie pożyczki terminowe. Jak Koledzy Delegaci wiedzą, na jednym z poprzednich Zjazdów była poruszana sprawa niewłaściwości istnienia tak wysokiego salda. Wtedy zwracałem się do Kolegów z zapytaniem: „czy Koledzy czasami nie przyczyniają się do tak wysokiego salda. Wtedy jakoś nikt na to nie odpowiedział i nie zareagował i wtedy nie skierowano w tej sprawie pytania do Komisji Rewizyjnej. Ja sprawę tę stawiam w ten sposób dlatego, ażeby podkreślić konieczność dokładniejszego sprawdzania Kasy. Zwracałem się w swoim czasie, jako sekretarz generalny, do Komisqi Rewizyjnej z propozycją, iżby posiedzenie Komisji Rewizyjnej odbywało się przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem. Komisja Rewizyjna miała do sprawdzenia olbrzymią ilość operacyj finansowych, pozycyj kasowych i t. d. Gdyby jednak te rzeczy była sprawdziła i podpisała odpowiedni protokół, miałaby możność ogłoszenia w sprawozdaniu wyników tej rewizji. Jestem w posiadaniu listu kol. Makomaskiego, który donosi, że, niestety, nie może się na to zgodzić, ponieważ rewizja taka wymaga duże straty czasu i następnie proponuje, aby rzeczy te załatwić przed samym Zjazdem. Termin był wyznaczony na trzy dni przed Zjazdem, który to termin, oczywiście był zbyt krótki, ażeby należycie i szczegółowo sprawdzić istniejący stan rzeczy, t. zn. sprawdzić 2.000 operacyj finansowych czyli dokonać sprawdzenia udzielenia każdej pożyczki. W każdym razie, jeśli chodzi o sprawdzanie działalności w instytucji finansowej, to pierwszą rzeczą jest konieczność sprawdzenia salda kasowego na dzień rewizji, względnie dodatkowa rzecz — uzyskanie wyjaśnień co do istniejącego stanu gotowizny w momencie sporządzania bilansu na dz. 31 grudnia. Niestety, te fakty, załatwiała sprawa rewizji Kasy Wzajemnej Pomocy — przypuszczam, że Komisja Rewizyjna to szczegółowo nam przedstawi. Kilkakrotnie zwracałem się do skarbnika, aby sprawy te starał się uregulować, na co otrzymałem odpowiedź, że te rzeczy są czynione. W końcu wytworzyły się poważne zaległości w Kasie, dla uporządkowania których potrzeba było bardzo długiego czasu. Jasny obraz wytworzył się w mies. czerwcu, kiedy nowozaangażowany buchalter Kasy zwrócił się ze stanowczem zapytaniem, jak się przedstawia sprawa wysokiego salda w Kasie i jakie są konieczne środki, ażeby je skasować. Wtedy zwróciłem się jeszcze raz do skarbnika, ażeby zaradził na to przez zlikwidowanie dużej ilości kartek, jaka była w dowodach Kasy. Skarbnik mi no to odpowiedział, że ludzie są w wielkie biedzie pod względem materjalnym, tak, że bony te da się zlikwidować dopiero po przyznaniu jakiejś podwyżki w postaci zrealizowania noweli. Ale, aby usunąć powody, które istotnie mogły nasuwać przypuszczenie, że warunki, w jakich pracuje skarbnik Kasy, istotnie są chaotyczne — prezydjum Związku jeszcze przed uchwaleniem regulaminu sekretarza generalnego wprowadziło procedurę, ujętą w regulaminie w tym sensie, że wszelkich interesantów związkowych załatwiają nie poszczególni członkowie Zarządu, lecz tylko sekretarz generalny, Zarząd zaś Główny był instancją odwoławczą; zdarzało się czasem, że Zarząd Główny decydował na podstawie wniosku ze strony sekretarza generalnego, a odpowiedzialność za postawienie takiego wniosku spadała personalnie na niego. Procedura ta została ujęta w formie regulaminu, opartego na § 38 Statutu.

Tutaj jeszcze mogę dodać, że kanikuła, jak zawsze, nie wpływa dodatnio na bieg prac wszelkich ciał względnie wszelkich instytucyj. Oczywiście w okresie urlopowym trudności techniczne były nieco większe, niż poprzednio, zwłaszcza, że korzystał z urlopu prezes Związku, a zastępstwo jego ograniczało się w owym czasie do osoby skarbnika, który załatwiał wszystkie podania o pożyczki, które to podania były zawsze opatrzone opinją zarządów poszczególnych Kół. Teraz muszę sprostować fałszywe twierdzenie b. przewodniczącego Komisji Rewizyjnej dotyczącej roli kol. Bieńkowskiego w sprawie pokrycia defraudacji. Chodzi o to, że kolega ten zwrócił się do mnie z tem, że w Kole Lubelskiem istnieje duże zapotrzebowanie na pożyczki, nie mające pokrycia gotówkowego, co powoduje pewne nieporozumienia między członkami w łonie Zarządu. Tutaj jest obecny w charakterze delegata jeden z członków Koła Lubelskiego, który tę sprawę podniósł w formie odwołania się do Zarządu Głównego. Chodzi tu o to, że regulamin, uchwalony przez Zjazd, otwiera bardzo wielkie możliwości, tak że każdy członek może się zasłużyó i brać jeszcze pożyczki, nie mając na nie pokrycia. Widząc ten stan rzeczy,

kol Bieńkowski, mając na uwadze trudności finansowe Kasy, zwrócił na to uwagę Zarządu Głównego, przyczem zaznaczył, że Koło Centralne nadmiernie korzysta z pożyczek. Zresztą stan finansowy Kolegów sam mówił za siebie. Kiedy wrócił z urlopu kol. Suniewski, w dniu 5 sierpnia, zwróciłem się do niego z prośbą o poczynienie przez niego pewnych kroków w kierunku naprawienia istniejącego stanu w Kasie oraz naradzenia się nad środkami zlikwidowania tych rzeczy i wybrnięcia z tej kłopotliwej sytuacji. Nie wiem, czy mam potrzebę rozwodzić się nad tą sprawą. Tegoż dnia 5 sierpnia, kol. Prezes widział się ze skarbnikiem, jednakże w szybkim czasie była potrzebna interwencja jeszcze innych członków Zarządu, co w rezultacie spowodowało przekazanie przez b. skarbnika swoich czynności i ujawnienie tego stanu, który Kolegom jest znany z odpowiedniego protokółu. Dalsze kroki Zarządu Głównego wynikały już z jego obowiązku w danym momencie — obowiązku stróża interesów całego Związku. Mianowicie 10 sierpnia wykryto defraudację, zaś 14 sierpnia Zarząd Główny złożył skargę w tej sprawie prokuratorowi. Tutaj wyjaśnię, że przekazanie czynności przez b. skarbnika dlatego nie nastąpiło 10-go w sobotę, gdyż, jak Kolegom wiadomo, skarbnik Kasy Wzajemnej Pomocy był również skarbnikiem Fundacji, gdzie przejęcia Kasy dokonano 13 sierpnia. Jak wiemy, cały przebieg tej przykrej sprawy i jej rozwiązania zostało oddane w ręce władz sądowych, które ostatecznie rozważą i przedstawią nam wyniki tego procesu.

Kolega Suniewski: „Tutaj jako wyjaśnienie do przemówienia kol. Zarębskiego, pozwolę sobie odczytać uchwałę, jaka zapadła na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Głównego.

„W sprawie defraudacji w K. W. P. postanowiono zwrócić się do Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów o uchwalenie wniosku o pociągnięcie obecnego Zarządu Głównego do odpowiedzialności przed Sądem Państwowym w celu ustalenia stopnia winy i odpowiedzialności zarówno Zarządu Głównego, jako całości, jako też i poszczególnych Jego członków."

Ja będę prosił kol. Przewodniczącego, aby po dyskusji nad sprawozdaniem, ten wniosek został przez Niego poddany pod głosowanie. Zdaje mi się, że to jest wszystko, co można było powiedzieć o Kasie Wzajemnej Pomocy.

Pozostaje jeszcze sprawa zatargu z Kołem Centralnem.

Jeśli chodzi o ten zatarg, to przyczyny jego nie datują się od dzisiaj, ani też od ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, lecz jeszcze od dawniejszych czasów, muszę przeto Kolegom tę sprawę szczegółowo przedstawić.

W działalności Związku rozróżniamy dwa zasadnicze okresy. Pierwszy od chwili organizacji Związku, kiedy toczyła się walka o zrealizowanie naszych słusznych żądań odnośnie uregulowania naszego bytu materjalnego i prawnego. Drugi zaś od momentu, kiedy te rzeczy zostały przez Władze Zakładu w drodze ustawowej uregulowane. Od tego momentu polityka Zarządu Związku w stosunku do Władz Zakładu ulega zasadniczej zmianie. Oświadczenie Władz Zakładu, że uznaje Związek Pracowników jako czynnik na terenie P. Z. U. W. i to czynnik dodatni, wysunięta przez Nie zasada porozumienia ze Związkiem przy decydowaniu o najważniejszych sprawach pracowników, musiała znaleźć odpowiednik w ustosunkowaniu się Zarządu Związku do tych realnych faktów. W decydującym o losie ogółu zrzeszonych w momencie zaszeregowania pracowników do nowych grup uposażenia, Zarząd Główny miał dwie drogi do wyboru, albo wziąć udział w pracach przy zaszeregowaniu, czyli zastosować się do zagadnienia pozytywnie, albo też nie brać udziału, pozostawić te sprawy naturalnemu biegowi rzeczy, dla siebie natomiast zachować krytykę po fakcie. Droga druga, dla Zarządu Głównego bardzo wygodna, lecz w naszem przekonaniu, dla ogółu niezbyt korzystna. Wybraliśmy pierwszą drogę — pozytywną, biorąc na siebie ciężar odpowiedzialności za załatwienie niesłychanie subtelnej i drażliwej sprawy, aczkolwiek byliśmy przekonani, że ze strony niektórych osób lub grup spotkamy się z niezrozumieniem, a także atakami, zwłaszcza ze strony pojedyńczych osób, których niedmierne apetyty nie mogły być uwzględnione. Tu leży źródło zaciekłej opozycji nieliczącej się ani z dobrem Związku, ani poczuciem przyzwoitości, jakie w organizacji koleżeńskiej winno obowiązywać. Dalszy ciąg konfliktu z Kołem Centralnem wiąże się ze sprawą zatargu jaki miał miejsce między Kołem Centralnem, a Kołem Krakowskiem. Zarząd Główny nie mógł obojętnie patrzeć, jak istnieje pewna korespondencja, pewna akcja między temi Kołami, zmierzająca do rozszerzenia zatargu. Zarząd Główny musiał użyć swego wpływu, ażeby tę sprawę zlikwidować. Na ostatniem Walnym Zjeździe zwróciłem się do kolegów z apelem, ażeby zatargi wynikłe na tym Zjeździe były zakończone i zlikwidowane. Rów-

nież na zebraniu Koła Centralnego zwróciłem się z apelem do Kolegów Koła Centralnego, aby byli łaskawi swoje zapędy powstrzymać. Na skutek korespondecji, wynikłej po Zjeździe między temi Kołami, po Zjeździe na skutek dyskusji, jaka miała miejsce na pozjazdowem Walnem Zebraniu członków Koła Centralnego, zwróciłem się do nowoobranego Prezesa Koła Centralnego z prośbą o współudział w staraniach w kierunku złagodzenia zatargu. Pomimo tego Zarząd Koła Centralnego uchwalił odpowiedź zadrażniającą. Ja ze swej strony obiecywałem kol. Prezesowi Koła Centralnego, że zwrócę się do członków Zarządu Koła Krakowskiego z podobną prośbą. Niestety, moja interwencja i usilne starania w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku, zatarg rozwijał się dalej.

Proszę Kolegów! Jak Kolegom wiadomo, korespondecja Koła Centralnego i Krakowskiego, ogłaszana w „Sprawach Związkowych" przybierała taki charakter i wkraczała na takie tory, które godziły w spoistość Związku. Co Zarząd Główny miał czynić? — Zarząd Główny polecił przerwać tę korespondencję. To wywołało dalsze zaciekłe ataki na nas. Dalszy ciąg konfliktu pomiędzy Kołem Centralnem a Zarządem Głównym był w związku ze sprawą Sikorskiego. Kiedy o tej sprawie krążyły rozmaite pogłoski, Zarząd Koła Centralnego wystosawał ściśle poufne pismo do Zarządu Głównego z żądaniem dokładnych informacji. Zarządowi Koła głównie chodziło o to, aby mogło ono zająć takie czy inne. stanowisko wobec osoby p. Sikorskiego. Wówczas zwróciłem się do Prezesa Koła Centralnego z wyjaśnieniem o zdanie sprawy, przekazaniu jej władzom prokuratorskim, nadmieniając, że fakt defraudacji będzie podany do wiadomości Kolegów po plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego wraz z odnośnemi uchwałami. Zaraz po posiedzeniu Zarządu w dniu 20 sierpnia pojawiły się znane Kolegom komunikaty. W tym czasie krążyły co do tej sprawy najrozmaitsze kuluarowe wersje, uwłaczające poszczególnym członkom Zarządu Głównego. Wobec nieobecności Prezesa Koła Centralnego, zwróciłem się do vice-prezesa, ażeby Zarząd Koła przeciwdziałał tego rodzaju krążącym wersjom. Rezultatem tego była jednak pierwsza anonimowa odezwa Zarządu Koła Centralnego, suponująca współwinę innych członków Zarządu. W tej odezwie podano, że Zarząd Główny nie ma zaufania Koła Centralnego. To wywołało takie postawienie sprawy ze strony Zarządu Głównego, że skoro nie mamy zaufania, więc ich interesów nie będziemy mogli bronić i odpowiedzieliśmy, że do czasu odwołania tego ustępu odezwy, stosunki z Kołem Centralnem zrywamy. To oznaczało, że Zarząd Główny przy załatwianiu spraw poszczególnych kolegów Koła Centralnego, nie będzie korzystał z pośrednictwa Zarządu tego Koła. Chcę nadmienić jednak, że takie powiedzenie w odezwie, że Zarząd Główny nie ma zaufania i nie miał go, nie było zgodne z prawdą. Jeżeli ja na Walnem Zebraniu Koła Centralnego jako Prezes Związku zgłaszam oświadczenie, to dowodzi tendencji pacyfistycznych, co Zebranie przyjmuje do wiadomości bez sprzeciwu, to Zarząd Koła nie miał prawa w stosunku do nas używać tego zwrotu. Wyjaśniam, że zerwanie stosunków dotyczyło nie poszczególnych kolegów, lecz tylko Zarządu Koła. Jeśli chodzi o dalsze ustosunkowanie się do akcji Koła Centralnego, to uważaliśmy, że w tak poważnym momencie, w jakim znalazła się organizacja, kiedy na jej terenie zaszły fakty, mogące mieć taki czy inny wpływ na jej los, będzie daleko lepiej, jeżeli my pozostawiły te aluzje bez odpowiedzi i nie będziemy przyczyniali się do powiększenia zamętu zwłaszcza, że w tym czasie decydowała się sprawa nowelizacji przepisów służbowych, absorbując całkowicie Zarząd Głównego Związku.

Z kolei kol. Suniewski przytacza cały szereg ustępów z odezw Koła Centralnego, odpowiednio je charakteryzując.

Kolega Przewodniczący zwraca uwagę, że kol. Suniewski w swem przemówieniu 3/4 poświęcił na zbijanie wywodów Koła Centralnego i bronienie Zarządu Głównego i prosi, by zająć się sprawą najistotniejszą t. zn. defraudacją.

Zabiera głos Komisja Rewizyjna w osobie kol. Swobody, który dziękuje p. Serwatowiczowi za pracę w charakterze eksperta, powołanego przez Komisję Rewizyjną do zbadania defraudacji, proponuje odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej przez Jej członka kol. Lubelskiego.

Kolega Lubelski składa wniosek w imieniu Komisji Rewizyjnej:

„Komisja po sprawdzeniu całej działalności Zarządu Głównego Związku Prac. P. Z. U. W., który w myśl postanowienia Walnego Zjazdu Delegatów w kwietniu b. r. pełni również funkcje Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy, dochodzi do wniosku: Ogólna działalność Zarządu Głównego zgodna jest z obowiązującemi regulaminami i statutem. O ile nasuwają się pewne usterki, można je z łatwością pomieścić w ramach statutu i regulaminów. Wobec tego Komisja Rewizyjna stawia

wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Absolutorjum to nie dotyczy defraudacji **p. Sikorskiego**, co do której, absolutorjum powino być zawieszone do czasu całkowitego ukończenia toczącej się sprawy karnej, z oskarżenia p. Sikorskiego.

Po złożeniu wniosku kol. Lubelski odczytuje protokół Komisji Rewizyjnej z dnia 28.X.2 r. i z dni od 28 do 30.X.29 r.

Kolega Przewodniczący otwiera dyskusję i oświadcza:

„Wobec tego, że przemówienie kol. Suniewskiego zostało w przeważnej części poświęcone omawianiu akcji Koła Centralnego, w którego Zarządzie zajmowałem jedno z czołowych stanowisk, pozwolę sobie zapisać się do głosu, oddając przewodnictwo kol. Chmielewskiemu.

Kolega Suniewski scharakteryzował swe przemówienie jako chaotyczne. Chętnie to potwierdzam i zaznaczam, że dotyczyło to całego szeregu szczegółów zatargu pomiędzy Kołem Centralnem i Zarządem Głównym, nie dając syntezy stanowisk jednej i drugiej stronie. Ja po tej drodze nie pójdę. Zasadnicze nieporozumienie zaczęło się od czasu korespondencji Koła Centralnego z Kołem Krakowskiem. Myśmy stanęli na stanowisku, że Zarząd Główny nie może zabraniać Kołom dyskusji między sobą nawet w tym wypadku, gdy tematem dyskusji jest działalność wewnętrzno-organizacyjna Zarządu Głównego i krytyka Jego stanowiska. Rozumieliśmy i rozumiemy, że każde Koło i każdy członek może stwierdzać publicznie nawet brak zaufania do Zarządu Głównego. Jest to urabianie opinji, do czego każdy członek Związku ma prawo. Rozumiemy doskonale, że tylko votum nieufności, wypowiedziane przez Zjazd jest dla Zarządu Głównego miarodajne, jednak tłumić swobody poglądów i wypowiadania się nie wolno. Chcieliśmy prowadzić dyskusję na szpaltach „Spraw Związkowych" — Zarząd Główny odmówił nam tego prawa. Pragnęliśmy uzgodnić nasze stanowisko z Zarządem Głównym pertraktując i korespondując — Zarząd Główny powziął absurdalną i bezprawną uchwałę o zerwaniu stosunków z Kołem Centralnem. Proszę Kolegów! czy to jest do pomyślenia, czy można sobie wyobrazić aby województwo zerwało stosunki ze starostwem, albo starostwo z gminą? Czy statut upoważniał Zarząd Główny do takiego postawienia sprawy?

Przechodzę do sprawy p. Sikorskiego — znów zarysowała się zasadnicza rozbieżność poglądów. Z chwilą ujawnienia defraudacji, myśmy stanęli na stanowisku, że ogół winien być jak najszybciej poinformowany o zaszłym smutnym fakcie. Zarząd Główny, aby nie szerzyć, w Jego pojęciu, zamętu i chaosu, dążył do stłumienie sprawy. Staraliśmy się spowodować jak najszybsze wydanie przez Zarząd Główny komunikatu wyjaśniającego, a nie mogąc się go doczekać, wydaliśmy własny na terenie Koła Centralnego, co spotkało się z przeciwdziałaniem Zarządu Głównego. Nie mogliśmy się pogodzić z tem przemilczaniem tak doniosłych faktów — rozumieliśmy, że oczyścić atmosferę można tylko wyłożeniem wszystkich kart na stół, przez otwarte i pełne wyświetlenie sprawy. Myśmy stali na stanowisku, że elementarnym obowiązkiem całego Zarządu Główn. i każdego z Jego członków, jest niezwłoczne wydanie komunikatu o mającem nastąpić zwołaniu w najbliższej przyszłości, po dokonaniu rewizji przez Komisję Rewizyjną, Zjazdu, któremu Zarząd Główny odda do dyspozycji swe mandaty. Zarząd Główny uważał to za zbędne, twierdząc, że obowiązany jest w takiej chwili trwać na stanowisku. Uważaliśmy takie postawienie sprawy za kurczowe trzymanie się posiadanych mandatów z przyczyn nam niewiadomych. Uważaliśmy, iż nasz poziom kulturalny powinien zmuszać nas do tego, że gdy komu niechcący naniesiemy błota do domu, to powinniśmy przeprosić i wyjść czemprędzej, Zarząd Główny uważał, że winien, może wbrew woli gospodarza, sam to błoto wycierać. Trudno — nie rozumiemy się. Ale, proszę Kolegów, to nie są drobiazgi, które wysuwał na pierwszy plan kolega Suniewski, to są rzeczy zasadnicze, zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Co innego rzucać piastowane mandaty na los szczęścia, co innego natychmiastowa zapowiedź o ich złożeniu na Zjeździe. Przecież Zarząd Główny nie pomyślał nawet o tem, zwołując Zjazd i ogłaszając porządek dzienny w „Sprawach Związkowych", dopiero dziś, dyskontując arytmetycznie nastroje i głosy delegatów, złożył odpowiedni wniosek. Czy to nie jest kurczowe trzymanie się mandatów? Niezrozumiały był dla nas stosunek Zarządu Głównego do osoby p. Sikorskiego po fakcie defraudacji. Wiemy, że p. Sikorskiego łączyły wieloletnie bliższe stosunki z poszczególnymi członkami obecnego i dawnych Zarządów Głównych. Jednak po fakcie defraudacji należało wybrać jedną z dwóch dróg: albo stwierdzić odważnie, że w Zarządzie Głównym był nieład i to zmniejsza winę p. Sikorskiego, albo wszystko było jak najlepiej zorganizowane, a jednak p. Sikorski popełnił występek. Tymczasem spotkaliśmy się z takiem ujęciem sprawy — i Zarząd nie

winien i p. Sikorski zasługuje na względność, a nawet poparcie ogółu przez dobrowolne pokrycie przez ogół zdefraudowanych sum. Nie możemy się pogodzić z takiem ujęciem — i tu znów zarysowuje się zasadnicza rozbieżność naszych poglądów. Zjawisko, jakie nam daje ostatnio ogłoszony regulamin Sekretarza Generalnego, w którym to regulaminie 9-ciu członków Zarządu zrzeka się władzy, wynikającej z piastowanych mandatów na rzecz jednego człowieka — płatnego funkcjonarjusza Zarządu, zwalczamy i będziemy zwalczać jaknajenergiczniej. Pismo związkowe winno być terenem dostępnym dla każdego członka, nie może być w pachcie u jednego człowieka i być organem jego osobistej polityki. Musimy wyzwolić siły twórcze, tkwiące w naszej społeczności i powołać wszystkie chętne jednostki do bezintresownej dla dobra ogółu pracy.

Po dyskusji, w której udział wzięli kol. kol. Zarębski, Kwirynowicz, Boksiński i Jankowski, głos zabiera kol. Montalbetti:

„Chcę jako członek Zarządu Koła Lwowskiego, poruszyć stosunek Koła Centralnego do Koła Lwowskiego. Koło Lwowskie było poinformowane o defraudacji za pośrednictwem komunikatu Zarządu Głównego i „Spraw Związkowych". Walne Zebranie naszego Koła uważało, że zwołanie Zjazdu winno nastąpić w czasie, kiedy sprawa będzie ostatecznie wyświetlona. Wtedy zaczęliśmy otrzymywać listy i komunikaty z Koła Centralnego. Gdy zaszedł fakt zerwania stosunków między Zarządem Głównym, a Kołem Centralnem, postanowiliśmy wszystkie te elekubracje Kołu Centralnemu odesłać. Uważaliśmy formę załatwienia porachunków, zastosowaną przez Zarząd Koła Centralnego za niedopuszczalną, jako wprowadzającą anarchję do stosunków związkowych. W odpowiedzi na nasz list otrzymaliśmy „list otwarty" Zarządu Koła Centralnego. List ten, napisany w nieodpowiedniej formie, zawierał kłamstwa i oszczerstwa. Jeżeli ktoś komuś takie rzeczy oświadcza w prywatnych stosunkach, to jest skazany przez sąd za oszczerstwo. Zresztą i ta sprawa znajdzie zakończenie w sądzie koleżeńskim. Przechodząc do przemówienia kol. Jankowskiego zaznaczyć muszę, że dziwi mnie potraktowanie wszystkich zarzutów, stawianych Kołu Centralnemu, jako „drobiazgów". Zarząd Główny bynajmniej nie dążył do ukrycia defraudacji, a natychmiast zawiadomił o niej prokuratora. Myśmy nie mogli odejść, aż sprawa nadużyć i jej okoliczności nie będzie dostatecznie oświetlona. A w końcu na zarzut płatnej propagandy, który najwięcej dotknął kol. Zarębskiego. A kto właściwie urządzał propagandę? Czy zarzutu tego nie należy postawić Kołu Centralnemu, które rozpłynęło się w powodzi enuncjacji i listów. Jeżeli chodzi o ostatnie wyjazdy kol. Zarębskiego, to odbyły się one właśnie na życzenie tych Kół. Zresztą na ostatnim Zjeździe kładziono nacisk, aby członkowie Zarządu Głównego jak najczęściej wyjeżdżali i wstawiano nawet specjalne kwoty na ten cel. Zarzut więc Koła Centralnego jest najzupełniej nieuzasadniony. Ale te rzeczy koledzy potraktują jako „drobiazgi", które nie powinny zabierać Zjazdowi czasu".

Kol. Murski zwraca się do Przewodniczącego z prośbą, by trzymał się porządku dziennego i nie dopuszczał do zabierania głosu na tematy, które nie są przewidziane porządkiem dziennym i zwracając się do kol. Montalbettiego zapytuje, w czyjem imieniu przemawiał, gdyż nie jest On delegatem Koła Lwowskiego. Po wyjaśnieniu kol. Montalbettiego, następnie kol. Zarębskiego, zabiera głos kol. Ponikowski w słowach:

„Zabieram głos, jako jeden z siedzących na ławie oskarżonych, by stanąć w obronie trywialnie i niegodnie ośmieszonego jednego z kolegów, prezesa Koła prowincjonalnego. Przedewszystkiem jednak potwierdzę w całej rozciągłości to, co mówił kol. Zarębski, wobec tego, że na moje powoływał się świadectwo. Jeżeli występuję teraz, to nie dlatego, bym był przeciwny jakiejkolwiek lojalnie i szczerze prowadzonej akcji pod hasłem naprawy i doskonalenia się, bo trudno twierdzić, że w Związku wszystko było bez zarzutu. Jeżeli chodzi o reformę, to byśmy się chętnie na nią zgodzili. Ale błędem Zarządu Koła Centralnego było, że posługiwał się metodami, o które sam oskarżał Zarząd Główny. Bo chyba koledzy sami przyznają, że całe ustępy pism były utrzymane w tonie nieprzyzwoitym, a celem ich było rozbujanie namiętności i wywołanie oburzenia na Zarząd Główny. Nie mogę pominąć milczeniem elaboratu członka Zarządu Koła Centralnego, w którym były też bardzo obraźliwe wyrażenia, skierowane pod adresem Zarządu Głównego, jak n.p. przypuszczenie o umyślnem odsunięciu terminu Zjazdu, imputowanie Zarządowi zamiaru szkalowania Zarządu Koła Centralnego za próby krytyki. Wreszcie przypominam nieprzyzwoity incydent, który stanowił obrazę powszechnie szanowanego kolegi. Mówię o zjadliwych dowcipach, rzucanych z za pleców podczas przemówienia jednego z członków Koła Centralnego. I jaki nastrój panował wówczas na sali, świadczy fakt ogólnego śmiechu po tym nieprzyzwoi-

tym wybryku. W imię prawdy jednak zaznaczyć muszę, że obrażony kolega ten otrzymał dziś pismo Zarządu Koła Centralnego, wyrażające ubolewanie z powodu nietaktownego odezwania się jednego z członków Koła. Nie uważam tego pisma za dostateczną satysfakcję, bo obraza była przed forum ogólnego zebrania Koła i opublikowaną, a list przepraszający wystosowany wyłącznie do obrażonego.

Ustępujący Zarząd odważył się udzielić zapomogi rodzinie p. Sikorskiego, bo nie mógł dopuścić, by dzieci zostały rzucone na bruk bez środków lub pozbawione możności uczenia się. Może uchwała ta będzie jednym z atutów dla Was, Koledzy, ale muszę nadmienić, że obcy zupełnie ludzie nie odmawiali swej pomocy tej rodzinie, jak np. przełożona szkoły żeńskiej. Ale próżne są wszelkie słowa, jeżeli sprawa jest zgóry osądzona i wyrok wydany. Żałuję, że solidarność koleżeńska z uwagi na uchwały Zarządu Głównego nie pozwala mi ofiarować swego udziału. Jeżeli jednak koledzy po głębokiem rozważeniu w swym umyśle i sumieniu obciążą były Zarząd zarzutem odpowiedzialności za defraudację, to gotów jestem oddać Wam do zrealizowania dar jubileuszowy, choć jest on dla mnie cenną pamiątką, przypominającą te chwile, kiedy zgoda, jedność i harmonja panowały w naszem Zrzeszeniu i kiedy przyświecało nam hasło: jeden za wszystkich — wszyscy za jednego".

Po przemówieniu kol. Ponikowskiego wpływa wniosek kol. Murskiego:

„Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusji na temat sprawozdania Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej i przejścia do porządku dziennego nad sprawą akcji Koła Centralnego".

Przed przystąpieniem do rozpatrzenia wniosku kol. Murskiego, kol. Antosiak składa wniosek nagły o przerwanie dyskusji i odroczenie zebrania do 10-ej rano dnia przyszłego. Wniosek przechodzi, wobec czego przewodniczący przerywa obrady i zamyka Zebranie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.
dnia 1 listopada 1929 r.

O godz. 10-ej min. 30 Przewodniczący Zjazdu kol. Jankowski otwiera Zebranie i sprawdza listę obecnych delegatów. Nieobecnych 10-ciu. Wobec tego, że większość delegatów jest obecna, przewodniczący stwierdza prawomocność zebrania poczem otwiera przerwaną w dniu ubiegłym dyskusję nad p. 5 porządku dziennego.

Kolega Murski powtarza swe wnioski, postawione w pierwszym dniu Zjazdu. Stanowisko to popiera kol. Antosiak i zgłasza do wniosku kol. Murskiego poprawkę, by zamkąć listę mówców. Wniosek z poprawką przechodzi. Kolega Przewodniczący prosi kol. kol. o zapisywanie się do głosu, poczem listę zamyka. Z kolei wypowiadają się kol. Ptaszyński, kol. Beniger, który składa swe wnioski:

„1. Nadzwyczajny Walny Zjazd stwierdza, że winę i odpowiedzialność moralną i materjalną za poniesione straty ponoszą Komisje Rewizyjne i Zarządy Główne, urzędujące od chwili scalenia Kasy Wzajemnej Pomocy ze Związkiem, wskutek braku z ich strony nadzoru, jak również wskutek niedbalstwa w traktowaniu przez nich spraw finansowych;

„2. I żąda przedstawienia Zjazdowi wykazu członków zadłużonych w K. W. P. ponad 5.000 zł., o których wspomina protokół Komisji Rewizyjnej".

Następnie kol. kol. Łannicki odpowiada kol. Zarębskiemu. Kol. Kwirynowicz prosi o głos w sprawie formalnej mówiąc, że spóźnił się na obrady i obecnie chce się zapisać do głosu. Kol. Przewod. wyjaśnia, że spóźniający się delegaci są nielojalni w stosunku do Zjazdu i powinni ponieść tego konsekwencje. W odpowiedzi kol. Kwirynowicz stawia wnio- o udzielenie votum nieufności dla przewodniczącego, który to wniosek upada 8-u głosami przeciw 18-u. Po dyskusji, w której zabierają głos kol. kol. Czyżewski, Zarębski, Rybakiewicz, Otrębski i Skarbut, kolega Frybes wyjaśnia stanowisko Koła Stanisławowskiego i proponuje pokrycie sum zdefraudowanych przez p. Sikorskiego z wkładów członkowskich. Sprzeciwia się temu kategorycznie kol. Beniger.

Kol. Godziszewski w imieniu Koła Lubelskiego stawia wnioski, dotyczące statutu i regulaminów, które przekazane zostają odpowiedniej komisji.

Następnie zabiera głos kol. Wolak w sprawie akcji Koła Centralnego na co zwraca mu uwagę kol. Przewodniczący, że dyskusja na ten temat została przerwana. Kolega Wolak zarzuca przewodniczącemu tendencyjne prowadzenie obrad, co kol. Przewodniczący uważa za zgłoszenie wniosku o votum nieufności, zdaje przewodnictwo kol. Chmielewskiemu, a sam opuszcza salę. Kolega Chmielewski, jako przewodniczący wyjaśnia, że słowa kol. Wolaka są właściwie postawieniem wniosku o votum nieufności i jako taki podaje je pod głosowanie. Wniosek upada bez sprzeciwu. Wraca na salę kol. Jankowski i obejmuje przewodnictwo. W dalszej części swego przemówienia kol. Wolak prosi o po-

zwolenie mu wrócenie do akcji Koła Centralnego. Prośbę tą w formie wniosku stawia kol. Przewodniczący pod głosowanie. Wniosek upada 10-ciu głosami przeciw 18-tu. Następnie kol. Wolak zarzuca kol. Murskiemu na rzecz opozycji na terenie Koła Lwowskiego. Kol. Murski wyjaśnia, że jeździł w sprawach osobistych i jako członek prywatny robił to co uważał za stosowne.

Kol. Antosiak omawia dotychczacową krytykę działalności i polityki Zarządu Głównego i Komisji Rewiz., przypisuje winę konfliktu w 95% kol. Zarębskiemu, po przeczytaniu wyjątków z komunikatu i protokółu Komisji Rewizyjnej z dn. 14 września b. r. i stawia wniosek o nieudzielanie Zarządowi Głównemu absolutorjum, jako winnemu defraudacji przez prowadzenie w instytucji finansowej gospodarki domowej, która pociągnęła za sobą fakt defraudacji. Następuje tu polemika między kol. kol. Antosiakiem, a Zarębskim i Suniewskim. Kolega Falkiewicz porusza sprawę momentu zwrotnego polityki Zarządu Głównego, przesuwając ją z roku 1927 na czas prezesury pp. Chomicza i Doermana i przedstawia błąd połączenia Kasy Wzajemnej Pomocy ze Związkiem, dając jako przykład p. Sikorskiego, który łączył w swym ręku funkcje skarbnika trzech instytucyj: Związku, Kasy Wzajemnej Pomocy i Fundacji.

Wobec wyczerpania listy mówców kol. Przewodniczący daje głos kol. Montalbettiemu, jako referentowi Zarządu Głównego.

Kol. Montalbetti: „W dyskusji wczorajszej postawił kol. Murski zarzut Zarządowi Głównemu, że członkowie jego kurczowo trzymają się władzy. Zarzut ten jest najzupełniej niesłusznym: nie rozumiem, jak może trzymać się kurczowo władzy ten, którego wybiera się przytłaczającą większością głosów. Muszę jednak zwrócić uwagę, że nasze pozostawanie u władzy nie było bezowocne, ponieważ w okresie tym zrobiono bardzo wiele, że wymienię sprawę przepisów służbowych, podwyższenie naszych płac, uregulowanie stosunku służbowego, przyznanie dodatku mieszkaniowego.

Dalej robiono zarzut Zarządowi Głównemu, że nadmiernie szafował pożyczkami. Koledzy bardzo dobrze wiedzą, że obowiązujący statut i regulamin nie był narzucony przez Zarząd Główny, a uchwalony przez Zjazd. Treść ich była tego rodzaju, że pozwalała na wydawanie wysokości udzielanych pożyczek. Z drugiej jednak strony winę za wysokość pożyczek ponoszą również ci koledzy, którzy się o nie usilnie upominali. Zresztą pożyczki były udzielane na wniosek poszczególnych Kół. W dodatku wszystkie te pożyczki, które nie mają pokrycia, były udzielone nie w okresie kadencji obecnego Zarządu więc przerzucanie całej winy z tego powodu na obecny Zarząd Główny jest conajmniej nieuzasadnione.

Kol. Łannickiemu odpowiem, że nie jest do pomyślenia, ażebyśmy wkraczali w życie prywatne naszych członków i kontrolowali, gdzie skarbnik nprz. poszedł na kolację i kto za niego zapłacił.

Kol. Skrabut zarzucił nam, że Zarząd obecny doprowadził saldo Kasy Wz. Pomocy do takiej wysokości mimo, iż wiedział, że coś jest nie w porządku. Ależ Zarząd Główny nie może odpowiadać za styczniowe nieporządki.

Co do nierewidowania Kasy przy przejmowaniu funkcji przez nowy Zarząd, to wyjaśnić muszę, że nigdzie nie jest praktykowanem, aby natychmiast po rewizji Komisji Rewizyjnej jakikolwiek Zarząd znów przeprowadzał kontrolę. Zresztą Skarbnikiem pozostała ta sama osoba, ciesząca się wielkiem zaufaniem. A z tego, że Zarząd Główny w trzy miesiące po objęciu urzędowania wykrył nadużycia nie można robić zarzutu temu Zarządowi.

Od żadnej odpowiedzialności moralnej czy materjalnej nie uchylamy się i złożyliśmy nawet wniosek o pociągnięcie nas do odpowiedzialności sądowej.

Kol. Godziszewski mówił o usuwaniu się w cień Zarządu Głównego i wyręczanie się jedną osobą.

My wszyscy bierzemy odpowiedzialność za każdą rzecz poczynioną w imieniu Zarządu Głównego. Nie było zresztą wypadku, aby sekretarz generalny zrobił coś bez naszej wiedzy, lub też to czegobyśmy nie chcieli. Wogóle co do naszego usuwania się w cień i wyręczania się sekretarzem generalnym — czego powodem rzekomo miała być defraudacja — z tym argumentem polemizować nie będę. Prosiłbym tego kolegę, który tak twierdzi o dowód.

W dalszym ciągu padł zarzut, że istnieli uprzywilejowani członkowie Związku. Sprawa ta będzie szczegółowo przedstawiona Zjazdowi. Stwierdzam, że uprzywilejowanem Kołem jest Centralne.

Kol. Antosiak zwrócił uwagę w swojem przemówieniu na niewłaściwość „folwarcznej i domowej" gospodarki w Kasie Wz. Pomocy. Może tak i było, muszę jednak powołać się na protokół Komisji Rewizyjnej, który stwierdza, że w okresie ostatnich 2 — 3 miesięcy stan tego rodzaju uległ zasadniczej poprawie. Z tego wynika, że my rozpoczęli-

śmy starania w kierunku poprawy tej gospodarki.

Proszę Kolegów! Myśmy tę folwarczną gospodarkę otrzymali w spadku po poprzednich Zarządach.

Mojem zdaniem, przy reorganizacji Kasy, należy zastosować taką formę rządów, jaka Kasie odpowiada najbardziej. Nienależy się jednak pozbywać agend Związku, bo to będzie likwidacją całego Związku. Te sprawy należy b. poważnie traktować, a nie wątpię, że obecny Zjazd ruszy je z miejsca.

Co do wniosku o udzielenie absolutorjum, to muszę zauważyć, że nieuchwalenie jego bardzo utrudniłoby cały bieg spraw. Komisja Rewizyjna stawiając tego rodzaju wniosek dobrze się zastanowiła, że to jest niezbędne".

Jako odpowiedź na wywody kol. Montalbettiego w związku z zarzutami folwarcznej i domowej gospodarki w Kasie Wzajemnej Pomocy, kol. Antosiak zapytuje członków obecnego Zarządu Głównego:

„Kto wchodził w skład Zarządów Głównych i K. W. P. od r. 1927.

W odpowiedzi zapytanych wynika, że wszyscy członkowie obecnego Zarządu byli w latach 1927 — 1929, bądź w Zarządach Głównych, bądź w Zarządzie Kasy.

Kolega Zarębski proponuje odczytanie listy tych osób zadłużonych w Kasie Wzajemnej Pomocy, którzy nie mają pokrycia na swe długi, zaznaczając, że obradyte winny być tajne. Toczącą się dyskusję między kol. kol. Bieńkowskim, Zarębskim, Lubelskim, a Antosiakiem i Falkiewiczem na temat tajności obrad, przerywa kol. Wierzchowski wnioskiem, by ze względu na drażliwość obrady były ścisłe. Wniosek przechodzi 13 głosami przy sprzeciwie 7 i wstrzymaniu się od głosowania 3-ch delegatów. Na skutek tego goście opuszczają salę. Pozostają tylko delegaci, Zarząd Główny i Komisja Rewizyjna, której przedstawiciel kol. Lubelski odczytuje listę nadmiernie zadłużonych kolegów o bardzo małej zdolności płatniczej, poczem na wniosek kol. Rybakiewicza Przewodniczący zamyka posiedzenie do 5-ej pp., prosząc Kolegów o punktualne przybycie.

O godz. 5-tej min. 30 Przewodniczący otwiera posiedzenie, zwracając się z prośbą do zebranych kolegów uczczenie przez powstanie pamięci zmarłych, w okresie od ostatniego Walnego Zjazdu do obecnego, ś. p. kol. kol. Szpakowskiego, Jaworskiego i Jarosza. Następnie prosi o zapisywanie się do głosu w sprawie szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

Z kolei zabierali głos:

Kolega Rybakiewicz zapytaniem, czy prawdą jest, że p. Sikorski wyjeżdżając zdawał kasę kol. Kozłowskiemu. Dlaczego przez trzy lata nie robiono rewizji podręcznej i jak gospodarował Zarząd Główny, nie rewidując jej.

Odpowiadają kol. kol. **Zarębski, Suniewski i Bieńkowski.**

Wyjaśnia Przewodniczcy, że na mocy § 33 p. 5 Statutu, Zarząd Główny ma sobie powierzony nadzór ogólny i kierownictwo nad wszystkiemi urządzeniami Związku. Opierając się na tym § Statutu kol. Rybakiewicz słusznie uważa, że Zarząd Główny musiał od czasu do czasu rewidować działalność swego skarbnika. Natomiast kol. kol. Suniewski i Bieńkowski są innego zdania i inaczej rozumują. Po wyjaśnieniu kol. Przewodniczącego **kol. Antosiak** prosi o poinformowanie, jakie umowy istnieją między Zarządem Głównym, a kol. Zarębskim w sprawie wydawnictwa „Spraw Związkowych".

Kolega Zarębski:

„Umowa o oddanie mi wydawnictwa „Spraw Związkowych" ma swoją historją, która to sprawa była już poruszona na Zjeździe Delegatów w roku 1928. Geneza tej umowy jest tego rodzaju. Mianowicie w 1928 roku na początku, kiedy w „Sprawach Związkowych" z tych czy innych względów napisałem „Kwiatki Lubelskie", miałem całkowitą świadomość, że artykuł ten odniesie skutek, ale jednak konsekwencję będę ponosił ja. Wtedy wyszło prawo prasowe, które przewiduje odpowiedzialność karną redaktora za zamieszczenie artykułu, jeżeli autor jest nieznany, za rozpowszechnianie tego druku. Po napisaniu tego artykułu, udałem się do jednego z najwybitniejszych adwokatów, który mi powiedział: „Pan może być skazany". W tym wypadku sprawa się przedstawiała w ten sposób, że autorem artykułu byłem ja. Otóż licząc się z powagą wydawnictwa i nie chcąc go narażać na konsekwencje, mogące wyniknąć z zamieszczenia wspomnianego artykułu, który jednak był napisany przezemnie, zaproponowałem warunki. Umowa ta była zawarta w terminie ukazania się tego właśnie artykułu, mianowicie w końcu stycznia 1928 roku brzmi ona jak następuje:

Na poprzednim Zjeździe — o ile sobie Koledzy przypominają — oświadczyłem gotowość zrzeczenia się prowadzenia wydawnictwa „Spraw Związkowych". Oczywiście byłem do prowadzenia tego wydawnictwa najbardziej powołany, jako Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Związku, stojący najbliżej wszystkich spraw Związku. Zjazd tegoroczny stał na tem samem stanowisku i by-

najmniej nie polecił przed końcem tego roku wymawiać umowę".

Kolega Rybakiewicz zapytuje, jak liczony jest rok, czy kalendarzowy, czy inaczej, na co kol. Zarębski odpowiada, że kalendarzowy.

Następnie w sprawie funduszu dyspozycyjnego zabierają głos kol. kol. Falkiewicz i Antosiak. Wyjaśnia kol. Zarębski, że kwota funduszu dyspozycyjnego wydzielona była z nadwyżki w Kasie Wzajemnej Pomocy na koszty procesu Jego z p. Kwiatkowskim przez zeszłoroczny Zjazd. Kolega Antosiak zapytuje, na podstawie jakich uprawnień Zarząd Główny ustanowił Regulamin dla Sekretarza Generalnego, poczem porusza sprawę podpisywania korespondencji, wykazując, że art. 33 Statutu jest sprzeczny z odpowiednim paragrafem w Regulaminie. Kolega Suniewski wyjaśnia, że czasem Generalny Sekretarz musiał decydować sam, gdyż ze względu na dużą korespondencję zatrudne było dla Zarządu Głównego redagowanie listów, więc oddawał to kol. Zarębskiemu jako Generalnemu Sekretarzowi, w sensie wykonawczym, natomiast Zarząd wydawanie decyzji zatrzymał w swej kompetencji, polecając kol. Zarębskiemu załatwienie tej sprawy tak lub inaczej. Pisma po zredagowaniu podlegały jeszcze rozpatrzeniu na posiedzeniu Prezydjum.

Kolega Wierzchowski zwraca się do ogółu Kolegów z prośbą, aby nie zabierali czasu na jałowe i bezprzedmiotowe omawianie tej sprawy i stawia wniosek o zamknięcie nad nią dyskusji.

Kolega Antosiak:

„Ja stawiam wniosek, ażeby Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów nie zaakceptował Regulaminu Generalnego Sekretarza".

Kolega Zarębski, opierając się na zawartej umowie z Zarządem Głównym, uprzedza Zjazd co do konsekwencyj takiej uchwały i wyjaśnia, że Regulamin Generalnego Sekretarza został dodany jako załącznik do tej umowy. Wobec tego kol. Antosiak cofa swój wniosek, a stawia dwa inne. Jeden w sprawie reorganizacji „Spraw Związkowych" jako zbyt kosztownych, drugi w sprawie zerwania umowy między kol. Zarębskim, a Związkiem, tyczącej się wydawania „Spraw Związkowych".

Kolega Wierzchowski przypomina, że postawił wniosek o zamknięcie dyskusji i wypowiada się za niezrywaniem umowy z kol. Zarębskim. Popiera to stanowisko kol. Wolak. Kolega Suniewski prosi imieniem Zarządu Głównego o niezamykanie dyskusji. Przewodniczący stawia wniosek kol. Wierzchowskiego pod głosowanie. Wniosek przechodzi. Zabierają głos koledzy zapisani na liście mówców. Kolega Łannicki stawia wniosek o ograniczenie przemówień do pięciu minut. Wniosek upada 7-miu głosami przeciw 12-tu. Kolega Antosiak zapytuje, jaka umowa została zawarta w związku z wynajmem lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej, na to kol. Zarębski czyta umowę i daje wyjaśnienia. Kolega Dmytrow prosi o odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej, spisanego z p. Sikorskim, buchalterem i zastępcą buchaltera. Kolega Zarębski czyta odnośny protokół poczem daje wyjaśnienia w sprawie odpowiedzialności materjalnej Zarządu Głównego, która winna być stwierdzona wyrokiem Sądu. Kolega Lubelski odczytuje oświadczenia kol. Nowakowskiego, następnie Sikorskiego. Kolega Zarębski prosi o głos i daje wyjaśnienia co do poszczególnych punktów protokółu Komisji Rewizyjnej, w szczególności podaje wypadki, gdy niektórzy koledzy przyjeżdżali do Warszawy, aby uzyskać kredyt na niecierpiące zwłoki tranzakcje kredytowe, poczem mówi:

„Jeżeli chodzi o zarzut opozycji, iż winą zaszłych ostatnio wypadków ma być system, który ja w pierwszym rzędzie reprezentowałem, muszę stwierdzić, że przez cały dotychczasowy okres istnienia Związku nie było ani jednego wypadku wyrażenia ze strony Zjazdów braku zaufania dla naszej polityki, czy taktyki. Bo przecież za brak zaufania nie można uważać osobistych ans i animozji, jakie ze strony poszczególnych członków Związku w stosunku do mojej osoby istniały. Ale właśnie na mojem stanowisku w tym układzie formalnym, jaki ostatnio na mocy regulaminu powstał, trzeba za wiele rzeczy ponieść całkowitą odpowiedzialność, jak np. za postawienie sprawy Sikorskiego, chociaż jeszcze w przeddzień kol. Suniewski otrzymał odpowiedź, gdzie z oburzeniem odpierano „wymysły p. Zarębskiego". Za wydawanie „Spraw Związkowych" istotnie już nie pierwszy raz jestem atakowany, a tak samo nie jeden raz słyszałem, że są jednym z lepiej wydawanych miesięczników w Warszawie. Nikt mi nie zarzuci, że używałem ich do tendencyjnego przedstawiania rzeczy lub obrony osób, lub systemu. Ale podobno na ostatniem zebraniu w Kole Centralnem, na którem nie byłem z powodu wyjazdu z Warszawy, kol. Antosiak oświadczył, że bierze do ręki „Sprawy Związkowe" z niesmakiem. Nie mogę poza przykrością osobistą znaleźć jakiej słusznej podstawy z całego 5-cio letniego okresu mego redaktorstwa do takiego właśnie twierdzenia. Jeżeli zaś porównamy koszty naszego wydawnictwa z kosztami wydawnictwa

„Przewodnika Ubezpieczeniowego", to porównanie nie wyjdzie na naszą niekorzyść, wogóle zaś wydatki znajdowały się w granicach budżetu uchwalonego przez Zjazdy. Tylko uprzedzam tych, co po mnie organ związkowy redagować będą, że sprawa ta wymaga należytego doświadczenia, że nie wystarczy grafomaństwo, gdyż organ ten musi być wyrazem poglądów, a tak samo dążeń Związku i musi mieć we wszystkiem umiar. Przechodzę teraz do omówienia tego stanu rzeczy, który wytworzył się na terenie Związku. Otóż należy być bardziej rozważnymi przy wyborze metod walki. Ja się w tem doskonale orjentuje, jak zrobić na kogo nagankę, zwłaszcza, że Zarząd Główny nie dał się wciągnąć w polemikę uważając, że nie ma prawa takiego obniżania zasad współżycia. Operowaliście najniebezpieczniejszą bronią, bo niszczyliście jedyną więź, jaka nas w Związku łączy, a mianowicie zaufanie wzajemne. Ta sama brań, już teraz raz użyta, może być skierowana przeciw Wam i nic nie będziecie mieli do powiedzenia, gdyż sami ją uznaliście za właściwą. Nie mówię tego, by Wam grozić, ale to, coście zrobili, możecie odrobić tylko tem, że wszystko, co dotychczas myśmy robili, Wy potraficie zrobić i wydatniej, bo samo obrzucanie błotem przeciwników nie może być legitymacją do wyciągania rąk po władzę Związku. Powtarzam, że trzeba bardzo rozważnie postępować, aby wzajemnego zaufania w Związku nie podrywać, ale je ugruntować. To, że w pewnych przełomowych momentach, kiedy nad Związkiem wisiał rozłam, zaledwie jednostki wystąpiły — to właśnie należy zapisać na dobro tego kapitału zaufania, jaki w Związku się wytworzył. Nawet ostatnia historja z defraudacją wskazuje, że większe jest przywiązanie i zaufanie do Związku niż reakcja na to nieszczęście, jakie nas spotkało. Jeżeli w tem wszystkiem moja osoba szczególniej atakowana, odgrywała pewną rolę, gdyż zdaję sobie sprawę, że ataki na obecny Zarząd Główny spowodowane były animozjami, a właściwie zawiścią do mojej osoby, to mogę też stwierdzić, że zawsze robiłem wszystko, aby płaszczyznę ataku umniejszyć. Jednak ze strony Zjazdu miałem zawsze dowody całkowitego zaufania, gdyż do roku 1928 włącznie otrzymywałem przy wyborach wszystkie głosy, a co najwyżej brakowało tam jednego lub dwóch, choć sobie tego nie przypominam.I dopiero kiedy na tegorocznym Zjeździe ataki były skierowane wyraźnie w moją stronę, nie kandydowałem już do nowego Zarządu, aby nie być powodem jakichkolwiek napaści. Niestety, nic to nie pomogło. Ale o odsunięciu od pracy w Związku w owym momencie nie mogło być mowy, bo, jak Koledzy wiedzą, wtedy właśnie rozpoczęte były prace nad nowelizacją przepisów, którą to sprawę zainicjowałem i musiałem do końca dopilnować. Że się poszczególnym członkom Związku narażałem, to jest zupełnie zrozumiałem, gdyż do mnie szli wszyscy interesanci, a przeważali wśród nich ci, którzy już wszystkie świadczenia w Związku otrzymali i którym odrazu odpowiadałem, że nic nie dostaną. Ja wiem, że wygodniej było wszystko obiecać, a odmowę zwalić na Zarząd. Jeszcze więc kilka słów chcę dorzucić w sprawie ogólnej, twierdzę, że ostatnie wypadki i wystąpienia wytworzyły w Związku sytuację poważną i dlatego proszę bacznie uważać, aby te uchwały, które tu zapadną, wyszły na dobro naszej organizacji. Za nieodzowne zaś uważam zerwanie z temi metodami, które obecnie użyto, gdyż stanowią one poważne niebezpieczeństwo na dalszą metę!

Po przemówieniu kol. Zarębskiego, kol. Murski stawia wniosek o przystąpienie do wyboru poszczególnych Komisyj w celu rozpatrzenia złożonych wniosków. Kolega Przewodniczący zarządza pół godzinną przerwę dla uporządkowania materjału dla Komisyj. Po przerwie Przewodniczący czyta wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu. Zgłasza poprawkę kol. Antosiak, a modyfikuje ją kol. Zarębski i po ustaleniu brzmienia:

„Absolutorjum to nie dotyczy ewentualnej odpowiedzialności Zarządu Głównego w związku z defraudacją p. W. Sikorskiego, która to odpowiedzialność może powstać po wyroku sądowym z toczącej się przeciw W. Sikorskiemu sprawy o zdefraudowanie sum Związku. Udzielenie absolutorjum w tym zakresie winno być zawieszone do czasu wydania wyroku sądowego".

jako całość z wnioskiem Komisji Rewizyjnej zostaje wniosek przyjęty jednogłośnie. Kolega Suniewski w imieniu Zarządu Głównego dziękuje za udzielenie częściowego absolutorjum. Przewodniczący proponuje imieniem Prezydjum Zjazdu wyłonienie 4 Komisyj: Statutowo-regulaminowej, Ogólnej, Finansowej i Pracy i położenia pracowników. Po dyskusji w której brali udział kol. kol.: Zarębski, Murski, Lubelski, Antosiak, Jankowski i Godziszewski, a treścią której było: Wybór czy zapisywanie się do Komisyj, ustalenie jakości i ilości Komisyj oraz danie zleceń tym Komisjom — czy iść w kierunku zmian gruntownych, czy też ograniczyć się do poprawek koniecznych i zasadniczych, postanowiono. powołać trzy Komisje: Statutowo-regulamino-

wą, Finansową i Ogólną. Na prośbę kol. Przewodniczącego zapisali się do Komisyj:

1. **Statutowo - regulaminowej:**
kol. kol.: Beniger, Chmielewski, Dmytrow, Falkiewicz, Fribes, Jankowski, Kwirynowicz, Łannicki, Marciniak, Murski, Ossowski, Wywiałkowski i Wolak.
2. **Finansowej:**
kol. kol.: Antosiak, Boksiński, Godziszewski, Graykowski, Karczmarewicz, Oleksy, Otrębski, Rybakiewicz i Skrabut.
3. **Ogólnej:**
kol. kol.: Dobrzyński, Grzyb, Jeżowski, Kruczek, Rogoziński, Samosiakówna i Werth.

Kolega Przewodniczący zamyka zebranie, wyznaczając termin dalszych obrad na godz. 4 min. 30 dnia następnego.

Trzeci dzień obrad dn. 2 listopada 1929 r.

Przewodniczący otwiera posiedzenie o godz. 5-ej min. 30.

Kolega Rybakiewicz stawia wniosek:

„Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Kół Związku, jako reprezentacja Ogółu Pracowników Zakładu wyraża Władzom P. Z. U. W., a przedewszystkiem Naczelnemu Dyrektorowi Panu Władysławowi Strzeleckiemu gorące podziękowanie za zdecydowane wystąpienie w sprawie polepszenia położenia materjalnego pracowników i prosi Go o dalszą skuteczną opiekę nad ich bytem. Zjazd wyraża przekonanie, że zabezpieczony byt pracowników stanowi kamień węgielny sprawności Zakładu".

Kol. Antosiak ze względu na przeciąganie się obrad, stawia dwa wnioski:

1. „Nadzwyczajny Walny Zjazd uchwala ograniczyć czas mowy każdego delegata do pięciu minut".

2. „Nadzwyczajny Walny Zjazd uchwala zamknięcie dyskusji po odczytaniu każdego wniosku referenta".

z których pierwszy przechodzi 17-tu głosami przeciw 8-miu, a drugi 14-tu przeciw 10-ciu. Następnie kol. Przewodniczący udziela głosu Przewodniczącemu Komisji Statutowo-regul., kol. Wierzchowskiemu. Po dyskusji nad Regulaminem Kasy Wzajemnej Pomocy i po przeprowadzeniu zmian i poprawek w §§ 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21 tego Regulaminu, Zjazd zatwierdził w następującem brzmieniu:

Regulamin Kasy Wzajemnej Pomocy Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

§ 1. Kasa Wzajemnej Pomocy jest autonomiczną agendą Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

§ 2. Kasa Wzajemnej Pomocy ma na celu:
a) gromadzenie oszczędności jej członków, oraz należyte oprocentowanie wkładów;
b) prowadzenie akcji pożyczkowej dla swych członków;
c) udzielanie pomocy swym członkom w poszczególnych wypadkach ze specjalnych funduszów na ten cel przeznaczonych.

§ 3. Członkami Kasy Wzajemnej Pomocy są wszyscy członkowie Związku Pracowników P. Z. U. W., przyczem należenie ich do Kasy Wzajemnej Pomocy jest obowiązkowe.

§ 4. Fundusze Kasy tworzą się:
a) z wkładów członków,
b) odsetek od tych wkładów,
c) zapisów na rzecz Kasy,
d) wpływów nadzwyczajnych.

§ 5. Wkłady członkowskie powstają z potrąceń w wysokości:
3% od każdomiesięcznego uposażenia,
5% od zasiłków i gratyfikacyj.

§ 6. Wkład ulega zwrotowi w razie wystąpienia ze Związku po uprzedniem potrąceniu zaciągniętych pożyczek w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od daty wystąpienia, odsetki zaś ulegają zwrotowi po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego za rok, w którym miało miejsce to wystąpienie.

§ 7. Emeryt ma prawo do wycofania swych wkładów bez ograniczenia z tem, że z pożyczek Kasy będzie mógł nadal korzystać tylko do wysokości swych wkładów.

§ 8. Akcję pożyczkową Kasa Wzajemnej Pomocy prowadzi w formie udzielania pożyczek tylko:
a) zwykłych,
b) nadzwyczajnych.

§ 9. Pożyczki zwykłe udzielane są członkom Kasy w zależności od długości czasu na-

leżenia do Kasy Wzajemnej Pomocy, a mianowicie: po upływie 6 miesięcy należenia do wysokości 1-miesięcznych poborów, po upływie 18 miesięcy należenia do wysokości 2-miesięcznych poborów, — po upływie 24 miesięcy należenia — do wysokości 3 miesięcznych poborów.

§ 10. Maksymalny okres czasu, na jaki może być udzielona pożyczka zwykła wynosi 24 miesiące. Określenie okresu czasu, przez jaki ma być potrącana pożyczka zależy od organów, udzielających pożyczkę.

§ 11. Pożyczki nadzwyczajne udzielane są przez Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy na wniosek Zarządów Kół Związku pracowników P. Z. U. W., w miarę posiadanych na ten cel rozporządzalnych funduszów, przyczem najwyższa wysokość ogólnego zadłużenia członka w Kasie Wzajemnej Pomocy nie może przekraczać w dacie udzielenia pożyczki kwoty w wysokości 3 miesięcznych poborów plus wkłady.

§ 12. Maksymalny okres czasu, na jaki może być udzielona pożyczka nadzwyczajna, wynosi 36 miesięcy.

§ 13. Udzielanie pożyczek zwykłych leży w kompetencji Zarządów Kół, zaś nadzwyczajnych w kompetencji Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.

§ 14. Następna pożyczka może być udzielona po spłaceniu w ratach miesięcznych połowy poprzedniej pożyczki.

§ 15. Prolongaty rat pożyczek zwykłych i nadzwyczajnych mogę być udzielane na okres nie dłuższy, niż jeden miesiąc i tylko raz na rok w wypadkach uzasadnionych, przyczem prawo udzielenia prolongaty przysługuje Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy na wniosek Zarządu Koła.

§ 16. Oprocentowanie pożyczek wynosi: zwykłych 4%, nadzwyczajnych 5% z tem, iż należne odsetki będą pobierane zgóry.

§ 17. Pożyczki Kasy Wzajemnej Pomocy mają przy spłacaniu pierwszeństwo przed pożyczkami udzielonemi z innych Kas Koleżeńskich.

§ 18. Akcję pomocy dla swych członków prowadzi Kasa Wzajemnej Pomocy w granicach funduszów specjalnych, jak fundusz wdów i sierot, stypendjalny i t. p., ustanawianych przez Walny Zjazd Delegatów.

§ 19. Udzielanie pomocy z tych funduszów następuje na wniosek Zarządu Koła przez Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy.

§ 20. Władzami Kasy są:

a) Walny Zjazd Delegatów Kół Związku,

b) Zarząd Kasy, składający się z 3 członków wybranych przez Zjazd Delegatów i 2 członków Zarządu Głównego desygnowanych na stałe przez Zarząd Główny Związku; Zarząd ten odpowiedzialny jest przez Walnym Zjazdem Delegatów Kół Związku;

c) Zarządy Kół,

d) Komisja Rewizyjna Związku Pracowników P. Z. U. W.

§ 21. Do kompetencji Zarządu Kasy Wzajemnej pomocy należy:

a) lokowanie funduszów Kasy w instytucjach kredytowych oraz u poszczególnych członków Związku za należytem zabezpieczeniem;

b) przyznawanie kredytów Zarządom Kół na pożyczki zwyczajne;

c) przyznawanie członkom Kasy pożyczek nadzwyczajnych;

d) dysponowanie kwotami ze specjalnych funduszów na podstawie wniosków Zarządów Kół;

e) przygotowanie dorocznych sprawozdań oraz składanie wniosków, dotyczących Kasy bezpośrednio na Walny Zjazd Delegatów;

f) wykonywanie uchwał i poleceń Walnych Zjazdów;

g) wogóle zarządzanie wszelkiemi sprawami Kasy.

§ 22. Wszelkie zmiany niniejszego regulaminu dokonywa Walny Zjazd Delegatów.

—— o ——

Następnie kol. Wierzchowski referuje zmiany odpowiednich paragrafów Statutu Związku i po dyskusji i przeprowadzeniu poprawek Zjazd zatwierdza następujące paragrafy Statutu Związku w brzmieniu:

§ 8. Godność członka honorowego nadaje Walny Zjazd Delegatów za zasługi, położone dla Związku. Członek honorowy jest wolny od płacenia składek członkowskich.

U w a g a. Członkowie honorowi, o ile odpowiadają warunkom wymaganym od członków zwyczajnych, korzystają ze wszystkich praw członków zwyczajnych, nie ponosząc ich ciężarów.

§ 10. Członek, który ze Związku wystąpił, a następnie złoży powtórnie deklarację o przyjęcie do Związku, przyjęty być może na wniosek Zarządu Koła decyzją Zarządu Głównego, który zażądać może uiszczenia składek za czas przerwy należenia w Związku. W razie odmowy przyjęcia, służy mu odwołanie do Walnego Zjazdu Delegatów.

§ 14. W sprawach, wynikłych ze stosunku służbowego w P. Z. U. W., członek ma prawo żądania bezpłatnej pomocy i obrony prawnej.

§ 21. Podstawą organizacji są: Koło pracowników Zarządu Centralnego P. Z. U. W. i Koła lokalne, powstające w siedzibach Inspektorów Wojewódzkich i ekspozytur Inspektorów Wojewódzkich.

§ 22. Koła mają autonomję w sprawach czysto lokalnych, nie wkraczających w kompetencje Zarządu Głównego, we wszystkich zaś sprawach ogólnych stosują się do dyrektyw Zarządu Głównego.

§ 23. Walne Zebranie Koła wybiera na przeciąg roku:

1. Zarząd składający się z Prezesa i przynajmniej 4-ch członków (2-ch zastępców),
2. Komisję Rewizyjną z 3-ch członków (2-ch zastępców),

oraz ustala wysokość świadczeń członków na potrzeby lokalne Koła.

§ 25. Walny Zjazd Delegatów składa się z delegatów Kół, wybranych bezpośrednio w stosunku 1 : 40, przyczem nadwyżki ponad 20 należy uważać za 40, oraz delegatów z Kół w ekspozyturach o liczbie członków niemniejszej jak 10.

§ 28. Do kompetencji Walnego Zjazdu należy:

1. Przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu Głównego Związku, sprawozdania kasowego, oraz sprawozdań zarządów Jego autonomicznych agend.
2. Udzielenie lub odmówienie ustępującemu Zarządowi Głównemu absolutorjum.
3. Wybór na przeciąg roku Prezesa, 10-ciu członków (3-ch zastępców) Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej z 3-ch członków (2-ch zastępców) oraz Zarządów autonomicznych agend Związku.
4. Wydawanie decyzji co do wysokości opłat, świadczeń dla członków, urządzeń, istniejących przy Zarządzie.
5. Uchwalenie budżetu Związku i Jego agend.
6. Rozporządzanie majątkiem Związku.
7. Decydowanie w sprawach ogólnych Związku.
8. Ostateczne zatwierdzenie decyzji Zarządu Głównego co do wykluczania członka ze Związku zgodnie z § 20 Statutu.
9. Zmiany Statutu, regulaminów autonomicznych agend Związku, rozwiązanie i likwidacja Związku.

§ 32. Zarząd Główny Związku składa się z Prezesa i 10-ciu członków (3-ch zastępców), którzy z pośród siebie wybierają zastępcę prezesa, sekretarza oraz skarbnika.

§ 33. Do kompetencji Zarządu Głównego należy:

1. Wykonywanie uchwał Zjazdów.
2. Prowadzenie układów z Władzami P. Z. U. W.
3. Zwoływanie Zjazdów zwyczajnych i nadzwyczajnych.
4. Przygotowanie sprawozdań, zamknięć rocznych oraz budżetu i przedstawianie ich Walnemu Zjazdodowi do przyjęcia i zatwierdzenia.
5. Ogólny nadzór nad wszystkiemi urządzeniami Związku.
6. Zarządzanie majątkiem Związku.
7. Reprezentacja ogółu pracowników nazewnątrz.

§ 38. Do załatwianie spraw bieżących Zarząd Główny wyłania z pośród siebie Prezydjum w skład którego wchodzą: Prezes lub jego zastępca, sekretarz i skarbnik.

§ 39. W imieniu Związku dwaj członkowie Prezydjum upoważnieni są do podpisywania korespondencji, dokumentów i zobowiązań.

§ 40. Komisja Rewizyjna przy Zarządzie Głównym składa się z 3-ch członków (2-ch zastępców) w tem 2-ch z Warszawy 1-en z Kół zamiejscowych. Zadaniem Komisji Rewizyjnej jest sprawdzanie Kasy, ksiąg i całej działalności Związku obowiązkowo dwa razy do roku; komunikowanie swej opinji i wniosków Zarządowi Głównemu oraz zdawanie sprawy ze swych czynności Walnemu Zjazdowi z odpowiedniemi wnioskami.

§ 41. Komisja Rewizyjna ma również prawo badać księgi i kasy wszystkich Kół i urządzeń Związku, nadto może złożyć do Zarządu Głównego wniosek o zwołanie nadzwyczajnego Zjazdu delegatów.

§ 50. Interpretacja przepisów niniejszego Statutu oraz wszelkich regulaminów, powołanych do życia urządzeń Związku, przysługuje Zarządowi Głównemu z prawem odwołania się od jego decyzji do Walgeo Zjazdu. Wszelkie interpretacje Statutu i regulaminów, dokonane przez Zarząd Główny, winny być podane do wiadomości najbliższego Walnego Zjazdu Delegatów Kół.

W dyskusji nad § 40 Statutu kol. Suniewła", — które zostaje przyjęte.

„Zjazd zaleca przyszłemu Prezesowi Związku badać stan Kasy raz na miesiąc". Wnio-

sek przyjęto. W dalszej dyskusji nad § 41 Statutu kol. Antosiak stawia wniosek:

„Nadzwyczajny Walny Zjazd uchwala jako zalecenie, aby Komisja Rewizyjna po rewizji Koła mogła złożyć Zarządowi Koła wniosek o zwołanie Walnego Zebrania Koła", — który zostaje przyjęty.

Przewodniczący udziela głosu kol. Werth'owi Przewodniczącemu Komisji Ogólnej, który przedstawia wnioski Komisji Ogólnej Zjazdowi do zatwierdzenia. Po dyskusji uchwalono:

1. Lokal związkowy przy ulicy Nowogrodzkiej zlikwidować z osiągnięciem przy likwidacji przynajmniej ceny zwrotu kosztów, poniesionych przy nabywaniu tego lokalu i konserwacji".

1-a. Jednocześnie Walny Zjazd Delegatów uchwala jako zalecenie, aby Zarząd Główny poczynił starania o wynajęcie innego, bardziej odpowiedniego lokalu". (Wniosek kol. Antosiaka).

2. Utrzymać wydawnictwo „Sprawy Związkowe" w formie dotychczasowej".

3. Wziąć ścisły udział w akcji zmierzającej do celu scalenia ubezpieczenia chorobowego pracowników umysłowych z ubezpieczeniem emerytalnem P. U. w odrębne Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, którą to akcję prowadzą Centrale Organizacji Pracowników Umysłowych, w związku ze złożeniem odpowiedniego projektu przez Ministra Pracy Ciałom Ustawodawczym".

4. Domagać się od Władz Instytucji zmiany przepisów uposażeniowych w kierunku umożliwienia technikom szacunkowym awansowania do VII-ej grupy uposażeniowej — przyczem dolna granica wynosić powinna grupę IX-tą".

5. Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu Związku poczynić bezzwłoczne starania u Władz Zakładu, aby w możliwie krótkim czasie unormowały przy współudziale Przedstawicieli Związku tak warunki jak i wydajność pracy techników szacunkowych przy uwzględnieniu warunków terenowych". (Wniosek kol. kol. Suniewskiego i Montalbettiego).

6. Domagać się wyjednania u Władz Instytucji dodatku odzieżowego w sumie zł. 600 rocznie dla personelu rozjazdowego i kupna dla tychże pracowników teczek i taśm pomiarowych".

7. Wyjednania zwrotów kosztów wydatkowanych przez techników na materjały kancelaryjne, jak: atrament, tusz, papier, kalki i t. p.".

8. Domagać się od Władz Instytucji zaliczenia do wysługi emerytalnej — dla personelu wyjazdowego — 16 m-cy za każdy przepracowany rok, stosownie do analogicznych przepisów policji mundurowej, K. O. P.".

9. Prosić Pana Naczelnego Dyrektora P. Z. U. W., by przed zatwierdzeniem wynagrodzeń akordowych, jako to: rejestry, pisanie kontrol, relacjonowanie wykazów i t. p., zasięgał informacji Komisji w tym celu ustanowionej przy Zarządzie Głównym Związku Pracowników P. Z. U. W. Zjazd zaleca przyszłemu Zarządowi tego rodzaju Komisję wyłonić". (Wniosek kol. Rybakiewicza).

10. Poczynienie starań u Władz Instytucji, aby dodatek mieszkaniowy został wypłacony najpóźniej do 15.XI. r. b. — w przeciwnym razie o wypłacenie pracownikom zaliczkowo, z tego tytułu jednomiesięcznych poborów".

11. Zażądać od Zarządów Kół nadesłania projektu awansowania pracowników od dnia 1.I. 1930 r. i usilnego popierania go u Władz Instytucji".

„12. Domagać się zwiększenia dyjet rozjazdowych, kosztów tranzlokacyjnych i zwrotu rzeczywistych kosztów przeprowadzki".

„13. Domagać się wypłacenia zasiłku bilansowego za rok 1928, który to zasiłek był wypłacany rokrocznie".

„14. Domagać się koniecznego przywrócenia dodatku rodzinego, gdyż zniesienie tego jest nader krzywdzące dla pracowników Zakładu".

„15. Domagać się angażowania zastępstw na czas urlopów pracowników".

„16. Domagać się przyznania inspektorom powiatowym dodatku funkcyjnego".

„17. Domagać się aby z 20% funduszu przynajmniej dwie pensje były wypłacane równomiernie wszystkim pracownikom".

„18. Domagać się, aby tranzlokowany pracownik niezależnie od zasiłku tranzlokacyjnego i rzeczywistych kosztów przeprowadzki, otrzymywał ryczałtem na nabycie mieszkania: samotni 500 zł., żonaci zł. 2.000".

„19. Zlecić Zarządowi Głównemu Związku dopilnowanie wprowadzenia w życie tych niezałatwionych postulatów, jakie zawarte są w „Sprawach Związkowych" Nr. 4 — 5, jako dezyderaty uchwalone przez poprzedni Zjazd Doroczny z dnia 12 — 15.IV. 1929 r.".

„20. Walny Zjazd Delegatów domaga się od Zarządu Głównego Związku, żeby wyjednał u Zarządu Instytucji takie oprocentowanie kapitałów wydatkowych na budowę mieszkań dla pracowników P. Z. U. W., aby komorne za jedną ubikację, wyłączając kuchnię, nie przekraczało z uwagi na szczupłość poborów pracowników, sumy zł. 40—45

miesięcznie". (Wniosek kol. Wolaka, zmodyfikowany przez kol. Falkiewicza).

Następnie Przewodniczący udziela głosu kol. Antosiakowi, jako Przewodniczącemu Komisji Finansowej. Walny Zjazd zatwierdził następujące wnioski Komisji Finansowej:

I. „Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy do zatrzymania wszystkim członkom, występującym z Kasy, tytułem rezerwy na ewentualne pokrycie strat, wynikłych wskutek ujawnionej defraudacji b. skarbnika Kasy, 6% wkładów. Zarządzenie to dotyczy tylko członków występujących z Kasy po ujawnieniu defraudacji".

II. „Nadzwyczajny Walny Zjazd uchwala potrącić członkom Związku na pokrycie kosztów Komisji Rewizyjnej i Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu 1,5% pensji brutto, przyczem potrącenie to winno być uskutecznione bądź z dodatku mieszkaniowego, gdyż dodatek ten miał być wypłacony w ciągu miesiąca listopada r. b., bądź w dwóch równych ratach z pensji grudniowej i styczniowej".

III. „Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów uchwala wypłacić Delegatom na Zjazd djety w dotychczasowej wysokości, t. j. zł. 20 za dobę i zł. 10 za hotel".

Kolega Antosiak:

„IV-ty wniosek: w sprawie wypowiedzenia umowy z kol. Zarębskim. Proszę Kolegów! rozwiązanie umowy z kol. Zarębskim pociągnąć ma za sobą pewne finansowe konsekwencje. Fakt spisania umowy miał miejsce w dniu 22 października r. b. Otóż jeśli chodzi o rozwiązanie umowy z kol. Zarębskim, jako Generalnym Sekretarzem, to konsekwencją będzie wypłacenie Mu 7.000 zł. W tej sprawie myśmy chcieli, aby kol. Zarębski ułatwił nam to wypowiedzenie i tę rzecz odłożył do ustosunkowania się wogóle do tej sprawy, gdyż uważaliśmy, że Zjazd jeszcze się co do tego nie ustosunkował. Na skutek właśnie takiego stanu rzeczy Komisja nie przyszła jeszcze z zupełnie konkretnemi wnioskami w tej sprawie, motywując to tem, iż dopiero po wyjaśnieniach kol. Zarębskiego kwestję tę jakoś ostatecznie załatwi".

Kolega Zarębski:

Proponuje wyłonienie Komisji z dwóch osób, do której wszedłby kol. Suniewski — dla rozpatrzenia tej sprawy. Przewodniczący zarządza 10-cio minutową przerwę, by Komisja wybrana w osobach kol. kol. Suniewskiego i Antosiaka porozumiała się z kol. Zarębskim.

Po przerwie kol. Antosiak:

„Niestety, Komisja z konkretnemi wnioskami nie przychodzi. Chidzi o to, że kol. Zarębski proponuje zlikwidowanie umowy w sprawie wydawnictwa „Spraw Związkowych" za sumę około 1.250 zł., przyczem w sumie tej znajduje się kwota w wysokości 300 zł., jako wartość kupionych przez kol. Zarębskiego pewnych potrzebnych książek. Jeśli chodzi o zlikwidowanie umowy, zawartej z kol. Zarębskim, jako Generalnym Sekretarzem Związku, co według umowy wynosi 9.000 zł., to kol. Zarębski gotów jest to uczynić za cenę lokalu. Jeśli chodzi o moje osobiste stanowisko, to należałoby dać koledze Zarębskiemu 3-miesięczną odprawę z tytułu rozwiązania umowy w sprawie wydawania „Spraw Związkowych", to jest zł. 1.875. Jeżeli chodzi o moje stanowisko co do zlikwidowania umowy z kol. Zarębskim, jako Generalnym sekretarzem, to propozycja moja w tym względzie jest identyczna, mianowicie 3-miesięczna odprawa w wysokości 1.800 zł. Tak więc razem, według mego zdania, należałoby kol. Zarębskiemu z tytułu rozwiązania z nim umów tak w sprawie wydawnictwa jak i z tytułu prowadzenia przez tegoż kolegę sekretarjatu Związku, zł. 3.675. Propozycja kol. Zarębskiego wyraża się następująco: 1.250 zł. plus lokal".

Kolega Suniewski wyjaśnia, że Związek w tym roku jest w pewnych trudnościach finansowych i wydatkowanie takiej sumy byłoby dla Związku poważnym uszczerbkiem. Sprawa ta stawiana była nie z punktu widzenia ciężaru tej umowy, ale z punktu widzenia załatwienia jej w r. b. w formie pieniężnej. Kolega Skrabut zapytuje, jaką wartość przedstawia lokal Związku, na co odpowiada kol. Zarębski, że zapłacono za niego 4.500 zł. Kol. Rybakiewicz zwraca się z zapytaniem, czy poprzedni Zarząd Związku był upoważniony do zawierania tego rodzaju umów o najem pracy z kol. Zarębskim, jako Generalnym Sekretarzem, zwłaszcza, że budżet uchwala się tylko na jeden rok. Kolega Suniewski wyjaśnia, że rzeczywiście umowa ta zawarta była z przekroczeniem swej gwarancji i budżetu jednorocznego, ale w owym czasie, kiedy Zarząd Główny zawierał z kol. Zarębskim umowę, nie było mowy o tem, żeby umowa ta była przez Zarząd Główny rozwiązana.

Kolega Rybakiewicz:

„Proszę Kolegów! Mojem zdaniem, Zarząd nie postąpił tak, jak należało. Gdyż Zarząd Główny miał prawo rozporządzać się w ten sposób i zawierać takie umowy, które obciążają nas nie wiadomo przez jak długi czas? Przecież mogłaby się zdarzyć taka sytuacja, że umowa trwa lat 20, następnie przyszedł czas, kiedy trzeba umowę tę rozwiązać. Co

by było wówczas? Jeśli chodzi o Kasę Wzajemnej Pomocy, to niech Koledzy nie zapominają, że jest ona instytucją finansową, a musimy się przecież liczyć z tem, że instytucje tego rodzaju mają pewne zastrzeżenia i zależnie od finansów tej istytucji wolno wypowiadać pracownikowi w takich i w takich granicach. Narazie tyle".

Dyskusję między kol. kol. Godziszewskim, Antosiakiem, Zarębskim, Rybakiewiczem i Falkiewiczem przerywa kol. Fribes wnioskiem:

„Z uwagi na to, że Walny Zjazd Delegatów nie może się dokładnie zorjentować w sprawie możliwości rozwiązania umowy z kol. Zarębskim — należy wyłonić Komisję, która zajmie się definitywną likwidacją tej sprawy".

Kolega Antosiak:

„Jestem głęboko przekonany, że zlikwidowanie w ten sposób tych umów byłoby zupełnie lojalnym ustosunkowaniem się Zjazdu do kol. Zarębskiego. Suma zł. 3.675 nie powinna być krzywdzącą dla kol. Zarębskiego, ponieważ On specjalnych takich strat materjalnych przecież nie poniósł. Jeśli stanąć na gruncie tych umów, to suma, która zaważy z tego tytułu na rachunku wydatków naszej organizacji, wyraża się w kwocie 54.000 zł., jeśli, naturalnie nie liczyć symu 42.000 zł., która została zdefraudowana, 6.000 zł. — koszty Zjazdu, oraz 6.000 zł. nieściągalne pożyczki p. Sikorskiego. Ja wychodzę z tego założenia, że zbyt szerokie potraktowanie tej sprawy z kol. Zarębskim spowoduje zupełnie uzasadnione ujemne ustosunkowanie się do Związku na zewnątrz i możemy się spotkać z zarzutami, że zbyt szeroko szafuje się funduszami koleżeńskiemi na wydatki tego rodzaju. Wobec tego zgłaszam formalny wniosek:

„Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Pracowników P. Z. U. W. postanawia rozwiązać umowy z Sekretarzem Generalnym Związku kol. Franciszkiem Zarębskim z tytułu wydawnictwa „Spraw Związkowych" i pracy na stanowisku Sekretarza za jednorazowem odszkodowaniem w kwocie 3.675 zł.".

Kolega Werth oświadcza, że musiałby opuścić salę przy głosowaniu takiego wniosku. Kolega Lubelski, opierając się na uchwalony przez Walny Zjazd wniosek Komisji Ogólnej. Nr. 1, proponuje zlikwidować lokal związkowy oddając go kol. Zarębskiemu i w ten sposób uchylić pretensje kol. Zarębskiego i sarkania kol. kol. z prowincji na Związek. Dalej stwierdza, że jest to dla Związku tylko interes.

Kolega Antosiak:

„Tutaj jeden z kolegów zdaje się kol. Lubelski poruszył to, że Związek robi dobry interes, sprzedając ten lokal kol. Zarębskiemu. Otóż, proszę Kolegów, nam lokal nie jest potrzebny na to, ażeby w nim przechowywać jakieś rupiecie, albo zbędne rzeczy. Chodzi o to, że my musimy posiadać odpowiedni lokal na potrzeby Związku i z tego względu nosimy się z zamiarem zlikwidowania obecnego lokalu i nabycia bardziej odpowiedniego. Oczywiście. lokal obecny jest jednak dobry z tego względu, że się znajduje w dobrym punkcie, blisko dworca i t. p., ale to nie znaczy, że należy go utrzymać. Jeżeli my mamy zamiar nabyć inny bardziej odpowiedni lokal, to nie znaczy to, że mamy drożej zapłacić — musimy uzyskać za obecny lokal sumę, za którą możnaby nabyć potrzebny nam lokal. Ja uważam, że Związek żadnych interesów nie robi, tylko chodzi o to, że zachodzi konieczność posiadania lokalu związkowego". Dalej odpowiada kol. Werth'owi, że współpraca opozycji z kol. Zarębskim jest niemożliwa, gdyż Kolega ten swoją taktyką, nieliczącą się z opinją ogółu, doprowadził do takiego stanu, jaki ma miejsce obecnie. Kolega Werth zapytuje, czy kol. Zarębski pracował na szkodę Związku. Kolega Jankowski zdaje przewodnictwo i jako delegat zabiera głos.

Kolega Jankowski:

„Kolega Werth pyta się, jaką szkodę przyczynił Związkowi kol. Zarębski? Otóż w mojem zrozumieniu tak, przyczynił szkodę znaczną bo nie wychowywał ogółu, nie dopuszczał głosów krytyki, nalżejsze jej objawy zwalczał dotkliwie, tłumił każde poczynanie jednostki, każdą inicjatywę, które nie szły bezwzględnie według Jego piltyki. Ja uważam, że jest wielką szkodą dla Związku niedopuszczanie do pracy chętnych do tej pracy. Jeżeli mówię o szkodliwej działalności kol. Zarębskiego, to mam przedewszystkiem na myśli brak czynnika wychowawczego, który charakteryzował Jego rządy. Ponadto miałby poważne zastrzeżenie co do stosowania metod zjednywania zwolenników. Jeśliśmy wczoraj uchwalili absolutorjum ustępującemu Zarządowi Głównemu, to w jakich się to odbyło warunkach? Przypominam wczorajsze przemówienie kol. Zarębskiego. Wtem przemówieniu wyraźnie przebijała obawa, czy Zjazd udzieli absolutorjum. Widać było zdenerwowanie w całym Zarządzie Głównym, który wyczuwał zgrozę nieotrzymania absolutorjum. Po naszej stronie, po stronie tak zwanej opozycji była większość delegatów i my uważaliśmy, że jeżeli damy

temu Zarządowi możność niestawania pod pręgierzem, co by się stało w razie nie udzielenia przez Nas absolutorjum, to Zarząd będzie się poczywał do tego, aby ze swej strony również okazać umiar i polubowność. Myśmy byli kurtuazyjni wobec Zarządu, więc byliśmy zdania, że i ze strony tego Zarządu spotkamy się z podobnem stanowiskiem, które będzie jednocześnie zupełnie właściwe wobec Związku i jego funduszów tak już nadszarpniętych defraudacją. Myśmy chcieli stworzyć precedens, któryby obowiązywał i Zarząd i kol. Zarębskiego tą kompromisowością. Jednak kol. Zarębski targuje się z nami w tak bezwzględny sposób, że aż nieprzyzwoity, tembardziej, gdy się zważy, że kol. Zarębski jest honorowym członkiem Związku, podkreślam honorowym, a o gotówkę z takim zacięciem walczy i nie chec dobrowolnie odstąpić od warunków umów, które, co dla każdego jest już chyba jasne, zawarte zostały przez Zarząd bezprawnie i tendencyjnie. Przecież, proszę Kolegów, Zarząd Główny powinien był się zastanowić nad tem, jakie zobowiązania pociągnie zawarcie tego rodzaju umów — zobowiązania, obciążające przyszłe Zarządy niemożnością wykonania tych umów. Kolega Zarębski, jako lojalny członek Związku, a przytem honorowy — nie powinien stawiać przeszkód w załatwianiu tej sprawy, lecz przeciwnie — wykazać, że będąc dotychczas wszystkiem w Zarządzie Związku, będąc faktycznie głową tego Zarządu — idzie na ustępstwa ze Swej strony w imię słuszności, w imię dobra sprawy. Jeżeli kol. Zarębski nie rozumie tego, albo nie chce tego rozumieć, to naprawdę niema o czem mówić, szkoda na to czasu".

Kolega Zarębski odpowiada, że miał dobre chęci w załatwianiu tej sprawy, gdyż sam prosił o wyłonienie Komisji i szedł na ustępstwa na swoją niekorzyść, jednak mu się to nie udało. Po odpowiedzi ze strony kol. Zarębskiego, Przewodniczący poddaje pod głosowanie wnioski kol. Antosiaka. Kolega Kwirynowicz proponuje zastosowanie sposobu głosowania imiennego. Przewodniczący wyjaśnia, że mimo, iż w Statucie Związku niema przepisu, który mówi o imiennem głosowaniu, jednak, opierając się na Statucie organizacyjnym P. Z. U. W., który mówi o możności imiennego głosowania na podstawie życzeń uczestników zebrania albo wniosku przewodniczącego zarządza imienne głosowanie.

Za wnioskiem kol. Antosiaka wypowiedzieli się kol. kol.

Antosiak, Beniger, Godziszewski, Graykowski, Marciniak, Dmytrow, Murski, Rybakiewicz, Skrabut, Wywiałkowski, Łannicki, Oleksy i Falkiewicz — 14-cie głosów.

Przeciw:

kol. kol. Boksiński, Wolak, Dobrzyński, Kruczek, Kwirynowicz, Ossowski i Werth— 7 głosów.

Wstrzymali się od głosowania:

kol. kol. Chmielewski, Fribes, Jeżowski, Grzyb, Karczmarewicz, Rogoziński, Otrębski i Samosiakówna — 8 głosów.

Kolega Przewodniczący stwierdza, że wniosek kol. Antosiaka przeszdł i przechodzi do p. 6 porządku dziennego. Kolega Werth zgłasza wniosek:

„Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Pracowników P. Z. U. W. w trosce o dalsze utrzymanie spoistości organizacyjnej Związku, wyłoni mieszaną Komisję w równej ilości przedstawicieli tak opozycji, jak i zwolenników dotychczasowego kierunku polityki związkowej, w składzie najwyżej 6-ciu osób, która ustali listę kandydatów do nowego Zarządu Głównego Związku, jak również Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy. Przewodniczącym tej Komisji winien być Prezes ostatnio ustąpionego Zarządu Głównego Związku".

Kolega Suniewski oświadcza, że do tej Komisji nie wejdzie, wobec czego druga część wniosku od słów: „Przewodniczącym tej i t. d." skreśla się. W głosowaniu wniosek kol. Wertha upada 13 głosami przeciw 16. Przewodniczący prosi o zgłaszanie kandydatów na prezesa Związku. Zgłoszono kandydatury kol. kol.: Jankowskiego i Montalbettiego.

Kolega Jankowski:

„Składam narazie przewodnictwo w ręce kol. Chmielewskiego i chcę przemówić w sprawie wystawionej mojej kandydatury. Otóż, proszę Kolegów, byłem do pewnego stopnia przygotowany do wystawienia mojej kandydatury na prezesa Związku. Oświadczam, że mojem pragnieniem byłoby zrzec się tej kandydatury. Ja doskonale rozumiem, że walka, która trwa już od pewnego czasu, jeszcze nie jest skończona i będzie z pewnością jeszcze jakiś czas trwała. Czuję, że nie mam moralnego prawa cofać swej kandydatury i nie cofam jej oraz zanaczam, że jeśli taka będzie wola Zjazdu — przyjmę ten mandat. Jeszcze raz powiadam, że chciałbym się już dziś zrzec tej kandydatury ze względu na ciężary, jakie nakłada ten mandat, jednak rozumiem, iż mieć w tej chwili osobistych pragnień nie mogę".

Kolega Montalbetti cofa swą kandydaturę. Przewodniczący kol. Chmielewski powołuje Komisję Skrutacyjną w osobach: kol. kol.

Godziszewskiego, Rybakiewicza i Murskiego i przystępuje do głosowania.

Wynik: oddano głosów 29 — za kol. Jankowskim 16: za kol. Montabettim 10; 3 kartki puste.

Przewodniczący ogłasza, że Prezesem Związku został kol. Jankowski.

Kolega Jankowski:

„Dziękuję Kolegom za wybór, zaznaczam, że przedewszystkiem traktuję go, jako wielki i odpowiedzialny ciężar, który spada na moje barki, aż do najbliższego przyszłego dorocznego Zjazdu Delegatów. Przechodzimy teraz do wyboru 10-ciu członków Zarządu. Wyjaśniam, że przy omawianiu zmian statutowych, zmieniliśmy skład Zarządu z 8-miu członków Zarządu na 10-ciu, by móc wybierać członków po połowie z Warszawy i prowincji. Tak więc, może Koledzy zechcą przedstawić kandydatury 5-ciu członków z Warszawy i 5-ciu z prowincji".

Na członków Zarządu Głównego Związku zgłoszono kandydatury: kol. kol. Erdmana, Falkiewicza, Konarskiego, Messa, Murskiego (z Warszawy);

kol. kol. Chmielewskiego, Godziszewskiego, Graykowskiego, Łannickiego, Ossowskiego, Otrębskiego, Rogozińskiego, Rybakiewicza (z prowincji).

Na zastępców:

kol. kol. Fribesa, Karczmarewicza, Kruczka, Skrabuta.

Zrzekają się kandydatur kol. kol. Chmielewski, Fribes, Ossowski i Kruczek.

Komisja Skrutacyjna ogłasza wyniki głosowania.

Wybrani zostali do Zarządu Głównego Związku:

kol. kol. 1. Mess Emil — 19 głosami.
2. Falkiewicz Kazim. — 18 „
3. Graykowski Czesł. — 18 „
4. Rogoziński Stanisł. — 18 „
5. Godziszewski Izyd. — 17 „
6. Łannicki Stefan — 17 „
7. Konarski Marjan — 16 „
8. Rybakiewicz Wit. — 16 „
9. Murski Piotr — 15 „
10. Erdman Konstanty — 15 „

Na zastępców:

kol. kol. 1. Karczmarewicz J. — 17 „
2. Skrabut Kazimierz — 12 „
3. Otrębski Roman — 5 „

Przewodniczący stwierdza, że wybory do Zarządu Głównego zostały dokonane i zapytuje Komisję Rewizyjną, jak zamierza się ustosunkowywać, do zmienionych przepisów Statutu, które obecnie przewidują, by Komisja Rewizyjna składała się z 2-ch członków z Warszawy i 1-go z prowincji. Obecny skład Komisji Rewizyjnej nie odpowiada temu postanowieniu, gdyż w składzie niema 2-ch członków z Warszawy. Kolega Lubelski odpowiada, że co do poprawionego Statutu nie ma żadnych pełnomocnictw od pozostałych członków Komisji Rewizyjnej, którzy są nieobecni. Oświadcza dalej, że przed zatwierdzeniem poprawek Statutu sprawa zmiany Komisji Rewizyjnej była przez Nią omawiana i postanowiono nie ustępować. Kolega Rybakiewicz stawia wniosek o przejście nad sprawą Komisji Rewizyjnej do porządku dziennego. Wniosek przechodzi, wobec czego Przewodniczący prosi o zgłaszanie kandydatur do Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.

Zgłoszono następujące kandydatury:

kol. kol. 1. Antosiaka Józefa.
2. Moniuszko Stanisława.
3. Benigera Stanisława.
4. Ossowskiego Witolda.

Na zastępców:

kol. kol. 1. Różewiczowej.
2. Klopfera Gustawa.

Kolega Ossowski zrzeka się swej kandydatury.

Wynik głosowania.

Do Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy wybrani zostali:

kol. kol. 1. Moniuszko Stanisł. — 20 głosami
2. Antosiak Józef — 18 „
3. Beniger Stanisław — 15 „

Na zastępców:

kol. kol. 1. Różewiczowa — 18 „
2. Klopfer Gustaw — 16 „

Kolega Przewodniczący przechodzi do ostatniego punktu porządku dziennego „Wolne wnioski" i odczytuje nadesłany list kol. Nowakowskiego.

„Do Kolegi Przewodniczącego Walnego Zjazdu Delegatów Związku Pracowników P. Z. U. W. W związku z protokółem Komisji Rewizyjnej , dotyczącym fikcyjnego powiększenia szacunku willi „Oleńka" w Świdrze o sumę 8.000 z czemś złotych i czyniącym winnym tej afery buchaltera, pozwolę sobie dodatkowo do złożonego przezemnie w swoim czasie oświadczenia do Komisji Rewizyjnej dodać, że polecenie powyższego dopisania buchalterja otrzymała w r. 1927 od Generalnego Sekretarza i ówczesnego członka Zarządu Związku kol. F. Zarębskiego i b. Skarbnika p. Sikorskiego. Z kol. Zarębskim był szczegółowo omówiony sposób technicznego przeprowadzenia księgowania. Ponadto oświadczam, że te same tendencje istniały i przy bilansie za r. 1928, jednak ja się temu kategorycznie sprzeciwiłem. W-wa, dnia 2 listopada 1929 roku (—) W. Nowakowski".

Kolega Chmielewski zgłasza wniosek,

„Należy wybrać na Walnym Zjeździe Delegatów Komisję Regulaminowo — statutową z pomiędzy członków zamieszkałych w Warszawie w celu zredagowania zmian zgłoszonych na Zjeździe Delegatów w dniu 31. X. r. b. i przedstawienia następnemu Zjazdowi Delegatów do zatwierdzenia":

Na wniosek kol. Antosiaka, Zjazd postanawia pozostawić powyższe do załatwienia Zarządowi Głównemu, z tem by Ten powołał do życia wzmiankowaną w wniosku Kowisję z prawem kooptacji. Kolega Ossowski oznajmie, że w Kole Wołyńskiem 30% pracowników dopłaca do pensji i stawia wniosek:

„Nadzwyczajny Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu bezzwłocznie przystąpić do opracowania sposobu uratowania kolegów, którzy zadłużyli się ponad siły.

Kolega Antosiak, jako Przewodniczący Zebrania Koła Centralnego, wyraża żal za powiedzenie, na jednem z zebrań Koła Centralnego, skierowane pod adresem kol. Kruczka wyjaśniając, że nie było intencją Zebrania Koła Centralnego obrazić kol. Kruczka, odczytuje odpowiedni list Zarządu K. C. do K.

W odpowiedzi na list otwarty Członków Koła Kieleckiego z dnia 25.X r. b. Zarząd Koła Centralnego pośpiesza wyjaśnić, że odezwanie się z miejsca, nieznanego nam, członka Koła Centralnego w czasie przemówienia Kol. Erdmana nie może być w żadnym wypadku uważane za „wystąpienie Koła Centralnego" przeciwko szanowanej i u nas osobie Kol. Kruczka.

Podając do wiadomości Ogółu Kolegów przemówienie Kol. Erdmana ściśle według stenogramu, nie dokonaliśmy w nim w pośpiechu jakichkolwiek zmian, co spowodowało pozostawienie w komunikacie również i zanotowanych głosów z miejsca.

W związku z tem, Zarząd Koła Centralnego poczuwa się do obowiązku złożenia wyrazów swego ubolewania z powodu istotnie nietaktownego odezwania się członka Koła, co czynimy tem chętniej, że opinja Ogółu Kolegów z Koła Centralnego zawsze stanowczo potępiała tego rodzaju grę słów z nazwiskami Kolegów.

Jeżeli zaś chodzi o świadczenie Kol. Erdmana o stosunkach i nastrojach w Kole Kieleckiem, to zaznaczyć musimy, że winę za mylne może informacje o nich ponosi częściowo także Zarząd Koła Kieleckiego, który pomimo naszej prośby, wyrażonej w drukowanej odezwie z września r. b., nie zechciał powiadomić nas o stanowisku Koła w poruszonych przez Koło Centralne sprawach, a temsamem pozwolił na przypuszczenie o nieprzychylnem naszej akcji stanowisku i korzystanie z prywatnych informacyj.

Jeżeli w dodatku zakomunikujemy Sz. Kolegom, że mamy dowody wprost teroru ze strony Zarządów niektórych Kół, to sądzimy, że mieliśmy prawo uważać informacje otrzymane za zgodne z rzeczywistością.

Gdyby Koło Kieleckie powiadomiło nas o swych zapatrywaniach, wyrażonych w liście otwartym, wcześniej, doszlibyśmy do całkowitego porozumienia i uzgodnienia poglądów, gdyż temi samemi zasadami kierujemy się i te same cele nam przyświecają.

Dziękując Sz. Kolegom za spokojną a rzeczową formę ich wystąpienia, która niewątpliwie przyczyniła się w dużej mierze do szybkiego wyjaśnienia sprawy i zlikwidowania przykrego incydentu i t. d.

Kol. Kruczek wyjaśnienie kol. Antosiaka przyjmuje.

Zabiera głos kol. Murski:

„Ja byłem zajęty obliczaniem głosów w chwili, kiedy była mowa o kwestji regulaminowej. Prosiłbym więc o polecenie, ażeby materjałem do prac tej Komisji regulaminowej względnie Zarządu Głównego służyły wnioski, nie tylko zgłoszone na Zjeździe, ale również wnioski złożone do ostatniego dnia lutego przez poszczególne Zarządy Kół i Komisję Rewizyjną, jaka będzie urzędowała i dopiero wtedy materjał ten będzie najwłaściwszy do opracowania najodpowiedniejszego programu względnie projektu zmian Statutu i Regulaminu. Jeśli chodzi o drugą sprawę to jest ona natury zupełnie innej. Ja nie mam najmniejszego zamiaru, ani obrazić, ani kogoś dotknąć, — niestety, nazwiskami muszę obrażać. To się wiąże z akcją działalności Zarządu, który został wybrany, i z ustosunkowanie się członków b. Zarządu do całej tej sprawy. Otóż kol. Bieńkowski, przypominam sobie, wyraził zdanie: „Zaznaczam, iż pacyfikacja stosunków nie nastąpi pomimo wzięcia takich czy innych uchwał". To jest twarde i zdecydowane wypowiedzenie dalszej wojny. Natomiast kol. Zarębski zajął wręcz odmienne stanowisko i, o ile dobrze zrozumiałem będzie śledził działalność nowego Zarządu, ale z Jego słów nie wyczyłem wypowiedzenia wojny. Uważam, że należałoby dać nowemu Zarządowi możność wypowiedzenia się, wykazania tego, co potrafi i do czego dąży. Musimy to uczynić, jeśli mamy dobro naszej organizacji na oku i sercu. Nowy Zarząd Główny, rzecz oczywista, może się spotkać z krytyką ogółu Kolegów, który zajmie zdecydowane stanowisko przeciw takim, czy innym poczynaniom, skoro będzie przekonany, że poczynania tego Zarządu są niezgodne ze Statutem oraz z obowiązkami i prawami jakie wogóle na Zarządzie Związku ciążyć powinny. Ja apelowałbym do Kolegów b. Zarządu, aby możliwie nie wypowiadali się odrazu krytycznie, a raczej zajęli stanowisko wyczekujące.

Proszę Kolegów! Musimy dać możność tym ludziom, którzy zostali wybrani do nowego Zarządu Związku, a którzy chcą pracować i mogą pracować — wykazania wysiłków swojej pracy".

Po złożeniu na wniosek kol. Rybakiewicza, podziękowania stenografistkom Paniom Soroce i Krügerównie, za pracę na Zjeździe, Przewodniczący Zjazdu kol. Jankowski zamyka Zjazd o godz. 3-ej m. 15 w nocy.

Oświadczenie b. buchaltera Związku.

Do Kolegi W. JANKOWSKIEGO

Przewodniczącego Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Związku Pracowników P.Z.U.W.

Dowiedziałem się, iż na poufnem posiedzeniu w dniu 1 b. m. członek Komisji Rewizyjnej kol. Lubelski w nieprzychylnem świetle przedstawił pracę moją w charakterze buchaltera Kasy Wzaj. Pomocy.

W imię sprawiedliwości zmuszony jestem tą drogą odeprzeć nieprawdziwe zarzuty, gdyż niezgodne jest z prawdą twierdzenie kol. Lubelskiego, jakoby w księgowości Kasy Wz. Pomocy były rażące nieporządki, jak księgowanie z opóźnieniem dwu i trzymiesięcznem.

Przedewszystkiem muszę cofnąć się wstecz do r. 1920, w którym 20 września objąłem stanowisko buchaltera w Kasie. Wtedy istotnie zastałem nieporządki, gdyż od 1 stycznia nie były zaprowadzone książki. Ale nie rozpocząłem urzędowania od dyskredytowania swego poprzednika, tylko wziąłem się za pracę, aby zaległość wyrobić. Potem przeżyliśmy dewaluację marki polskiej, kiedy z tego powodu był nadzwyczajny napływ podań — konwertowało się pożyczki co miesiąc, co dwa miesiące, tak, że pracownicy kasy byli wtedy naprawdę zawaleni pracą. Przyszła następnie likwidacja Kasy i sporządzenie w związku z tem w ciągu jednego roku dwóch bilansów i zlikwidowanie całej masy członków, nie należących do Związku.

Wszystkośmy jednak wykonali i żadna z Komisyj Rewizyjnych zo cały ten czas nie uczyniła pracowników Kasy żadnego zarzutu, choć wchodzili do niej przed likwidacją Kasy przedstawiciele Instytucji, jak pp. Gruszczyński, Dmochowski, Podczaski, z ramienia Rady Nadzorczej poseł Brzostowski kilkakrotnie, Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego L. Szpor dwukrotnie, przedtem jeszcze b. prezes B. Chomicz. Bilans likwidacyjny sprawdzili pp. Serwatowicz i Podczaski. Nie było również narzekania ze strony kolegów na złe załatwianie ich spraw.

Przyjęliśmy w księgowaniu w K. Wz. P. pewien system, polegający na tem, że uzgadnialiśmy uprzednio materjał do księgowania z wyciągami z Inspektoratów i z jakim opóźnieniem te wyciągi nadchodziły, z takim tylko opóźnieniem przeprowadzało się księgowanie.

Jedynie w okresie sporządzania bilansu było większe opóźnienie w księgowaniu, zwłaszcza w okresie sporządzania bilansu za rok 1928, gdyż w tym czasie nie mieliśmy z kol. Bieguńskim żadnej pomocy, bowiem p. Kwaśniewskiej, pracowniczce Kasy w najbardziej gorączkowym okresie prac bilansowych udzielono urlopu bez porozumienia się ze mną.

Zaznaczyć muszę, że po przyłączeniu Kasy do Związku, do obowiązków buchaltera należało sporządzenie bilansu Związku i Fundacji, pomimo to jednak zarówno książki, jak i biurowość mieliśmy w najzupełniejszym porządku, co mogą stwierdzić i obecne władze Związku i Kasy Wz. Pomocy.

Zważywszy powyższe, śmię twierdzić, że te zarzuty, które kol. Lubelski uczynił nam na Zjeździe są albo wyssane z palca, albo też tendencyjnie oświetlone przez b. Sekretarza Generalnego, który, aby się utrzymać przy władzy, przypisywał sobie wyłączną zasługę uporządkowania biura Kasy, które np. nigdy w nieporządku nie było.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Nowakowski.

Warszawa, d. 3 listop. 1929 r.

KOMUNIKATY.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ ZWIĄZKU.

Nowoobrany Zarząd Główny Związku ukonstytuował się, jak następuje:

kol. Władysław Janusz Jankowski — Prezes,

kol. Czesław Graykowski — Zast. Prezesa,

kol. Marjan Konarski — Skarbnik,

kol. Emil Mess — Sekretarz,

kol. Konstanty Erdman — Członek Zarządu,

kol. Kazimierz Falkiewicz — Członek Zarządu,

kol. Izydor Godziszewski — Członek Zarządu,

kol. Stefan Łannicki — Członek Zarządu,

kol. Piotr Murski — Członek Zarządu,

kol. Stanisław Rogoziński — Członek Zarządu,

kol. Mr. Witold Rybakiewicz — Członek Zarządu.

W dniu 4 listopada r. b. nowoobrane Prezydjum Zarządu Głównego Związku w składzie Prezesa — kol. Jankowskiego, Zast. Prezesa — kol. Grajkowskiego, Sekretarza — kol. Messa i Skarbnika — kol. Konarskiego zgłosiło się do Pana Naczelnego Dyrektora P. Z. U. W. celem przedstawienia się.

Po przedstawieniu członków Prezydjum Związku przez Prezesa poprzedniego Zarządu kol. Suniewskiego, zabrał głos Pan Naczelny Dyrektor, który zaznaczył, iż oczekuje od nowych Władz Związku lojalnego ustosunkowania się do Władż Zakładu, co zapewni korzystną dla stron obu spółpracę, a także wyraził nadzieję, że nowy Zarząd nie zechce prowadzić w stosunku do swych przeciwników na terenie związku polityki rewanżu. Odpowiadając na przemówienie Pana Naczelnego Dyrektora Prezes Związku kol. Jankowski zapewnił, że Zarząd całkowicie podziela poglądy Pana Naczelnego Dyrektora: za wyraz ustosunkowania się ogółu pracowników do Władz Zakładu należy uważać przyjętą przez aklamację uchwałę Zjazdu, wyrażającą Panu Naczelnemu Dyrektorowi podziękowanie za zdecydowane stanowisko w sprawie polepszenia bytu pracowników, które to polepszenie, zdaniem Związku, stanowi jedną z kardynalnych podstaw pomyślnego rozwoju Zakładu; ponadto zaznaczył, że zmiana Władz Związku została dokonana nie na tle osobistych rozgrywek, lecz na tle walki ideowej, mianowicie walki o zniesienie jedynowładztwa i w imię haseł o powołanie do współpracy wszystkich twórczych jednostek w Związku, że Zarząd Główny zdaje sobie dokładnie sprawę, iż stosowane przez Koło Centralne, jako opozycję metody walki, nie mogą w żadnym wypadku być stosowane przez obecny Zarząd Główny, jako ciało kolegjalne, wyposażone w pełnię władzy i posiadające swe organy wykonawcze i że jakkolwiek ze strony przeciwników rozlegały się na Zjeździe zapowiedzi rewanżu, to jednak Zarząd Główny ma nadzieję, że po opadnięciu gorączki Zjazdu, ogół ma dobrą wolę Zarządu Głównego, że nastąpi pacyfikacja stosunków i konsolidacja życia koleżeńskiego, co Zarząd Główny stawia za jedno ze swych głównych zadań.

Następnie Prezydjum Związku zgłosiło się do Pana Dyrektora Administracyjnego celem przedstawienia się.

Po wysłuchaniu zapewnień Delegacji o ożywiających nowy Zarząd intencjach, p. Dyrektor Administracyjny ze swej strony wyraził nadzieję na ułożenie się poprawnych stosunków i w dłuższej rozmowie informował się o przebiegu Zjazdu i o zamierzeniach organizacyjnych nowego Zarządu.

ZMIANA PRZEPISÓW SŁUŻBOWYCH.

W drugiej połowie października r. b., przed Nadzw. Zjazdem Delegatów, Pan Naczelny Dyrektor wezwał do siebie Prezydjum Związku i zakomunikował mu, że wyczuwając dogodny moment w Rządzie, dołączył do projektowanych poprzednio zmian pragmatyki, również zmianę tabeli uposażeń w sposób następujący:

Grupa upos	Szczeble uposażenia			
	A	B	C	D
	ZŁOTE			
I	1190	1240	1290	1340
II	1020	1060	1100	1140
III	875	910	945	980
IV	750	780	810	840
V	630	660	690	720
VI	525	550	575	600
VII	440	460	480	500
VIII	360	380	400	420
IX	295	310	325	340
X	250	260	270	280
XI	210	220	230	240
XII	170	180	190	200
Tabela uposażeń woźnych.				
I	315	330	345	360
II	255	270	285	300
III	192	210	225	240
IV	150	160	170	180
V	110	120	130	140

Na Radzie P. Z. U. W. przy uchwalaniu budżetu Zakładu na r. 1930, przewidującego zwiększenie uposażeń pracowników stosownie do projektowanych zmian, powstały gwałtowne sprzeciwy przeciwko poprawie bytu naszego. Dzięki energicznym wystąpieniom przewodniczącego Rady, Pana Naczelnego Dyrektora, który potrafił przekonać większość Radców, że poprawa bytu pracowników jest konieczna, budżet został większością głosów uchwalony w brzmieniu zaproponowanem przez Władze.

Wówczas niektórzy członkowie Rady rozpoczęli kampanję prasową przeciwko P. Z. U. W. i jego kierownikom, co w okresie krążenia projektu zmian pragmatyki po wszystkich Ministerstwach, ogromnie skomplikowało sprawę.

W tym okresie Zarząd Główny Związku był w stałym kontakcie z Władzami Zakładu, informując się o skutkach Ich interwencyj i współdziałając z Niemi w razie potrzeby.

Na szczególne trudności natrafił projekt nowelizacji naszych przepisów służbowych w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Wobec tego, że M-stwo Pracy i Op. Sp., Organ Nadzorczy naszego Związku, iest w pierwszym rzędzie powołane do obrony interesów pracowników, Zarząd Główny Związku zwrócił się do tego Ministerstwa z memorjałem, przedstawiającym istotny stan rzeczy i prosił nietylko o poparcie nowelizacji pragmatyki ze swej strony, ale i o interwencję w innych Ministerstwach, a szczególnie w M-stwie Spraw Wewnętrznych. Należy podnieść, że Delegacja Związku spotkała się w Min. Pr. i Op. Sp. z zupełnem zrozumieniem naszych potrzeb.

W obecnej chwili projekt znajduje się w Prezydjum R. M., jednak wobec tego, że R. M. od dn. 8.XI do dnia dzisiejszego zebrała się zaledwie jeden raz (w przeddzień posiedzenia Sejmu), wniosek P. Min. Skarbu rozpatrywany nie był.

ZMIANY W BIURZE ZWIĄZKU.

Naskutek uchwał Zjazdu Zarząd główny rozwiązał w dn. 5.XI b. r. umowy z Sekretarzem Generalnym związku, oraz Redaktorem i Wydawcą „Spraw Związkowych", kol. Franciszkiem Zarębskim, na zasadach, przez Zjazd uchwalonych. Kol. Zarębski, po otrzymaniu trzechmiesięcznego odszkodowania w wysokości zł. 3675, zrzekł się wszelkich pretensyj do Związku z tytułu zawartych z nim umów.

Tymczasowe kierownictwo biurem powierzono buchalterowi Związku, kol. Czachowskiemu Feliksowi.

Wszystkie sprawy bieżące załatwiane są bądź przez poszczególnych członków Zarządu w wypadkach mniejszej wagi i niebudzących wątpliwości, bądź na cotygodniowych posiedzeniach „warszawskiego składu" Zarządu Głównego w sprawach ważniejszych. Ważniejsze uchwały podaje się do wiadomości w specjalnych komunikatach.

ZMIANA TYTUŁU PISMA.

Zmiana tytułu organu Związku nastąpiła naskutek odmowy ze strony dotychczasowego redaktora zrzeczenia się koncesji na „Sprawy Związkowe", wydanej przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę na imię p. Franciszka Zarębskiego. Wobec tego, że władze administracyjne nie wydają 2-ch koncesyj na pismo o jednakowym tytule, zaszła potrzeba zmiany dotychczasowej nazwy organu Związku.

PRENUMERATA KURJERA POLSKIEGO.

Do Zarządu Głównego Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Rada Naczelna Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych na posiedzeniu w dniu 24 września r. b., zatwierdzając umowę, zawartą między Zarządem Głównym P. K. P. U., a „Kurjerem Polskim", jednocześnie jednomyślnie uchwaliła położyć obowiązek na Zarządy Główne organizacyj, należących do P. K. P. U., oraz ich oddziały prowincjonalne i warszawskie — zaprenumerowania po jednym egzemplarzu „Kurjera Polskiego.

Opierając się na powyższej uchwale Zarząd Główny P. K. P. U. uprzejmie prosi Sz. Kolegów o przesyłanie miesięcznej (lub kwartalnej) prenumeraty „Kurjera Polskiego" do Polskiej Konfederacji (Warszawa, ul. Szpitalna 1 m. 3., konto w P. K. O. Nr. 97.97), oraz o zawiadomienie i wezwanie oddziałów do wypełnienia uchwały Rady Naczelnej.

Jednocześnie uprzejmie prosimy o propagowanie jaknajszersze wspólnego naszego pisma i o zachęcanie swych członków do prenumerowania.

Niewielka suma 4 zł. 50 gr. miesięcznie nie obciąży budżetów kół, oddziałów, czy pojedyńczych związków, a stworzy dla nas podstawę dla koniecznej reorganizacji redakcji „Kurjera Polskiego".

Pożądane dla nas wszystkich zmiany w Kurjerze nie dadzą się przeprowadzić bez odpowiedniego poparcia Zarządu Głównego P. K. P. U. zarówno pieniężnego (w formie prenumeraty) jak i w przesyłanych nam komunikatach **przez wszystkie należące** do nas **organizacje i Ich oddziały.**

Nazwiska członków, którzy zgadzają się zaprenumerować Kurjer Polski, uprzejmie prosimy podać nam telefonicznie, zaś rozrachunki z temi organizacjami, które otrzymały od nas kwitarjusze będziemy robili raz na miesiąc.

Zarząd Główny P. K. P. U. spełnił swój obowiązek. W myśl życzeń delegatów Sz. Kolegów na przedostatniem posiedzeniu Ra-

dy Naczelnej (25 kwietnia r. b.) Zarząd Główny zdobył pismo niezależne politycznie, które kierunek swój poświęciło sprawom pracowników umysłowych i prowadzi je, jak dotąd własnemi tylko siłami. Jeśli sądzić z licznych głosów działaczy społecznych na terenie ruchu zawodowego pracowników umysłowych, otrzymanych od naszych, a zwłaszcza obcych związków, Zarząd Główny prowadzi dział „Z życia pracowników umysłowych" w Kurjerze Polskim dobrze i współpraca jego z naczelnym redaktorem pisma p. prof. ŁEMPICKIM ulepsza dziennik ten w szybkiem tempie.

Reszta zależy od współpracy Sz. Kolegów.

Prosimy więc o przesyłanie nam:

1) komunikatów i wzmianek o życiu związku i jego oddziałów,

2) artykułów oryginalnych,

3) Zapytań w sprawach ustawodawstwa socjalnego (ochrony pracy i ubezpieczeniowego), a także wszelkich innych.

Jednocześnie uprzejmie prosimy o nadesłanie nam dowolnej ilości adresów członków związku, którymby Sz. Koledzy chcieli posłać numery okazowe bezpłatnie.

Prosimy o potwierdzenie otrzymania pisma, kwitarjuszy i ulotek.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zarząd Główny P. K. P. U.

Prezes: **H. Rygier.**

Sekretarz Generalny: **K. Mora-Brzeziński.**

**
*

W związku z powyżej podanemi uchwałami Rady Głównej Konfederacji Zarząd Główny zaprenumerował dla siebie jeden egzemplarz Kurjera Polskiego, oraz postanowił zaprenumerować po 1 egzemplarzu dla każdego Koła. Prenumeratę kwartalną, płatną zgóry, w wysokości zł. 13.50 Zarządy Kół zechcą wpłacić na r-ek Zarządu Głównego łącznie z potrąceniami za m-c styczeń. Pismo otrzymywać będą Koła bezpośrednio z administracji.

LOKAL ZWIĄZKU PRZY ULICY NOWOGRODZKIEJ.

Lokal Związku przy ul. Nowogrodzkiej został już opuszczony przez dotychczasowych lokatorów, stoi obecnie całkowicie do dyspozycji Zarządu Głównego, który rozpatruje obecnie różne propozycje związane z uchwałami Zjazdu w tej sprawie.

Kasa Wzajemnej Pomocy.

Na posiedzeniu w dniu 4 listopada r. b. Zarząd Kasy ukonstytuował się, jak następuje:

Prezes — kol. Antosiak Józef,
Skarbnik — kol. Moniuszko Stanisław,
Sekretarz — kol. Beniger Stanisław,
Delegat Zarz. Gł. Zw. — kol. Konarski Marjan,
Delegat Zarz. Gł. Zw. — kol. Falkiewicz Kazimierz.

Posiedzenia Zarządu Kasy odbywają się co tydzień (we wtorki).

Postanowiono ważniejsze uchwały podadać do wiadomości Ogółu w formie komunikatów, opatrzonych kolejnymi numerami.

KOMUNIKAT ZARZĄDU KASY Nr. 1.

1. Regulamin Kasy.

Wobec tego, iż do Zarządu Kasy napływają podania, których uwzględnianie jest niemożliwe z uwagi na obowiązujący obecnie, a uchwalony przez ostatni Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół Związku Pracowników P. Z. U. W. regulamin Kasy, załącza się przy niniejszem regulamin Kasy w nowem brzmieniu*), co—zdaniem Zarządu Kasy—usunie, względnie znacznie ograniczy napływ powyżej przytoczonych podań. Zarząd Kasy wyraźnie zaznacza, iż, celem wprowadzenia pewnego ładu w dotychczasowej akcji pożyczkowej Kasy, postanowił ściśle przestrzegać zasad powyższego regulaminu. W tym celu zwraca się do Zarządów Kół, aby Zarządy te ze swej strony przy udzielaniu względnie konwertowaniu pożyczek zwykłych ściśle stosowały się do przepisów obowiązującego regulaminu.

2. Interpretacja ważniejszych przepisów regulaminu.

I. § 7 regulaminu nie upoważnia emerytów do wycofania z Kasy swych udziałów bez jednoczesnego pokrycia wkładami niespłaconej części pożyczki; z tego jednak względu, iż emeryci mogą korzystać z pożyczek tylko do wysokości swych wkładów, wycofywanie tych władów przez emerytów jest dla nich wysoce niewskazane.

*) patrz str. 35.

I. Zamiast dotychczasowych różnorodnych rodzajów pożyczek (zwykłych, lokacyjnych, jednorazowych, krótkoterminowycn i t. p.) regulamin obecny przewiduje tylko dwa rodzaje pożyczek zwykłych i nadzwyczajnych (§ 8), następnie określa najwyższą granicę ogólnego zadłużenia członka w Kasie (§ 11) oraz wprowadza nowy rodzaj pożyczek t. zw. lokacyjnych w ścisłem znaczeniu tego słowa (§ 21).

W związku z mylną i niezgodną z intencją uchwał Zjazdu interpretacją powyższych paragrafów przez niektórych członków Kasy, Zarząd Kasy wyjaśnia:

a) Wszystkie dotychczas udzielone pożyczki zwykłe, nadzwyczajne, lokacyjne i t. p. traktuje Zarząd w granicach obecnego regulaminu — jako pożyczki zwykłe i nadzwyczajne i żadnej z dotychczasowych pożyczek t. zw. „lokacyjnych" nie może zaliczyć do grupy tych pożyczek, o których mówi § 21 nowego regulaminu Kasy.

b) Pożyczki lokacyjne (§ 21) udzielane będą przez Zarząd Kasy w miarę posiadania na ten cel wolnych funduszów — **z wielką ostrożnością i jedynie za pełnem i należytem zabezpieczeniem nie tylko samej pożyczki, ale i normalnego wpływu rat.** Wychodząc dalej z założenia, iż nie można bez ograniczenia obciążać pensji członków spłatami rat pożyczek bez narażania całości wkładów członkowskich, Zarząd Kasy postanowił pożyczek lokacyjnych udzielać tylko wówczas, o ile spłaty tych pożyczek będą mogły być zabezpieczone — nie na pensji członków. Ocena proponowanego zabezpieczenia pożyczki lokacyjnej należy do Zarządu Kasy.

c) W celu możliwie najszybszego wyrównania nierównomiernego stanu obciążenia poszczególnych członków Kasy, Zarząd Kasy postanowił: 1) przy więcej niż 2-ch rodzajach pożyczek, pożyczki te konwertować w formie jednej zwykłej, a pozostałej części w formie nadzwyczajnej, oraz 2) wstrzymać udzielanie tym członkom dalszych pożyczek, aż do osiągnięcia stanu obciążenia, zgodnego z obecnym regulaminem (§ 11).

3. Ograniczenie wypłaty pożyczek w m-cu grudniu r. b.

III. Wobec tego, iż w miesiącu listopadzie, załatwiając zaległe podania o pożyczki nadzwyczajne, Zarząd Kasy zmniejszył swoje płynne fundusze na r-kach bieżących w P. Z. U. W., a w miesiącu grudniu r. b., zwyczajem co rok praktykowanym postanowił ewentualne ujemne saldo na powyższych r-kach wyrównać przed 1.I 1930 r., Zarząd Kasy zmuszony jest ograniczyć, a nawet wstrzymać przyznawanie wszelkich pożyczek w miesiącu grudniu r. b. W tym celu Zarząd Kasy prosi Zarządy Kół o:

a) nieopinjowanie i nieprzesyłanie do Zarządu Kasy podań o pożyczki nadzwyczajne w przyszłym miesiącu;
b) nieprzyznawanie w tym miesiącu przez Zarządy Kół pożyczek zwykłych, oraz
c) zwrócenie Kasie przez Koła w terminie do 31.XII. r. b. pożyczek udzielonych Kołom na zasilenie funduszów Kas Koleżeńskich.

4. Zmiana rachunkowości Kasy.

Dążąc do uzdrowienia gospodarki finansowej Kasy, Zarząd Kasy postanowił zreorganizowanie zasady rachunkowości Kasy i w tym celu pismem z dn. 21.XI r. b. zwrócił się do Pana Naczelnego Dyrektora P. Z. U. W. z prośbą o wydanie odpowiedniego zarządzenia pp. Inspektorom Wojewódzkim P. Z. U. W. w tej sprawie. Z chwilą zaakceptowania powyższej prośby przez Władze P. Z. U. W., Zarząd Kasy prześle Zarządom Kół przepisy, na których opierać się będzie nowa rachunkowość Kasy.

5. Stosunek K. W. P. do nowowstępujących członków Kasy Przezorności.

Zarząd Kasy postanowił opracowac szczegółowe zasady, dotyczące stosunku Kasy Wzajemnej Pomocy do członków Kasy Przezorności przystępujących obecnie do Związku, a więc i do Kasy Wzajemnej Pomocy. Zasady te po ich ewentualnem uzgodnieniu z Zarządem Kasy Przezorności zostaną podane do wiadomości w najbliższym komunikacie Zarządu Kasy.

GŁOSY KRYTYKI.

OD REDAKCJI: Pozwalamy sobie prostować nieścisłości i udzielać zupełnie objektywnych wyjaśnień, jednocześnie z zarzutami.

W SPRAWIE KASY UBEZPIECZENIOWEJ.

Według szumnych zapewnień „opozycji" przed Zjazdem, każda organizacja koleżeńska miała mieć swój zarząd.

Tymczasem Kasa Ubezpieczeniowa jest w dalszym ciągu rządzona przez Zarząd Główny.

A przecież pracy dla oddzielnego zarządu byłoby chyba dość.

O ile wiem, trzeba jeszcze Kasę zalegalizować w Państw. Urzędzie Kontr. Ubezp., a więc kto ma to zrobić? Zarząd Główny i bez tego ma dość robobty, żeby tylko swoje zrobił, to już będzie dobrze.

Mniej szumnych haseł, a więcej czynów, to będzie lepiej. **IGNIS — LWÓW.**

Ze strony Redakcji uważamy za wskazane zaznaczyć, że Nadzwyczajny Walny Zjazd udzielił Zarządowi Głównemu prawa kooptacji członków Zarządu Kasy Ubezpieczeniowej. Uważać zatem możemy, że i Zarząd Główny i Kasy swoje zrobią, choć może nie w tak krótkim czasie, jakby tego pragnął kolega Ignis.

Już dziś jednak sądzić Zarząd Główny, to chyba przedwcześnie.

SKŁAD OSOBOWY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Przeglądając listę członków Zarządu Głównego nie zauważyłem ani jednego technika szacunkowego, jak to było w dawnych Zarządach.

Uważam ten stan za krzywdzący techników, których przecież jest przeszło 300.

Przecież nikt tak dokładnie nie zna naszego położenia i nie będzie nas bronił, jak sam technik.

To się powinno zmienić w przyszłości.

I. K.
technik szacunk.

O ile nam wiadomo technicy szacunkowi dotąd nie byli reprezentowani w Zarządach Głównych.

Jeżeli zaś chodzi o znajomość spraw technicznych, to kol. Sekretarz (były insp. pow.) niewątpliwie może być uważany za znawcę tej dziedziny i warunków pracy.

W obecnym składzie władz Związku znajdują się kol. kol. w X i IX kat.

CO ROBI ZARZĄD?

Sprawa uchwalenia dodatku mieszkaniowego tak strasznie się przeciąga, że pracownicy znajdują się już w sytuacji bez wyjścia.

Czyżby Zarząd Główny nie zdawał sprawy z tego?

Akademja w Kole Centralnem.

Nowoobrany Zarząd Koła Centralnego zorganizował Akademję dla uczczenia Rocznicy Listopadowej.

Trudno nie przyklasnąć myśli, ale bardziej podziwiać trzeba odwagę czynu.

Bo jeśli chodzi o pomysły, o inicjatywę, trzebą przyznać, że i dawne zarządy Koła stały na wysokości zadania. Lecz najlepsze nawet projekty zawsze upadały. Czemu to przypisać?... Brak poparcia ogółu?... gorsza konjunktura ogólna?... Zapewne, w pewnym stopniu... Lecz to jeszcze nie wszystko.

Z całą pewnością należy przyznać, że powodzenie imprezy przypisać należy osobistym zasługom organizatorów. I to nie pomysłowości, której nie kwestjonujemy, nie sprężystej organizacji, którą każdy stwierdza, nawet nie umiejętności ułożenia programu, którą należycie oceniono.

Tajemnica powodzenia leży przedewszystkiem w wierze we własne siły, odwadze czynu i zaufaniu do ogółu. Brakiem tych cech, z całą stanowczością to utrzymujemy, grzeszyły wszystkie dotychczasowe nasze poczynania.

Oby to należało już do przeszłości... obyśmy należycie przyswoili wypowiedziane w odczycie p. sen. St. Perzyńskiego hasła wiary w siebie.

Trudno nam się wdawać, z braku kwalifikacji ku temu, w fachową krytykę programu, którego treść w innem miejscu jest przytoczona.

Lecz za najlepszą ocenę całości i szczegółów uważać będziemy ustosunkowanie się publiczności do organizatorów i wykonawców.

Rzęsistemi oklaskami, nabierającemi chwilami cech entuzjazmu (ach! ten Wawrzkowicz!) zostali nagrodzeni i to przez tak trud-

Chyba powinien zrozumieć sytuację i wytężyć siły do przeprowadzenia tej sprawy.

A w dodatku nic nie wiemy o tem, jak naprawdę sprawa stoi, bo komunikaty przychodzą rzadko, a „Sprawy Związkowe" wcale.

Należałoby przynajmniej zawiadomić nas, jak sprawa stoi, bo że jest na dobrej drodze, to mało.

Z. K.

Zaznaczyć musimy, że nigdy zarzuty pod adresem Zarządu Głównego nie były bardziej niesłuszne.

Kol kol. nie zdają sobie poprostu sprawy z jak olbrzymiemi trudnościami walczyć należy.

Aby sprawa ciągle była „na dobrej drodze" trzeba było masę wysiłków poświęcić.

A co do pisma, to zechce kol. zrozumieć, że wydanie pierwszego numeru nie jest łatwe i proste, że trzeba było nową koncesję otrzymać i że musieliśmy czekać do grudnia na protokuł zjazdu.

W SPRAWIE FUNDACJI.

Podobno Zarząd Główny Fundacji zupełnie nie zmienił się na Zjeździe.

Uważam, że to niemożliwe, bo jeżeli nie mamy zaufania do kogoś w Związku, to i w Fundacji też.

Przecież i tam można prowadzić domową gospodarkę i popierać swoich, więc to musi zmienić się.

Dlaczego Zjazd tego nie przypilnował?

WILNIANIN.

Nadzwyczajny Walny Zjazd był przedstawicielstwem Związku Pracowników P. Z. U. W., do którego organizacyjnie Fundacja nie należy. Zjazd zaś Fundacji nie był zwołany.

MÓWIĄ, ŻE...

...niezrozumiałe jest, w jaki sposób ustalone zostało, że defraudacja dotyczy tylko jednej Kasy Wz. Pom. Przecież, w myśl zasady skupiania władzy w jednych rączkach, Sikorski był uniwersalnym skarbnikiem: Związku, Kasy Wz. Pom., Kasy Ubezp. i Fundacji. Kasetkę miał jedną wspólną i jako człowiek sprawiedliwy, napewno traktował wszystkie te instytucje koleżeńskie jednakowo, i w równej mierze je podbierał. A jeśli nawet przez nieuwagę zdarzyło mu się popełnić pod tym względem jaką niesprawiedliwość, to na to niema dowodów. Dlaczego obciążamy stratami tylko Kasę Wz. Pom.?

Od Redakcji. Sprawa defraudacji była wyczerpująco zbadana przez Komisję Rewizyjną. Ostatni jednak głos będzie miał Sąd i później tylko można będzie ew. do sprawy tej powrócić.

---

ną do porwania publiczność, jaką my jesteśmy.

Nie możemy przeto powstrzymać się od wyrażenia słów najwyższego uznania organizatorom imprezy, a w szczególności kol. prezesowi koła A. Wilkowskiemu i kierownikowi sekcji kult.-art. kol. J. Erdmanowi. Należy tu również wyrazić gorące podziękowanie Władzom Instytucji za udzielenie tak pięknej sali, jak również za łaskawe przybycie.

Również ogółowi kol. kol. i zaproszonym gościom należy się podziękowanie za poparcie tak pięknej imprezy.

Minął tak miły wieczór, który każdy z przyjemnością i pewnym żalem wspominać będzie.

Lecz prócz pamięci pozostała nauka, że ...nie święci garnki lepią, że i my coś potrafimy i to nie gorzej niż inni. Byle tylko z wiarą...

Serdecznie przeto zachęcamy Zarząd Koła Centralnego do dalszej akcji w tym kierunku i zapewnić możemy, że nie spotka się z obojętnością ogółu.

A zarządom kół prowincjonalnych przykład ten podajemy do rozważenia.

Jeden tylko niemiły szczegół musimy tu z konieczności zanotować. Mimo obecności ok. 300 osób rzucał się w oczy brak ludzi, których przywykliśmy dotąd zawsze widzieć w podobnych okolicznościach. Nie możemy wszak tego uważać za negację powstania, ani za bojkot jego rocznicy, ani nawet za demonstrację przeciwko nowoobranemu zarządowi Koła, który przecież nie mógł jeszcze nikomu się narazić, a szczególnie tym swoim pierwszym czynem.

Ot.... przypadkowy zbieg okoliczności..... ale przykry.

h.

KRONIKA.

KOŁO CENTRALNE.

Akademja.

W dniu 30 listopada r. b. staraniem Koła Centralnego odbyła się w sali posiedzeń P. Z. U. W., uroczysta Akademja ku uczczeniu 99 rocznicy Powstania Listopadowego.

Słowo wstępne wygłosił kol. Prezes Wł. Jankowski.

Prelekcję na temat powstania wygłosił p. Senator St. Perzyński, następnie wykonano część koncertową przy łaskawym współudziale p. p. Angerhoferówny Haliny, Marji Jankowskiej, St. Reczkowej, chóru „Lutnia", oraz artystów scen warszawskich, p. Janiny Orłowskiej i p. Wawrzkowicza.

Obecnych na Akademji było około 300 osób.

Czysty dochód przeznaczono na rzecz weteranów 1863 roku.

Wycieczka.

W dniu 1 grudnia r. b. koło urządziło wycieczkę celem zwiedzenia kamienicy książąt Mazowieckich i piwnic Fukiera.

Obecnych na wycieczce było dwadzieścia kilka osób.

Nowe władze.

Na posiedzeniu, w dniu 17 listopada r. b. Zarząd Koła Centralnego ukonstytuował się następująco:

1) Prezes — kol. Wilkowski Stefan,
2) Vice-prezes — kol. Nowakowski Władysław,
3) Skarbnik — kol. Bieguński Stanisław,
4) Sekretarz — kol. Szymański Bronisław,
5) Przew. Sekcji Klt.-Art. — kol. Erdman Józef,
6) Przew. Komisji Biblj. — kol. Krügerówna Aleksandra,
7) Sekretarz Koła L. O. P. P. — kol. Konarska Teresa.

(Uchwał Walnego Zebrania członków Koła Centralnego pomieścić nie możemy z powodu nieotrzymania do ostatniej chwili protokółu).

KOŁO KIELECKIE.

Z samorzutną inicjatywą wystąpili członkowie koła kieleckiego, nadsyłając zbiorowe podanie do Zarządu Głównego, w którem stwierdzają rozpaczliwe położenie ogółu pracowników i domagają się poczynienia jaknajenergiczniejszych starań celem zapewnienia pracownikom zdawna przyrzeczonej poprawy bytu. Charakteryzując niezwykle ciężką sytuację, w jaką wprowadziło ogół przewlekanie załatwiana sprawy dodatku mieszkaniowego, stwierdzają, że „wybór środków, które zdaniem naszem winny być jaknajostrzejsze, pozostawiamy władzom związku, a które poprzemy wszyscy solidarnie".

Na podaniu podpisani są wszyscy pracownicy Inspektoratu.

KOŁO LWOWSKIE.

W dniu 9 listopada r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła, na którem delegaci na Nadzw. Walny Zjazd złożyli sprawozdanie.

Na tle tego sprawozdania i w związku ze stanowiskiem Zarządu Koła wobec akcji Koła Centralnego zgłoszony został wniosek o wyrażenie Zarządowi Koła votum nieufności, który jednak znaczną większością głosów został odrzucony.

* * *

W związku z niezwykle przewlekłem załatwianiem sprawy dodatku mieszkaniowego, przyjęto rezolucję, wzywającą Zarząd Główny do poczynienia jaknajbardziej stanowczych kroków, zmierzających do załatwienia sprawy.

Z uwagi jednak na rozpaczliwą sytuację pracowników uchwalono domagać się niezwłocznej wypłaty zaliczki na poczet dodatku mieszkaniowego.

KOŁO LUBELSKIE.

Do jakiego stanu doszło już naprężenie nerwów pracowników, oczekujących z dnia na dzień już czwarty miesiąc na uchwalenie dodatku mieszkaniowego i w jaką sytuację wpędziło to pracowników świadczy poniższa korespondencja.

„Od całego szeregu miesięcy ogół pracowników naszej Instytucji oczekuje na obiecaną przez Władzę P. Z. U. W. i Związku poprawę uposażeń w formie dodatku mieszkaniowego. Koniec roku bieżącego wobec konieczności zakupna odzieży i zapasów zimowych przy jednoczesnym stałym zwroście drożyzny, zaznaczył się w budżetach rodzin pracowników, tak dotkliwie, że obecny stan materjalny pracowników jest wprost rozpaczliwy i nie może być nadal

kontynuowany. Troski o byt codzienny, wyszukiwanie stale źródeł drobnego kredytu, który pozwalałby jako tako przetrwać z dnia na dzień, wreszcie rozgoryczenie z powodu niezrealizowania dotychczas obietnic polepszenia uposażeń, wszystko to osiągnęło obecnie swe maximum.

Zwracamy się przeto do Zarządu Głównego z prośbą o wszczęcie wszelkich starań o poczynienie stosownych kroków, któreby przyniosły ulgę dotychczasowej doli pracowników.

O ile sprawa dodatku mieszkaniowego nie będzie w tym miesiącu i to jaknajszybciej załatwiona, ogół nasz stanie przed widokiem zupełnej ruiny materjalnej.

Pensje za październik, listopad i grudzień, wybierane stale zaliczkowo, w dniu wypłaty dochodzą do śmiesznych wprost kwot. Jakże można wyobrazić sobie życie przeciętnej rodziny (małżeństwo i dwoje dzieci) gdy pracownik wziął na 1-go 30 lub 50 zł., a pracowników takich jest około 50%.

Dla ilustracji załączamy spis kolegów, którzy wzięli mniej niż 100 zł. (Red. dołączono listę wykazującą za październik 12 osób, listopad 22 i grudzień 20).

Oczekując więc od Zarządu Głównego konkretnych posunięć komunikujemy, że dalsze przewlekanie sprawy uposażeń doprowadzić może do przykrych konfliktów zarówno w obrębie Związku jak i w wystąpieniach na zewnątrz."

W niczyim chyba interesie nie leży rozłam w Związku i samorzutne, rozpaczliwe wystąpienia na tem tle, wzywamy przeto do zachowania spokoju i cierpliwego, już chyba krótkiego, oczekiwania na wyniki usilnych zabiegów Zarządu Głównego.

KOŁO NOWOGRÓDZKIE.

Zarząd Koła Nowogródzkiego wystąpił do Zarządu Głównego z obszernym memorjałem, ilustrującym położenia miejscowych pracowników P. Z. U. W.

Żałować wypada, że rozmiary tego memorjału nie pozwalają na umieszczenie go w całości.

Przytaczając istotną Golgotę, jaką przejść muszą wszelkie wnioski, zmierzające do jakiekolwiek poprawy bytu pracowników i brak zrozumienia tragizmu sytuacji u czynników miarodajnych stwierdza.

„Gdyby odnośne czynniki zechciały wniknąć w tryb życia pracowników, ewentualnie gdyby danem im było chociaż przez krótki okres czasu pędzić taki tryb życia, jaki stale pędzi olbrzymia większość pracowników naszej Instytucji, wówczas niewątpliwie zrozumiałyby swój obowiązek głębszego zainteresowania się życiem domowem ogółu.

Do nędzy materjalnej (a siłą rzeczy często, gęsto i moralnej) dochodzi pracownik stopniowo, choć w bardzo szybkiem tempie. Najpierw bierze różne artykuły pierwszej potrzeby w sklepikach na kredyt. Po miesiącu wpłaca część należności, na pozostałą zaś sumę wystawia weksel, których oczywiście nie może pokryć w inny sposób, jak tylko z pożyczek. Zaciąga więc najpierw pożyczkę w Kasie Wzajemnej Pomocy (jedną i drugą), następnie w Instytucji, dalej w bankach, u lichwiarzy i t. d. i t. d. W rezultacie wyczerpane zostają wszelkie źródła. Zapowiedziano wypłatę dodatku mieszkaniowego. Uspokojony co do możności pokrycia wystawia terminowe weksle, bowiem jeść trzeba i jako tako ubrać się również trzeba.

A jak się przedstawia położenie materjalne pracownika, nie mówiąc o wypływającem stąd nastroju psychicznym.

Na 1 grudnia na 32 pracowników Inspektoratu od 0 do 50 zł. otrzymało — 7 pracowników, od 50 do 100 zł. — 14, od 100 do 175 — 6, powyżej — 5.

Cóż dziwnego, że oświadczają w końcu.

„Reasumując powyższe, — może nazbyt rozwlekłe i drobiazgowe — wywody swe, oświadczamy, że zdecydowani jesteśmy poprzeć Zarząd Główny we wszelkich Jego zabiegach i poczynaniach około sprawy polepszenia bytu ogółu, jak również wyrażamy przekonanie, że ogół ten wobec rozpaczliwej sytuacji materjalnej w jakiej się znajduje, nie cofnie się przed niczem, byle dopiąć celu, do którego zmierzają czołowi przedstawiciele naszej organizacji w osobach Kolegów Członków Zarządu Głównego."

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO.

W dniu 22.XI r. b. odbyło się 5-te w kad. bież. Walne Zebranie członków Koła Warszawskiego.

Głównym punktem porządku dziennego było sprawozdanie delegatów na Nadzw. Walny Zjazd, które składał kol. Murski.

Mówca główną uwagę zwrócił na postanowienia, wprowadzające zmiany zasadnicze w ustroju i polityce Władz Związkowych oraz zmierzające do uzdrowienia stosunków, głównie gospodarczych, tak Zarządu Gł. jak i Kasy Wz. Pomocy.

Niezadowolenie z polityki i gospodarki finansowej Zarządów poprzednich datuje się od lat kilku, a spychane stale z porządku dziennego i tłumione w zarodku, musiało w końcu wybuchnąć i przyjść do głosu decydującego, mimo efektownych i dobrze wypróbowanych środków z teki adwokackiej.

Hasło sanacji stosunków, sanacji formy i treści życia związkowego musiało zwyciężyć. N. Zjazd uchwalił szereg wiadomych kolegom postanowień, które wprowadzone w życie już obecnie, a z czasem ulepszone praktyką, są zapowiedzią naprawy tego, co dotychczas szwankowało.

Zdaniem mówcy, nie należy iść ślepo za głosami, wzywającymi do dalszej walki z opozycją, przeciwnie, należy Zarząd nowy w jego dążeniach poprzeć, gdyż nie mają oni na celu „robienie karjer" i „osobistych interesów", o co posądzano opozycję już przed Zjazdem, a wyłącznie dobro ogółu. Zdecydowani zaś przeciwnicy nowych rządów, zająć winni raczej stanowisko wyczekujące, czas bowiem najlepiej rozsądzi, kto i jaką miał rację.

Sprawozdawca nagrodzony oklaskami, udzielał następnie wyjaśnień i odpowiedzi na szereg interpelacyj ze strony członków w sprawie listy „uprzywiljowanych" dłużników K. W. P., w sprawie umów, zawartych z gener. sekretarzem przez b. Zarząd, w sprawie likwidacji mieszkania przy ul. Nowogrodzkiej i t. p.

Sprawozdanie kol. Murskiego uzupełnił kol. Beniger, głównie zmianami, dotyczącemi K. Wz. Pom.

Sprawę następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawę zmiany przepisów i dod. mieszk. referuje kol. Murski. Mówca, wskazując na zbyt długie, wielomiesięczne przeciąganie się załatwienia tak niezmiernie ważnej sprawy, jak zmiana przepisów i dod. mieszk., oraz wskazując na obecne niesłychanie ciężkie położenie materjalne ogółu pracowników P. Z. U. W. składa wniosek, wzywający Zarząd Główny do poczynienia odpowiedzialną kroków zmierzających do poprawy bytu.

Wniosek kol. Murskiego przyjęli zebrani jednomyślnie.

Ilość obecnych na Zebraniu, aczkolwiek wyższa, jak w latach ubiegłych, daleką jest jeszcze, niestety, od tej, któraby świadczyła o należytem zrozumieniu potrzeby i interesów organizacji przez ogół członków Koła.

KOŁO WOŁYŃSKIE.

Zarząd Koła Wołyńskiego na żądanie Walnego Zebrania wystąpił do Zarządu Głównego, charakteryzując położenie pracowników, jak niżej:

Przesyłając odpis protokółu Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Koła Wołyńskiego, oraz spis pracowników, z wykazaniem pobranej pensji w gotówce w dniu 1.XII 1929 r. stwierdzamy, że większość pracowników znajduje się prawie, że w nędzy, gdyż i w poprzednich miesiącach otrzymane pobory były nawet jeszcze niższe. (Według listy tej na 39 pracowników 20 otrzymało poniżej 100 zł. lub zgoła nic).

Przewlekająca się sprawa przyznania dodatku mieszkaniowego spowodowała najwyższe rozgoryczenie wśród pracowników, którzy gotowi są na wszystko, byle tragiczny swój stan poprawić.

Nadmieniamy, że miejscowa Kasa Koleżeńska, mając do dyspozycji zgórą 8000 zł. nie tylko wyczerpała swoje fundusze, lecz zmuszeni byliśmy zaciągnąć pożyczkę w Banku i u osób prywatnych, by choć częściowo zażegnać kryzys. Wielu kolegom, którzy choć częściowo otrzymali skromne pobory, po zapłaceniu długów na mieście nic nie pozostaje, tak, że ilość nie otrzymujących nic na rękę sięga do 40%.

Podając powyższe, usilnie prosimy Zarząd Główny o poczynienie wszelkich starań i niecofanie się przed niczem, by słuszne nasze domagania się zostały wreszcie zrealizowane.

OD REDAKCJI.

Redakcja prosi Sz. Sz. kol. kol. o łaskawe nadsyłanie korespondencji z życia kół.

O ile „Nasze Sprawy" mają odzwierciadlać życie ogółu Naszych Kolegów, uważamy, że w każdym numerze musi być choćby krótka wzmianka z każdego Koła.

Apelujemy przeto do Zarządów Kół o zajęcie się tą sprawy w formie ustanowienia specjalnych korespondentów, do obowiązków których należałoby sporządzenie co miesiąc notatki z życia Koła.

Prosimy o współpracę i nie spodziewamy się zawodu.

Redakcja.

Jubileusz 25-ciolecia pracy w Instytucji.

KOLEGA FRANCISZEK PTASZYŃSKI

Urodzony w r. 1885 w Radomiu wcześnie pozostawiony został przez los własnym siłom, bo już w 7 roku życia został osierocony.

Nie załamał się jednak, tylko zahartował do pracy i walki z przeciwnościami życia.

Mimo ciężkich warunków materjalnych o własnych siłach zdobył wymagane wykształcenie i już w roku 1903 widzimy go przy pracy w Instytucji Wzaj. Ubezp.

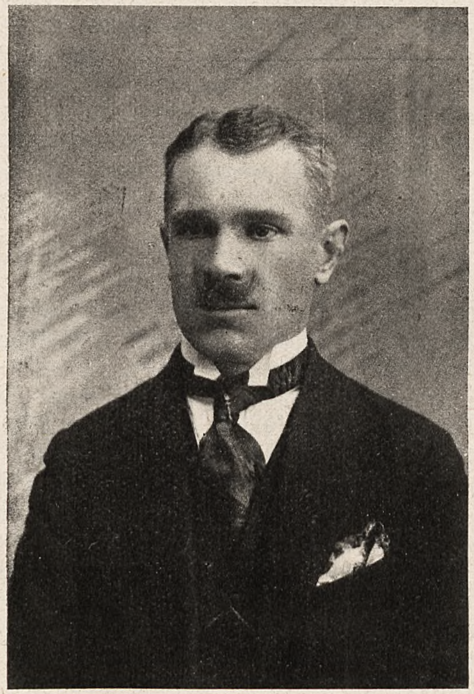

Usilna praca jego i zrozumienie obywatelskiej służby ujawniło się przy likwidacji nadużyć w biurze pow. Będzińskiego w r. 1913, za co nagrodzono go zasłużonym awansem.

Przeniesiony na stanowisko sekretarza w Kaliszu, gdzie przebywa do r. 1917, następnie zaś pracuje w Warszawie skąd razem z Zarządem wyewakuowany zostaje do Moskwy.

Na obczyźnie, jak zawsze wykazuje hart ducha i bierze niezwykle czynny udział w pracy społecznej.

Jest członkiem C. K. O. pracuje w Związku Polaków Wojskowych, należy do pierwszego Związku Prac. Ub. Wzaj. „Lutnia" i t. d.

W r. 1918 wraca do kraju i pracuje początkowo jako technik szacunkowy, od r. 1919 jako pomocnik taksatora na pow. Lubelski, a od r. 1921, jako kierownik wydziału technicznego Oddziału w Radomiu, skąd w r. 1926 przeniesiony zostaje w uznaniu za niezwykle sumienną pracę na stanowisko inspektora pow. Radomskiego, a następnie Opoczyńskiego.

Zasłużona sympatja jaką się cieszy u miejscowego społeczeństwa i uznanie władz, które znalazło wyraz w protokule rewizji placówki w r. 1928, niech świadczą o zasługach Jego na tej placówce.

O niezwykle czynnej pracy społecznej Jego, stanowiącej tajemnicę sympatji Jego, świadczy okoliczność, że niema bodaj placówki społecznej w powiecie, w którejby nie współpracował.

Skarbnik Związku Straży Pożarnej, Prezes Opoczyńskiej Str. Poż., Prezes Klubu Urzędników, członek zarządu Tow. Dobroczynności „Samarytanin", członek Sądu Tow. „Sokół", czynny pracownik P. W. i W. T., „Strzelca" — oto wykaz placówek jego pracy i teren zużytkowania niespożytej energji.

A Związek Pracowników P. Z. U. W.. Wszak nie odbył się żaden Zjazd bez Jego udziału. Od chwili powstania Związku bierze czynny udział w jego pracach.

I tu zaznaczyć należy, że mowa jest o człowieku dotkniętym ciężką chorobą żołądkową i oczną.

Trudno poprostu znaleźć wyrazy uznania i wdzięczności za pracę, którą nam poświęcił.

To też dziś, kiedy obchodzi zaszczytny jubileusz 25 lecia pracy w Instytucji niech nam wolno będzie złożyć Mu nasze najserdeczniejsze życzenia.

Ad multos annos...

Niech nam żyje czcigodny Jubilat i niech nas jaknajdłużej zaszczyca swoją cenną i niezmożoną współpracą.

NASZA RODZINA.

W dniu 9 listopada 1929 roku odbył się w Szczucinie, koło Tarnowa ślub

p. Heleny Strycharówny

z technikiem szacunkowym P.Z.U.W. w lokalu,

kol. Aleksandrem Bubą.

Koleżanki i koledzy przysyłają młodej parze najserdeczniejsze życzenia.

Dnia 19 października r. b. zawarty został we Lwowie związek małżeński między

kol. Józefą Błońską,

a kol. Józefem Echhardtem,

pracownikami Inspektoratu woj. P.Z.U.W. we Lwowie.

26 października r. b. odbył się w kościele Św. Elżbiety we Lwowie ślub

p. Stanisławy Piątkowskiej

z technikiem szacunkowym P.Z.U.W.

kol. Janem Wieczorkowskim.

W dniu 10 listopada r. b. zawarty został związek małżeński między

p. Miną Kenner,

a pracownikiem Inspektoratu Woj. P.Z.P.W. we Lwowie,

kol. Henrykiem Taubą.

Młodym parom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia.

NOWI CZŁONKOWIE.

Koło Centralne.
Berkman Stanisław,
Zofja Tchórzewska,
Jastrzębski Henryk,
Grygołajtys Ludwik,
Dobrowolski Leon,
Odlanicka Poczobut Janina,
Obidziński Feliks,
Frykaczówna Wanda.
Aleksander Czubenko,
Gościński Jan.

Koło Łódzkie.
Dworakowski Wacław,
Grochociński Władysław,
Nowicki Antoni.

Koło Lubelskie.
Morawski Józef,
Podczaski Wacław.

Koło Lwowskie.
Humiński Michał,
Pluta Ludwik,
Korzyńska Helena.

Koło Nowogródzkie.
Bajraszewski Bronisław.

Koło Poleskie.
Bojarski Stanisław,
Omeljaniak Wiktor,
Grodek Edward,
Zdanowicz Borys,
Iwanicki Mikołaj,
Łukaszuk Jan,
Brojko Borys,
Student Włodzimierz,
Litnowicz Kazimierz,
Ciupiał Stefan,
Niciński Władysław.

Koło Stanisławowskie.
Trela Bronisław,
Pułkownik Włodziemierz,
Hargesheisner Otto,
Dębski Zygmunt,
Stryjski Bohdan.

Koło Warszawskie.
Spryszyński Józef.
Nowak Witold.

Koło Wołyńskie.
Zubrzycki Feliks,
Buszyński Jan,
Grzybowski Mieczysław.

Koło Krakowskie.
Rudolf Roman.

WSZYSTKIM Koleżankom i Kolegom Redakcja przesyła najserdeczniejsze życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

WSZYSTKIM, którzy się przyczynili do wydania pierwszego numeru „Naszych Spraw" wyrażamy najgorętsze podziękowanie.

WSZYSTKIM, którzy dotychczas jeszcze nie wzięli udziału w naszych pracach, usilnie prosimy o czynne poparcie naszych wysiłków, zmierzających do postawienia pisma naszego na możliwie wysokim poziomie.

HUMOR.

Redakcja przygotowała na gwiazdkę cały szereg praktycznych upominków i tak otrzymają:

P. Ringman Leon — konmplet przyrządów, ułatwiających podpisywanie okólników o zasiłkach;

Kol. Werth — tłumnik;

Kol. Antosiak — głośnik;

Kol. Kwirynowicz — budzik;

Kol. Erdman Konstanty — wieczne pióro Parkera z nadpisem: „in hoc signo vinces".

Kol. Wierzchowski — dyplom prawa „honoris cause";

Członkowie b. Zarządu Głównego: książkę p. t.: „Ptaszki św. Franciszka" — Wydawnictwo księgarni Ś-go Wojciecha".

Kol. Fijałkowski — specjalny N-r. „Naszych Spraw" na czerwonym papierze.;

Kol. Mess Emil — „Sekretarz Polski" — praktyczne wskazówki dla początkujących";

Kol. Wolak — kosz trunków — najlepszych marek krajowych;

Kol. Bieńkowski — różowe okulary.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Na półkach księgarskich ukazały się następujące nowe wydawnictwa:

Jankiewicz — Przewodnik likwidatora zarządowego — wydawnictwo Koła Centralnego

Wsuniewicz — Płeć i charakter czyli Weiniger i ja. Nakładem „Odrodzenia"

Jaworowski A. — 7000 najczęściej używanych wzorów matematyczno - fizycznych z tablicami i wykresami. — Wydanie T-wa „Wiedza tajemna dla wszystkich".

Motylek — Dłużej pisać nie można — Słowem wstępnem opatrzył red. H. Hermanowski.

Wysockowski Antoni — Czy istnienie haremów w Europie jest możliwe? — nakładem „Bluszczu".

Zajezierski Lucjan — Moje mowy Zjazdowe — wydało ozdobnie Koło Warszawskie: str. 0.

Czyżewicz — Dama pikowa — opera w 3-ch aktach. Nakład Klubu Myśliwskiego.

Gajewicz Wacław — Jak zachować zdrowie i cerę nie pobierając wcale pensyj — praktyczne wskazówki kulinarne dla pracowników P. Z. U. W. Wydane z zasiłku Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Z okazji Nowego Roku cały szereg pracowników Zakładu ma otrzymać odznaczenia zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Kol. Jankowski Władysław — krzyż (Pański) z palmami (męczeńskiemi);

Kol. Zarębski Franciszek — medal „pour l'emerite" uwaga dla zecera: proszę, uchowaj Boże, nie złożyć „pour les merites";

Kol. Suniewski Henryk — krzyż za - sługi;

Kol. Kol. Delegaci lwowscy: Rohoziński—medal zołty z napisem: „milczenie jest złotem" — **Wolak** — srebrny z napisem: „a mowa srebrem";

Kol. Werth — odznaczenie pamiątkowe z 1920 roku z napisem: „Stanął w potrzebie".

Kol. Sońta Marjan — duński order „Białego Słonia";

Kol. Rybakiewicz Witold — medal strzelecki: „wzorowemu strzelcowi" (do b. Zarządu Głównego);

Kol. Konarski Marjan — hiszpański order „Złotego węża" (w kasie Związku).

Niniejszem uprzejmie proszę p. Redaktora o umieszczenie poniższej wzmianki w kąciku matrymonjalnym swego poczytnego pisma.

Ładna brunetka o wysmukłej postaci (wysokość 2.15 mtr., talja 53, numer pantofla z prawej nogi 43— z lewej 32). Wiek z tyłu 18 — z przodu — lepiej nie oglądać. Pragnie poznać mężczyznę młodego na stanowisku w celach towarzyskich. Posiada....... grób własny na Powązkach, ewetualnie więc może połączyć się z nim na wieki.

Oferty do Redakcji sub. „Szczęście".

...ponieważ nadzieja na otrzymanie w najkrótszym czasie zasiłku mieszkaniowego zaczyna słabnąć, przeto wśród ogółu coraz bardziej utrwala się przekonanie, że nawet tak zaprawione w poście głodomory, jak pracownicy „PZUW", mogą nie wytrzymać i zacznie się druga masowa redukcja (tym razem na Brudno i Powązki). Podobno przewidujący, jak zawsze, Zarz. Gł. Zw. ma zabiegać o wypłacenie pracownikom zaliczek na.... zasiłek pogrzebowy.

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.** Druk Zakładów Druk. W Piekarniaka. Ordynacka 3. tel. 44-59